

# FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor

Editor-in-Chief

Jakub Z. Lichański

## **Retoryka a komunikacja. Jak używamy i nadużywamy zasad ars rhetorica?**

**The rhetoric of everyday. How we use  
and abuse the rules of ars rhetorica?**

Nr 1 (56) styczeń–marzec, 2019

No. 1 (56) January–March, 2019



Warszawa 2019

Publikacja dofinansowana przez  
Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego  
i afiliowana przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright by  
Wydawnictwo DiG & Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2019

ISSN 1733–1986

Retoryka a komunikacja. Jak używamy i nadużywamy zasad ars rhetorica?  
The rhetoric of everyday. How we use and abuse the rules of ars rhetorica?

Redaktor numeru / Volume Editor:  
Jakub Z. Lichański

## EDITORIAL\*

Zapraszamy do lektury pierwszego z trzech kolejnych zeszytów „Forum Artis Rhetoricae” pod redakcją Kolegium, w którego skład weszli germaniści z Zakładu Języka Niemieckiego Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Nie oznacza to jednak, że zaprezentowane tu artykuły związane są tematycznie wyłącznie z obszarem badań lingwistycznych, choć inspirujący wpływ retoryki także w tym zakresie znajduje swój wyraz w coraz liczniejszych publikacjach, których autorami są językoznawcy, nieustannie poszukujący ciekawych rozwiązań metodologicznych i interpretacyjnych. Germaniści zaprosili do współpracy — najpierw w formie konferencji (sprawozdanie z niej opublikowano w „Forum Artis Rhetoricae” nr 4/55, 2018, s. 69–74) — badaczy reprezentujących różne dyscypliny, a nawet dziedziny, nie zawsze dające się w prosty i jednoznaczny sposób określić w relacji do obowiązujących klasyfikacji obszarów naukowych. Oznacza to, że doceniono wszystko, co w retoryce odbierane jest jako jej tajemniczy urok oraz siła i element, spajający wszelkie aktywności człowieka, jako uczestnika procesów kulturowych, społecznych i historycznych. Jest to zatem jej wielowymiarowość, w szczególności sposób ujawniająca się wszędzie tam, gdzie człowiek budując różnorodność wspólnotą dąży do realizacji określonych celów. Dzieje się to przez korzystanie z dorobku teoretycznego, praktycznego i interpretacyjnego licznych pokoleń, których działania opierały się na zasadach opisanych w traktatach retorycznych, wyznaczając ramy tego, co właściwe i stosowne. Opierając się na trudnym doświadczeniu w poszukiwaniu mądrości i prawdy, wzmocnionym refleksją filozoficzną, wskazywano na niebezpieczeństwo naruszenia zasad etycznych, moralnych, a zatem tego, co zwykle określamy jako przyzwoite. Zasady *ars rhetorica* były, są i będą aktualne, ponieważ opierają się na naturalnych sposobach działania człowieka jako istoty analizującej sytuację, w których przyszło mu żyć, działać i tworzyć i na których kształt chce wpływać. Niniejszy tom opatrzymy zatem specjalnym tytułem „Retoryka codzienności”, ponieważ artykuły, stanowiące jego zawartość, poruszają różne tematy,

---

\* Przypominam, że wszystkie artykuły są zindeksowane w: <https://pbn.nauka.gov.pl/polindex-webapp/search/basic?type=all&query=Forum+Artis+Rhetoricae> (2018–06–07).

dotyczące retoryczności zachowań człowieka w jego działaniach komunikacyjnych, w których ma on możliwość korzystania z wolności w zakresie wyboru między dobrem a złem, tym, co jest stosowne i niestosowne, co jest wreszcie retorycznie i nieretoryczne. Te wybory i ich skutki określają jakość każdej relacji, a także kształtują i determinują rozwój wypadków.

*Redaktorzy*

\*

We invite you to read the first of three consecutive notebooks of the “Forum Artis Rhetoricae” edited by the College, which included Germanists from the Department of German Language at the Institute of German Philology at the University of Wrocław. This does not mean, however, that the articles presented here are thematically related only to the area of linguistic research, although the inspirational influence of rhetoric is also reflected in the growing number of publications, whose authors are linguists, constantly seeking interesting methodological and interpretative solutions. The Germanists invited — first in the form of a conference (the report was published in the “Artis Rhetoricae Forum” No. 4/55, 2018, pp. 69–74) — researchers from various disciplines and even fields, which are not always easily and unequivocally defined in relation to the existing classifications of scientific areas. This means that everything appreciated in rhetoric is its mysterious charm and strength and element that binds all human activities as a participant in cultural, social and historical processes. It is, therefore, its multidimensionality, in a special way that is manifested everywhere where a person, while building community diversity, aims to achieve specific goals. This is done by using the theoretical, practical and interpretative achievements of numerous generations, whose actions were based on the principles described in the rhetorical treaties, setting the framework of what is right and appropriate. Based on the difficult experience in searching for wisdom and truth, strengthened by philosophical reflection, the danger of violating ethical and moral principles was indicated, and therefore what we usually call decent. The principles of *ars rhetorica* were, are and will be valid, because they are based on the natural ways of human action as a being analyzing the situations in which he came to live, act and create and whose shape he wants to influence. We therefore give this volume a special title «The Rhetoric of Everyday», because the articles constituting its contents address various topics concerning the rhetoric of human behavior in its communication activities, in which it has the opportunity to use freedom in the choice between good and evil, what it is appropriate and inappropriate, which is rhetorical and non-specific at last. These choices and their consequences determine the quality of each relationship, as well as shape and determine the development of events.

*Editors*

## SPIS TREŚCI / INDEX

- 3 **Editorial**
- 5 **Spis treści / Index**

### ARTYKUŁY / DISSERTATIONES

- 7 **Jak małe podwarszawskie miejscowości chwalą same siebie?**  
**Retoryka lokalnych laudacji miast**  
Wie loben die Kleinstädte bei Warschau sich selbst?  
Die Rhetorik einer lokalen Stadtlaudatio  
How small towns praise themselves. The rhetoric of local laudations  
*Agnieszka Szurek*
- 19 **Wtórna oralność jako wielki powrót *ars rhetorica*.**  
**Perswazja w mediach społecznościowych w komunikacji politycznej**  
Sekundäre Oralität als große Rückkehr der *Ars rhetorica*.  
Die Persuasion in Social Media in der politischen Kommunikation  
Transformations of the language of politics and media.  
Presidential tweets in communication perspective  
*Anna Maj*
- 33 **Operatory argumentacyjne, czyli retoryczne środki perswazji**  
Argumentative Operatoren als rhetorische Persuasionsmittel  
Argumentative operators — rhetorical words of persuasion  
*Anna Rogala*
- 43 **Czy poprawność polityczna jest współczesną realizacją reguły stoso-**  
**wności?**  
Ist politische Korrektheit eine zeitgenössische von Decorum?  
Is political correctness a contemporary version of decorum?  
*Dorota Garbicz*
- 51 **Mieć respekt przed prawdą**  
Respekt vor der Wahrheit haben  
To respect truth  
*Iwona Alechnowicz-Skrzypek*
- 63 **Retoryka szczerości**  
Die Rhetorik der Ehrlichkeit  
The rhetoric of sincerity  
*Leszek Kleszcz*

- 73 **Czy Herkules Poirot stosował zasady argumentacji retorycznej? Garść refleksji po lekturze powieści Agathy Christie „Przyjdź i zgin”**  
Hat sich Hercule Poirot an die Grundsätze der rhetorischen Argumentation gehalten? Einige Überlegungen zur Lektüre des Romans von Agatha Christie „Auf doppelter Spur”  
Did Hercules Poirot make use of rhetoric argumentation? A bunch of reflections after the lecture of the novel „The clocks” by Agatha Christie  
*Iwona Bartoszewicz*
- 85 **Perswazyjny wymiar teledysku do piosenki *Pismo* zespołu Dr Misio w kontekście dyskursu potoczności**  
SPersuasive Dimension des Videoclips zum Lied *Pismo* der Dr Misio-Band (im Kontext des Diskurses über Alltagstexte)  
The persuasive dimension of the music video for the song *Pismo* by the band Dr Misio (in the context of the discourse of everyday texts)  
*Leszek Będkowski*
- 95 **Perswazyjny wymiar ludzkiej gestykulacji — od Kwintyliana do McNeilla**  
Überzeugende Dimension menschlicher Gesten — von Quintilian bis McNeill  
Persuasive dimension of human gestures — from Quintilian to McNeill  
*Aneta Załazińska*
- 105 **Identyfikacja z interlokutorem jako jeden z warunków skuteczności — w retoryce i komunikacji interpersonalnej**  
Identifikation mit dem Gesprächspartner als eine der Voraussetzungen der Wirksamkeit — in der Rhetorik und in der interpersonalen Kommunikation”  
Identification with an interlocutor as a condition of effectiveness — in rhetoric and interpersonal communication  
*Beata Drabik*
- 119 **Autorzy numeru**

## ARTYKUŁY / DISSERTATIONES

**Agnieszka Szurek**

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-4616-8293

### JAK MAŁE PODWARSZAWSKIE MIEJSCOWOŚCI CHWAŁĄ SAME SIEBIE? RETORYKA LOKALNYCH LAUDACJI MIAST

**Streszczenie:** W przedstawionym artykule przeanalizowano w jaki sposób książki i broszury o małych podwarszawskich miejscowościach, wydawane przez lokalne instytucje, organizacje lub osoby prywatne wykorzystują retoryczną tradycję *laudatio urbis* i jak prezentują konkretne *loci communes*. Szczególnym przypadkiem są teksty, w których — zgodnie z przedstawioną przez Platona w *Meneksenosie* ideą „chwalenia Ateńczyków w Atenach” — autor buduje pochwałę miasta przede wszystkim na użytek jego mieszkańców, nierzadko kosztem prawdy czy aktualnej sytuacji.

**Słowa kluczowe:** literatura lokalna, *laudatio urbi*, *loci communes*, *Meneksenos*, region podwarszawski.

#### Wie loben die Kleinstädte bei Warschau sich selbst? Die Rhetorik einer lokalen Stadtlaudatio

**Abstract:** Im vorliegenden Beitrag werden die durch verschiedene Institutionen, Vereine oder private Personen herausgegebenen Bücher und Broschüren analysiert, in denen gemäß der klassischen rhetorischen Tradition des *laudatio urbis* lokale *loci communes* dargestellt werden. Besondere Fälle bilden diejenigen Texte, die — so wie in Platons *Meneksenos* „Athener in Athen gelobt“ werden — den Lob der eigenen Stadt für ihre Bewohner kreieren, wobei nicht selten die Wahrheit bzw. Aktualität außer Acht gelassen werden.

**Schlüsselwörter:** lokale Literatur, *laudatio urbi*, *loci communes*, *Meneksenos*, Warschauer Region.

#### How small towns praise themselves. The rhetoric of local laudations

**Abstract:** Books and brochures about small towns from Warsaw suburban region, published by local authorities or institutions, are presented here as following in many ways the model of classical *laudationes urbium*. The author describes various genres in which laudations of towns are present and traces *loci communes* used in such publications. Plato's *Menexenus* is referred to as a text reflecting on 'praising Athenians in Athens' — a situation in which a rhetor has to build the praise of a town according to the wishes of its inhabitants, sometimes at a cost of truth and actuality.

**Key words:** local literature, *laudatio urbi*, *loci communes*, *Menexenus*, Warsaw suburban region.

Publikacje chwālące małe miasta, wydawane przez lokalne władze lub organizacje, trudno uznać za bezpośrednią kontynuację retorycznej tradycji *laudatio urbis*. Ich autorzy, najczęściej niebędący zawodowymi pisarzami czy dziennikarzami, niemal na pewno nie znają starożytnych ani nowożytnych utworów tego rodzaju i wzorują się raczej na przewodnikach turystycznych, broszurach czy informatorach publikowanych przez większe, prestiżowe ośrodki. Utwory pochwalne są w lokalnym obiegu bardzo liczne i obejmują dzieła różnego typu: książki, druki ulotne i publikacje cyfrowe, prace o aspiracjach naukowych, wspomnienia, przewodniki, albumy, komiksy i książeczki dla dzieci. Wydawcami publikacji chwālących miasta są często urzędy miast lub gmin lub ich wyspecjalizowane działy (wydziały lub biura promocji), a także lokalne instytucje (najczęściej szkoły i biblioteki), kluby i stowarzyszenia oraz osoby prywatne.

Różne mogą być motywy tworzenia pochwał. Celem niektórych z nich jest „promocja miasta”, czyli zachęcanie do sprowadzania się do niego, zakładania firm, nawiązywania kontaktów handlowych, a także do wizyt turystycznych. Publikacje takie bywają dwujęzyczne (polsko-angielskie)<sup>1</sup>. Inne utwory stawiają sobie za cel kształtowanie postaw, przede wszystkim dzieci i młodzieży, a bezpośrednim powodem ich powstania jest na przykład udział w konkursie lub programie edukacyjnym. Stworzenia pochwały Pruszkowa oczekiwali na przykład organizatorzy konkursu „Pruszków — moje miasto”. Utwory mogły mieć różną formę (prace plastyczne, piosenki, wiersze, opowiadania), a chociaż regulamin nie wspominał wprost, że praca ma być „pochwałą”, było to zapewne przyjmowane jako milczące założenie — wszystkie prace opublikowane po zakończeniu konkursu mają charakter laudacji<sup>2</sup>. Częste są publikacje jubileuszowe — wydany w stulecie założenia miasta album ma na przykład ukazać Pruszków jako miasto, które potrafi „zaskoczyć i zachwycić”<sup>3</sup>. Autorzy utworów o charakterze wspomnieniowym często przedstawiają wyidealizowaną wizję miasta z lat swojej młodości<sup>4</sup>. Autorkom książeczki z wierszykami dla dzieci o historii gminy Baranów przyświecały cele edukacyjne, ale również chęć utrwalenia historii miejscowości która, o ile projekt budowy Centralnego Portu Lotniczego dojdzie do skutku, może zniknąć z powierzchni Ziemi<sup>5</sup>.

Studia nad współczesną topiką pochwalną małych miast wypada zatem rozpocząć od tego samego pytania, które stawiają badacze zajmujący się klasycznymi przykładami *laudatio urbis*: jak zestawić korpus tekstów? Które teksty wypada jednoznacznie uznać za pochwałę (lub jej odpowiednik — naganę) miasta?

<sup>1</sup> Por. np. Żukowska-Maziarska (2014); Grodzisk Mazowiecki... (2015).

<sup>2</sup> Śliwińska i in. (2003).

<sup>3</sup> Wasiota i Sipera (2016), 3.

<sup>4</sup> Por. np. Poraj (2000).

<sup>5</sup> Bykowska i in. (2018).



Neven Jovanović do *laudationes urbium* zalicza wszystkie teksty, niezależnie od ich długości i formy, które zawierają opis zalet lub wad miasta jako takiego (a nie na przykład jego świętego patrona lub władcy); wyklucza z kolei wszelkie dokumenty oficjalne (akty prawne, uchwały itp.)<sup>6</sup>. Pochwały miast mogą być tekstami samodzielnymi lub stanowić tylko część utworu, mogą też służyć różnym celom: pełnić rolę argumentu lub ornamentu, ukazywać tło działań bohatera lub podawać informacje użyteczne dla podróżnych<sup>7</sup>. Jovanović ze swojego zestawienia eliminuje pochwały miast mające formę wizualną (na przykład pieczęcie, herby)<sup>8</sup>. W publikacjach dotyczących współczesnych miast takie ograniczenie byłoby nieuzasadnione, ponieważ ilustracje pełnią w nich bardzo ważną funkcję. Zdjęcia często mają wyostrzone kolory; wykorzystywane są zdjęcia statystów w kostiumach (przebranych na przykład za dawnych mieszkańców miasta), zamieszczane bywają rysunki dzieci lub ilustracje mocno stylizowane<sup>9</sup>. Pełnią one rolę argumentu, ukazującego opisywane miasta jako miejsca pogodne, interesujące, bliskie mieszkańcom.

Pochwały miast zawarte w lokalnych publikacjach mają bardzo różną formę. Chociaż przeważają wśród nich utwory pisane prozą, istnieją również laudacje wierszowane. Laudacja miasta może być celem, któremu podporządkowana jest cała książka — często sygnalizuje to sam jej tytuł (na przykład *Milanówek miejsce magiczne*, *Grodzisk miasto mojego życia*<sup>10</sup>) lub przedmowa. Pochwała miasta może być też elementem większej całości — najczęściej jubileuszowej publikacji ku czci szkoły, instytucji lub sławnej osobistości. Tak na przykład biografia Leonida Teligi wydana przez klub żeglarski z Grodziska Mazowieckiego przedstawia charakter bohatera jako ukształtowany przez „nietypowe miasteczko”, zapewniające dostęp do wiedzy i kultury wysokiej (dobra szkoła, biblioteka, działalność stowarzyszeń artystycznych i sportowych, ożywiona działalność społeczna, bliskość Warszawy) oraz do „dzikiej” przyrody (stawy, w których można pływać i nurkować)<sup>11</sup>. Jest to przykład zastosowania w lokalnej literaturze klasycznego toposu panegirycznego: pochwała bohatera zostaje wyprowadzona z kategorii „kraj ojczysty” („rodzinne miasto”). Podobne *loci* mogą być wykorzystane do pochwały całych zbiorowości. Autorka opracowania poświęconego plutonowi „Orlików” pisze, że młodzi ludzie wynieśli wychowanie patriotyczne nie tylko z domów, ale także z rodzinnego miasta — Pruszkowa — które wspierało liczne organizacje społeczno-kulturalne<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Jovanović (2012), 26.

<sup>7</sup> Krzywy (2011), 43–45.

<sup>8</sup> Jovanović (2012), 26.

<sup>9</sup> Zdjęcia statystów w kostiumach: por np. Ładyżyńska-Adamowicz (2013), Poznaj Brwinów (2016). Rysunki dzieci: Śliwińska i in. (2003).

<sup>10</sup> Wasiota i Siper (2016). Pettyn (1995), Sobieszkańska-Lissowska (2016).

<sup>11</sup> Śleszyńska (2010), 19–20.

<sup>12</sup> Łosiewicz-Chmurowa (2006), 14–15.

Ten sam argument autor pracy poświęconej wojennej konspiracji na terenach Pruszkowa, Piastowa i Ursusa rozciąga na szerszą społeczność: wszyscy mieszkańcy tych terenów mają się odznaczać niezwykłym poczuciem patriotyzmu i międzyludzkiej solidarności. Wiedzą, że są „zapleczem” Warszawy, zapewniają jej dostawy niezbędnych surowców od warzyw z ogrodów po prąd z pruszkowskiej elektrowni i wiernie trwają przy stolicy, nawet w jej najtrudniejszych dniach<sup>13</sup>.

Często stosowanym — i dość oczywistym — sposobem konstruowania pochwały jest wyliczenie. W zależności od gatunku utworu i docelowego audytorium wymieniane mogą być pamiątki odległej przeszłości (zdaniem Romana Krzywego ten element pochwały miał zostać przejęty z itinerariów<sup>14</sup>), podkreślające jego związek ze starożytnością — często jest to idealizowana historia Słowian, ale w amatorskich pochwałach małych miast Mazowsza znajdują się również nawiązania do antycznego Rzymu, rzadziej Grecji. Publikacja poświęcona Brwinowowi na jednej z pierwszych stron nadmienia na przykład, że na terenie dzisiejszej miejscowości rozwijało się starożytne hutnictwo, a surowiec pozyskany z okolicznych złóż rudy darniowej wykorzystywano do produkcji broni, która służyła barbarzyńskim wojownikom walczącym z legionami Cesarstwa Rzymskiego<sup>15</sup>. Nawiązania do antyku pojawiają się nawet w tych publikacjach, w których nie mają znaczenia dla właściwej tematyki utworu. Starożytne mazowieckie hutnictwo jest na przykład wspominane w publikacjach poświęconych drugiej wojnie światowej<sup>16</sup>. Najczęściej jednak wyliczane są zabytki z mniej odległej przeszłości: wille, kościoły, pomniki. W literaturze lokalnej popularne są publikacje, nie raz wielotomowe, poświęcone w całości takim spisom: „encyklopedie” domów, kościołów lub innych budynków użyteczności publicznej<sup>17</sup>. We wydawnictwach pochwalnych z ostatnich lat bardzo ważną rolę pełnią wyliczenia pozyskanych przez miasto dotacji i zrealizowanych projektów, przede wszystkim tych z funduszy Unii Europejskiej. Jest to traktowane jako dowód na nowoczesność i europejskość miasta oraz zaradność władz<sup>18</sup>. Często zamieszczane są spisy lokalnych klubów i stowarzyszeń, przede wszystkim sportowych. Rzadziej wyliczane bywają osobliwości przyrody

Laudacje miast mogły być adresowane do różnych odbiorców: do władców, potencjalnych turystów lub pielgrzymów albo do osób, które opisywanych miejsc nie zamierzały odwiedzać, wreszcie do samych mieszkańców chwalonych miejscowości — aktualnych lub przyszlých. Chcę poświęcić uwagę zwłaszcza temu

<sup>13</sup> Zaborski (2011), 17–21.

<sup>14</sup> Krzywy (2011), 43.

<sup>15</sup> Poznaj Brwinów (2016), 6.

<sup>16</sup> Por. np. Łosiewicz-Chmurowa (2006), 14.

<sup>17</sup> Por. np. Cabanowski (1998), (1999); Wittels (1996), (2000), (2016). Szerzej na temat lokalnych „encyklopedii” piszę w: Szurek (2018).

<sup>18</sup> Por. np. Stawarz (2018), 229–235.

ostatniemu przypadkowi — „chwaleniu Ateńczyków w Atenach” — to znaczy sytuacji, kiedy autor buduje pochwałę miasta przede wszystkim na użytek jego mieszkańców. Przedmiotem analizy będą zatem publikacje drukowane (książki i druki ulotne) niewchodzące do obiegu ogólnonarodowego, niesprzedawane w księgarniach, lecz rozpowszechniane tylko podczas lokalnych imprez lub w punktach takich jak ośrodki kultury, kioski parafialne, urzędy, lokalne biblioteki.

Tego rodzaju sytuacja komunikacyjna została opisana w *Meneksenosie* Platona. Dialog ten interpretowano zazwyczaj jako satyrę na mowę pogrzebową, chociaż badacze proponowali również wiele innych sposobów jego odczytania<sup>19</sup>. Ja chcę spojrzeć na *Meneksenosa* jako na refleksję na temat tej szczególnej sytuacji, kiedy mówca chwali miasto wobec jego mieszkańców. Żaden z autorów omawianych lokalnych publikacji zapewne tego dialogu nie znał, nie może być więc mowy o świadomych nawiązaniach. W dialogu Platona chcę jednak widzieć pewien teoretyczny model, pozostawiając otwartą kwestię, czy istnieje jakkolwiek ciągłość tradycji między opisanymi w nim starożytnymi mowami a współczesnymi amatorskimi publikacjami chwalcymi miasta.

Główny zarzut stawiany w *Meneksenosie* czy to retorom, czy też (według innych interpretacji) samemu gatunkowi *epitafios logos* dotyczy łatwości posługiwania się kliszami. Mowa ku czci poległych Ateńczyków okazuje się „posklejana z resztek” zapożyczanych od kolejnych autorów: Aspazja bierze „odpadki” z mowy Peryklesa, Sokrates z kolei — jak twierdzi — powtarza to, co zapamiętał z dzieła Aspazji<sup>20</sup>. Jest to praktyka dobrze znana w literaturze lokalnej. Kolejne publikacje często powielają deskrypcję miejsca lub wydarzenia przedstawioną przez uznany lokalny autorytet. W publikacji z roku 1999 opis willi Foksal w Grodzisku Mazowieckim rozpoczyna się od podania etymologii nazwy, z odwołaniem do angielskiego „Vauxhall” i rosyjskiego „wokzał”, następnie przedstawiona jest funkcja budynku („dom zajezdny”, a nie dworzec kolejowy) i jego kolejni właściciele. O wiele krótsze hasło z przewodnika wydanego w roku 2013 również podaje pochodzenie nazwy i omawia przeznaczenie budynku, dodaje poza tym legendę o duchu, który jakoby ma straszyć w tym domu. Publikacja z roku 2019 również trzyma się modelu: etymologia nazwy (z odwołaniem się do rosyjskiego i angielskiego) — przeznaczenie budynku — kolejni właściciele — legenda o duchu. Żadna z publikacji nie omawia wyglądu samego budynku i nie wspomina o unikalnym zabytku — zachowanych żeliwnych kolumnach z roku 1845<sup>21</sup>. Źródłem legendy o niešťczęśliwej samobójczyni i jej duchu jest z kolei wypowiedź jednej z mieszkanek Grodziska, nie mająca potwierdzenia ani w dokumentach, ani w tradycji ustnej. Opowieść ta jest jednak powielana, niemal w tych samych słowach, w kolejnych

<sup>19</sup> Tuszyńska-Maciejewska (1994), v.

<sup>20</sup> *Meneksenos* 236 b.

<sup>21</sup> Cabanowski (1999), 24–29; Ładyżyńska-Adamowicz (2013), 5; Nowacki (2019), 52–53.

publikacjach, ponieważ wprowadził ją do obiegu cięszący się popularnością lokalny działacz. Zależnie od potrzeby, historia nieszczęśliwej Zosi może urozmaicać opowieści o początkach kolei warszawsko-wiedeńskiej, o rozbudowie miasta lub o „kobietach Grodziska Mazowieckiego”<sup>22</sup>.

Odpowiada to zarzutom przedstawionym przez Sokratesa, który sugeruje, że mowy ku czci poległych buduje się zawsze z tych samych, gotowych elementów; prawda i aktualność są o wiele mniej ważne<sup>23</sup>. Widziano w tym, wyrażoną przez Platona ustami Sokratesa, krytykę pewnych praktyk retorów, bądź też samej retoryki<sup>24</sup>. Coventry sygnalizuje możliwość nieco innego odczytania tego fragmentu *Meneksenosa*. Sokrates, jej zdaniem, wskazuje na to, jak ważną rolę przy przemawianiu do lokalnego audytorium odgrywa odwołanie się do *loci communes*<sup>25</sup>. Dzięki temu, że odbiorcy usłyszą tylko to i dokładnie to, co chcą usłyszeć, retor osiągnie cel opisany w poprzednim fragmencie dialogu — „oczaruje” słuchaczy, tak że sami sobie będą wydawać się szlachetni i piękni<sup>26</sup>. Krytyka lokalnych laudacji dotyczy zatem nie tylko tego, że z lenistwa bądź z braku zasad etycznych retorycy powielają cały czas te same klisze, licząc na życzliwość audytorium złożonego ze współziomków. Będąc Ateńczykiem i przemawiając do Ateńczyków, mówca wie dokładnie, co jego słuchacze chcą usłyszeć, a co należy przemilczeć. Mowa wygłoszona przez Sokratesa (czy też powtórzona przez niego za Aspazją) jest tego praktyczną ilustracją. Cnoty Ateńczyków są ilustrowane przez odwołanie się do tych momentów historii, o których lokalne audytorium najbardziej lubi słuchać (i opowiadać) — wojen perskich. Inne, mniej wygodne, choć bardziej aktualne zagadnienia, zostają pominięte.

Publikacje poświęcone podwarszawskim miejscowościom nie wspominają o tematach trudnych, takich jak na przykład działalność konfidentów w czasie wojny, albo obecne zanieczyszczenie powietrza. Często jednak pomijają również to, co nie jest tematem wstydlivym — a teoretycznie mogłoby być nawet argumentem służącym pochwalę miasta — ale stanowi kwestię, którą audytorium nie jest zainteresowane. Opisując życie religijne mieszkańców Grodziska, autor publikacji z 2018 roku pisze wyłącznie o parafiach katolickich, mimo że w mieście mają też swoją Salę Królestwa Świadkowie Jehowy i istnieje Zbór Kościoła Ewangelicznych Chrześcijań, a w powiecie mieści się największa gompka w Polsce. Mówienie o obecności buddyzmu nie jest jednak tą pochwałą, jaką grodziszczanie, zdaniem

<sup>22</sup> Oprócz wymienionych publikacji drukowanych, „legenda” o Zosi jest przytaczana na stronach internetowych: <https://proszewycieczki.wordpress.com/2016/08/19/grodzisk-mazowiecki-duch-na-dworcu/> [dostęp 28.01.2019], <http://czytamto.pl/kobiety-grodziska-mazowieckiego-spacer-szlakiem-dawnych-grodziszczanek/> [dostęp 28.01.2019], <https://www.przegladregionalny.pl/historia/duchy-kolei-wiedenskiej/> [dostęp 28.01.2019].

<sup>23</sup> Coventry (1989), 8.

<sup>24</sup> Tuszyńska-Maciejewska (1994), vii–viii.

<sup>25</sup> Coventry (1989), 8.

<sup>26</sup> Meneksenos 235 b.

autora, chcą usłyszeć: w publikacji zostaje więc opisany klasztor dominikanek klauzurowych w Radoniach, ale nie klasztor buddyjski w Grabniku<sup>27</sup>.

Zdolność posłużenia się takimi kliszami, jakich oczekuje lokalne audytorium, wiąże się z jeszcze jedną umiejętnością: pamięcią. Aspazja, jak twierdzi Sokrates, chciała go ukarać „za zapominanie”<sup>28</sup> (Coventry zwraca uwagę, że w *Uczcie* Diotyima karki filozofa za niezrozumienie, a nie za niezapamiętanie tekstu, jest więc to wyraźny kontrast z *Meneksenosem*<sup>29</sup>). Jeśli mówca chce chwalić Ateńczyków przed Ateńczykami, musi pamiętać o wszystkim, co audytorium chce usłyszeć. Krytycznym błędem byłoby pominięcie kogoś lub czegoś, czyją pochwałę wszyscy spodziewają się usłyszeć; mniej istotne jest sceptyczne podejście do prezentowanych treści. Liczne publikacje lokalne służą zatem utrwaleniu tego, co zdaniem społeczności powinno być zapamiętane i powtarzane. Niektóre utwory, zwłaszcza te przeznaczone dla dzieci, mają wręcz charakter mnemotechniczny:

— „Chętnie poznam historię twoją.”  
 — „A zatem rozpocznę opowieść moją.  
 Kaski od XIV w. historykom znane,  
 Przez Ziemowita IV Piotrowi Rpisce ofiarowane.

W XV w. książęta mazowieccy kościół ufundowali,  
 mieszkańcom Kask go podarowali.  
 Następnie obok niego szpital powstał,  
 każdy potrzebujący pomoc w nim dostał.

[...]

W 1818 r. szkołę elementarną w Kaskach powołano,  
 Do użytku tutejszej diatwy oddano.  
 Dzieci bardzo chętnie do niej chadzały,  
 Bo odpoczynek od pracy w polu miały.

[...]

W 1886 r. chłopci składki zebrali.  
 Wnet urząd gminy za nie zbudowali.  
 Później do Baranowa siedzibę przeniesiono,  
 Bo tam nowy budynek wzniesiono<sup>30</sup>.

Powyższy przykład pokazuje również, jak głęboko skonwencjonalizowana jest konstrukcja lokalnych pochwał. Curtius pisał, że późnoantyczna teoria kazała najpierw zająć się położeniem miasta, a potem jego innymi zaletami<sup>31</sup>. Lokalne

<sup>27</sup> Stawarz (2018), 158–163.

<sup>28</sup> Meneksenos 236 c.

<sup>29</sup> Coventry (1989), 6.

<sup>30</sup> Bykowska i in. (2018), s. ?.

<sup>31</sup> Curtius (1997), 165.

publikacje w pierwszej kolejności zajmują się historią miejsca, jego zabytkami, a potem pozostałymi tematami, takimi jak walory przyrodnicze, sławni ludzie, instytucje. Porządek ten jest przestrzegany nawet wtedy, kiedy naturalna wydałaby się inna kolejność. Baranek Benio nie prezentuje dzieciom Kask zaczynając od miejsc najbardziej im znanych, najbliższych czy najbardziej atrakcyjnych, ale od informacji o czternastowiecznej darowiźnie. Broszura mająca zachęcać do osiedlania się w Grodzisku nowych mieszkańców, a zwłaszcza inwestorów, rozpoczyna się od obszernego przedstawienia historii miasta i jego zabytków, a dopiero później jako zaletę wymienia obiekty sportowe, szpital i nowoczesne zakłady przemysłowe<sup>32</sup>. Książka o Podkowie Leśnej najpierw zamieszcza tekst o historii miasta, a potem o jego przyrodzie; w części albumowej, chociaż nie jest to kolejność bardzo rygorystycznie przestrzegana, najpierw znajdują się fotografie zabytków, potem — roślin i zwierząt<sup>33</sup>. Publikacja o Milanówku wydaje się bliższa porządkowi zarysowanemu przez Curtiusa: miejscowość jest przedstawiana jako po pierwsze doskonale skomunikowana z Warszawą, po drugie jako mająca znakomitą infrastrukturę (wodociągi, kanalizację, drogi, telefony), po trzecie — o unikalnych walorach przyrodniczych<sup>34</sup>. Przyroda zostaje jednak szczegółowo opisana w dalszej części, po wymienieniu wszystkich zabytków. Zachwalając znakomitą wodę w Milanówku, autor posłużył się przeciwstawieniem: „Podczas gdy mieszkańcy Warszawy często jeżdżą z dzielnicy do dzielnicy, aby przywieźć sobie kanister wody oligoceńskiej na herbatę, wielu milanowian chcąc nie chcąc musi się kąpać... w „oligocence”<sup>35</sup>.

W średniowieczu największym tytułem do sławy miasta, jak twierdzi Curtius, byli jego męczennicy, święci, księżta kościoła i teologowie<sup>36</sup>. W publikacjach lokalnych są to celebryci. Po wyliczeniu zalet klimatu Milanówka autor wymienia wszystkie mieszkające w nim sławne osoby: aktorów, naukowców, literatów<sup>37</sup>. Galerię znakomitości zawierają również publikacje o Grodzisku Mazowieckim, Podkowie Leśnej czy Brwinowie.

Chwaląc poległych Ateńczyków, mówca chwali w istocie całą społeczność miasta. Nicole Loraux doszła jednak do pozornie paradoksalnego wniosku, że w określeniu „Ateńczycy” mieszczą się naprawdę „Ateńczycy + x”<sup>38</sup>. Obiektem pochwały byli bowiem raz Ateńczycy rozumiani jako rdzenni obywatele miasta, innym razem termin ten obejmował również przybyszów: sojuszników, najemników czy zasymilowanych cudzoziemców. Ci sojusznicy i cudzoziemcy byli zaliczani do

<sup>32</sup> Grodzisk Mazowiecki... (2015).

<sup>33</sup> Żukowska-Maziarska (2014).

<sup>34</sup> Pettyn (2003), 9–13.

<sup>35</sup> Pettyn (2003), 45–46.

<sup>36</sup> Curtius (1997), 165.

<sup>37</sup> Pettyn (2003), 46.

<sup>38</sup> Loraux (2006), 64–67.

„Ateńczyków”, lecz często, na przykład na inskrypcjach upamiętniających żołnierzy poległych w bitwach, wymieniano ich osobno. Z podobnym sposobem przedstawiania mamy do czynienia w niektórych publikacjach lokalnych. Kiedy lokalny historyk wymienia listę pierwszych mieszkańców Milanówka, podaje wypunktowany spis dwudziestu ośmiu rodzin, po czym w tekście poniżej stwierdza, że listę uzupełniają jeszcze kowal, karbowy, dzierżawca ogrodu oraz dwie rodziny żydowskie<sup>39</sup>. Pracownicy najemni oraz Żydzi są więc milanowianami, ale jakby „dodatkowymi”. Kiedy historyk Grodziska wymienia ofiary jednej z pierwszych egzekucji z okresu drugiej wojny światowej, podaje imiona, nazwiska i wiek zabitych, po czym stwierdza, że „zastrzelony został też Żyd mleczarz”<sup>40</sup>. Autor i odbiorca mogą zatem zależnie od potrzeby chwili różnie rozumieć takie terminy jak „Ateńczycy” — a także grodziszczanie, milanowianie czy pruszkowianie.

Ponieważ autor piszący „do Ateńczyków w Atenach” odwołuje się do wspólnej wiedzy i wspólnych przekonań, łączących go z audytorium, może wiele rzeczy pozostawić niedopowiedzianych. Dzięki temu osiąga niezwykłą perswazyjną skuteczność („oczarowuje” słuchaczy). Rodzaj popisowy ma, jak wskazuje Perelman, jednoczyć słuchaczy wokół pewnych wartości<sup>41</sup>. *Meneksenos* pokazuje, jak oracja pogrzebowa może pomóc społeczności stanąć wobec traumatycznych doświadczeń, jak buduje wśród odbiorców poczucie przynależności i wspólnoty. Zarazem jednak dialog Platona zwraca uwagę na niebezpieczeństwa związane z „lokalnością” komunikatu. Retor mówi to, co audytorium chce usłyszeć, a kwestia prawdy staje się drugorzędna.

Badacze w rozmaity sposób starali się wytłumaczyć obecność w *Meneksenosie* anachronizmów i przekłamań historycznych (Sokrates z dialogu zna i komentuje wydarzenia rozgrywające się dwanaście lat po śmierci historycznego Sokratesa<sup>42</sup>). Zdaniem Coventry, poprzez użycie tak widocznych anachronizmów Platon dobitnie pokazuje, do czego prowadzi posługiwanie się dobrze dopasowanymi kliszami: można zbudować bardzo przekonująco wyglądającą fikcję, którą słuchacze pomylą z rzeczywistością<sup>43</sup>. W lokalnych pochwałach miast częste są różnego rodzaju nieścisłości, koloryzowanie faktów, anachronizmy. Przedstawiając Grodzisk jako miasto, które z racji bliskości Warszawy umożliwiało dostęp do kultury wysokiej, autorka biografii Teligi pisze na przykład, że w szkolnych latach chętnie chadzał on do opery, zapraszany przez swojego kolegę, Witolda Zalewskiego, który był śpiewakiem operowym<sup>44</sup>. W istocie Zalewskiego i Teligę dzieliła niewielka różnica wieku; śpiewakiem operowym kolega Teligi został dopiero kilkanaście lat

<sup>39</sup> Stawarz (1995), 12.

<sup>40</sup> Kołodziejczyk (2003), 54.

<sup>41</sup> Perelman (2004), 33.

<sup>42</sup> Tarnawska-Maciejewska (1994), vi.

<sup>43</sup> Coventry (1989), 4.

<sup>44</sup> Śleszyńska (2010), 20.

później. Nic nie wiadomo o tym, by nastoletni Teliga chodził do opery. Wydany w 2019 roku przewodnik, prezentując biogramy sławnych grodziszczan żydowskiego pochodzenia, pisze o lekarzu Jozue Gorfinkelu, że przybył do miasta razem z Armią Czerwoną w 1945 roku<sup>45</sup>, podczas gdy niecałe dwa lata wcześniej w lokalnych mediach prezentowano relację jego córki, która opowiadała, że jej ojciec wrócił do Grodziska dopiero kiedy udało mu się zwolnić z armii, co nastąpiło w roku 1946. Podobne pomyłki, czy też przemilczenia rzeczy drażliwych bądź nieciekawych dla lokalnego audytorium, mogą wydawać się błahą kwestią, *Meneksenos* przestrzega jednak przed sytuacją, kiedy szukanie prawdy potraktuje się jako rzecz drugorzędna, a za najważniejszą uzna się umiejętność tworzenia przekonujących fikcji — i przedstawiania ich jako prawdy. Lucinda Coventry twierdzi, że w dialogu tym Platon pokazał zmarnowaną przez Ateńczyków szansę: zamiast zręcznych pochlebców mogli mieć prawdziwych mężów stanu, ale skazali Sokratesa na śmierć właśnie za to, że odmówił chwaleń Ateńczyków w Atenach<sup>46</sup>. Myślę, że *Meneksenos* przekazuje ostrzeżenie także dla lokalnych autorów: składanie kolejnych laudacji z ulubionych przez odbiorców stałych elementów może sprawić, że zmarnowana zostanie szansa stworzenia autentycznej literatury lokalnej. Można wreszcie, jak myślę, widzieć w *Meneksenosie* refleksję dla badaczy. Publikacje lokalne, zajmujące się „chwaleniem Ateńczyków w Atenach”, wydają się kwestią marginalną, bez większego wpływu na życie literackie czy społeczne. Pozostawienie ich bez głębszej refleksji może jednak doprowadzić jednak do tego, że lokalne audytorium stanie się łatwym obiektem manipulacji.

## Bibliografia

- Biuro Promocji, Urząd Gminy Brwinów (2016) *Poznaj Brwinów*. Brwinów, Gmina Brwinów.
- Bykowska, Weronika, Justyna Szczepańska, Kinga Wasiota, Anna Getter (2018) *Baranek Benio czyli bajka o tradycji i historii gminy Baranów*. Baranów, Praca i Rozwój Stowarzyszenie na Rzecz Gminy Baranów. Ponieważ do chwili publikacji artykułu książka nie była dostępna w wersji drukowanej, cytuję ją za fragmentami zamieszczanymi na blogu koordynatorki projektu: [anetakrasinska.blogspot.com](http://anetakrasinska.blogspot.com) [dostęp 01.02. 2019].
- Cabanowski, Marek (1998) *Domy i ludzie*. Grodzisk Mazowiecki, Primum.
- Cabanowski, Marek (1999) *Domy i ludzie*. Część 2, Grodzisk Mazowiecki, Primum.
- Coventry, Lucinda (1989) „Philosophy and Rhetoric in the Menexenus”. „The Journal of Hellenic Studies”, numer 109, str.1–15.
- Curtius, Ernst Robert (1997) *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. Andrzej Borowski. Kraków, Universitas.
- Jovanović, Neven (2012) „Dubrovnik in the Corpus of Eastern Adriatic Humanist Laudationes Urbium”. *Dubrovnik Annals* 16, str. 23–36.
- Kołodziejczyk, Arkadiusz (2003), „Grodzisk w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)”. W: *Grodzisk Mazowiecki i Ziemia Grodziska na drogach rozwoju XIX–XX wiek*, pod

<sup>45</sup> Nowacki (2019), 119.

<sup>46</sup> Coventry (1989), 15.



- red. Arkadiusza Kołodziejczyka i Andrzeja Stawarza, Grodzisk Mazowiecki, Mazowieckie Towarzystwo Kultury, str. 49–94.
- Krzywy, Roman (2011) „Deskrypcja Stambułu w Poważnej legacji Samuela Twardowskiego wobec topiki laudatio urbis”. *Pamiętnik Literacki* 4, str. 41–58.
- Loraux, Nicole (2006) *The Inventing of Athens. The Funeral Oration in the Classical City*. Tłum. (z jęz. francuskiego) Alan Sheridan. New York, Zone Books.
- Ładyżyńska-Adamowicz, Krystyna (2013) *Grodzisk Mazowiecki trasy turystyczne*. Warszawa, Gmina Grodzisk Mazowiecki.
- Łosiewicz-Chmurowa Zofia (2006). *Orliki. Historia pruszkowskiego plutonu*. Pruszków, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza.
- Nowacki, Łukasz (2019) *Grodzisk Mazowiecki — znany i nieznan. Przewodnik turystyczny*. Gliwice, Helion.
- Perelman, Chaim (2004) *Imperium retoryki*. Tłum. Mieczysław Chomicz. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pettyn, Andrzej (2003) *Milanówek informator, historia, ludzie, architektura, przyroda*. Milanówek, Towarzystwo Miłośników Milanówka.
- Pettyn, Andrzej (2005) *Milanówek miejsce magiczne*. Milanówek, Towarzystwo Miłośników Milanówka.
- Poraj, Krystyna (2000) *Grodzisk Mazowiecki jakim go pamiętam*. Grodzisk Mazowiecki, Primum.
- Sobieszkańska-Lissowska Anna (2016) *Grodzisk miasto mojego życia*. Grodzisk Mazowiecki, Urząd Miejski.
- Stawarz, Andrzej (1995) *Zarys dziejów Milanówka*. Milanówek, Zarząd Miasta.
- Stawarz, Andrzej (2018) *Metamorfoza miasta. Grodzisk Mazowiecki 1989–2018*. Grodzisk Mazowiecki, Urząd Miejski w Grodzisku Mazowieckim.
- Szurek Agnieszka (2018) „Lokalne «encyklopedie». Próba rozpoznania zagadnienia na przykładzie literatury Mazowsza Zachodniego”. W: *Przyjemność (z) czytania. Pamięci profesora Tadeusza Żabskiego*, pod red. Anny Gemry, Wrocław, Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów, str. 307–317.
- Śleszyńska, Wiesława (2010) *Oczy pełne morza. Leonid Teliga i jego miasto — Grodzisk Mazowiecki*. Grodzisk Mazowiecki, Grodziski Klub Żeglarski Czysty Wiatr.
- Śliwińska, Mirosława, Małgorzata Czyż, Zofia Makowska (2003) *Moje miasto Pruszków*. Pruszków, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Pruszkowie.
- Tuszyńska-Maciejewska, Krystyna (tłum. i wstęp) (1994) *Platon Meneksenos*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wasiota, Zofia, Barbara Wilman-Sipera (2016) *Pruszków w oczach dzieci*. Pruszków, Książnica Pruszkowska im. Henryka Sienkiewicza.
- Wittels, Małgorzata (1996) *Album z Podkową, Podkowa Leśna, Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Podkowa Leśna*
- Wittels, Małgorzata (2000) *Drugi album z Podkową, Podkowa Leśna, Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Podkowa Leśna*.
- Wittels, Małgorzata (2016) *Trzeci album z Podkową, Podkowa Leśna, Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Ogrodu Podkowa Leśna*.
- Wydział Promocji w Urzędzie Miejskim w Grodzisku Mazowieckim (2015) *Grodzisk Mazowiecki. Adres z przyszłością*. Grodzisk Mazowiecki, Urząd Miejski w Grodzisku Mazowieckim.
- Zaborski, Zdzisław (2011) *Trwaliśmy przy tobie, Warszawo. Historia konspiracji i walki VI Rejonu „Helenów” Pruszków — Piastów — Ursus — Sękocin*. Pruszków, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza.
- Żukowska-Maziarska, Anna (2014) *Miasto-ogród Podkowa Leśna Garden City*. Podkowa Leśna, Urząd Miejski w Podkowie Leśnej.



**Anna Maj**

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

ORCID: 0000-0003-3958-267X

## WTÓRNA ORALNOŚĆ JAKO WIELKI POWRÓT ARS RHETORICA. PERSWAZJA W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH W KOMUNIKACJI POLITYCZNEJ

**Streszczenie:** Celem artykułu jest analiza i interpretacja typowej komunikacji nowomediowej współczesnych przywódców politycznych oraz opis transformacji języka polityki, następującej pod wpływem nowych technologii, zwłaszcza platform społecznościowych. W artykule przyjęto perspektywę kulturoznawczą, odnosząc się do repertuaru teoretycznego teorii komunikacji i metod analizy z zakresu medioznawstwa. Analizie poddano wypowiedzi medialne Prezydenta RP, biorąc pod uwagę, że to przede wszystkim politycy pełniący najważniejsze funkcje w państwie kształtują dominujący dyskurs publiczny i język polityki danej epoki. Aktywność komunikacyjną Prezydenta Andrzeja Dudy porównano z działaniami Prezydenta USA Donalda Trumpa, który na skalę globalną pełni wiodącą rolę w kształtowaniu dyskursu publicznego i świadomie wykorzystuje nowe media do kreowania własnego wizerunku politycznego, wyznaczając światowe wzorce skuteczności w tym zakresie, naśladowane przez innych polityków.

**Słowa kluczowe:** język polityki, dyskurs publiczny, media społecznościowe, strategie komunikacyjne.

### Sekundäre Oralität als große Rückkehr der Ars rhetorica. Die Persuasion in Social Media in der politischen Kommunikation

**Abstract:** Ziel des Artikels ist Analyse und Interpretation der in Neuen Medien auftretenden typischen Kommunikation zeitgenössischer Politiker und Beschreibung der Transformation der politischen Sprache, welche durch die Einwirkung von Technologien, insbesondere von Social Media Plattformen entstehen. Unter dem kulturwissenschaftlichen Aspekt werden sowohl theoretische Vielfalt der Kommunikationstheorie wie auch Untersuchungsmethoden in der Medienwissenschaft herangezogen. Untersucht werden mediale Aussagen des Präsidenten Polens unter dem Bezugspunkt, weil vor allem Politiker als Träger hoher Staatsämter den vorherrschenden öffentlichen Diskurs und die gegenwärtige Sprache der Politik bestimmen. Die Kommunikationsaktivität des Präsidenten Andrzej Duda wird mit Handlungen des US-Präsidenten Donald Trump verglichen, der auf globaler Ebene eine führende Rolle in der Gestaltung des öffentlichen Diskurses spielt und die Neuen Medien bewusst nutzt, um sein eigenes politisches Image zu schaffen und globale Effizienzmaßstäbe festzulegen, die von anderen Politikern nachgeahmt werden.

**Schlüsselwörter:** Sprache der Politik, öffentlicher Diskurs, Social Media, Kommunikationsstrategien.

## Transformations of the language of politics and media. Presidential tweets in communication perspective

**Abstract:** The aim of this paper is the analysis and interpretation of political leaders' typical new media communication and the description of transformations of the language of politics, which happens under the influence of new technologies, especially popular social media platforms. The article presents here the cultural studies perspective, with reflection to the theoretical repertoire of the theory of communication and the methods of analysis stemming from media studies. The analysis was performed on the basis of social media posts of Polish President, taking into account that major politicians who play leading roles in each state are the ones who form the dominant public discourse and the language of politics of each epoch. The communication activity of President Andrzej Duda was compared to activities of President of USA Donald Trump, who on the global scale plays the leading role in formation of public discourse and consciously uses new media for own political image creation, thus showing the world patterns of effectiveness in this aspect to be copied by other politicians.

**Keywords:** language of politics, public discourse, social media, communication strategies.

Dla medioznawcy najciekawszym obszarem badań w kontekście rozważań nad przemianami języka polityki wydają się nowe media, wciąż stosunkowo słabo opisane w najnowszych swych przejawach. Nie chodzi tu tylko o funkcjonowanie języka polityki w Internecie (Żydek-Bednarczuk 2013; Czerwiński et al. 2010; Kita, Loewe 2016, Witosz et al. 2016), ale raczej w „nowych nowych mediach” (Levinson 2010), na platformach społecznościowych, w kontekście *read-write web*, dominacji treści o charakterze infotainmentu, powszechnej mobilności użytkowników i prosumpcji treści.

Przedmiotem niniejszej analizy chciałabym uczynić nowomediálne komunikaty, których nadawcą jest Prezydent RP, jest to bowiem niewątpliwie funkcja, która sprzyja kształtowaniu języka polityki w danym kontekście kulturowym<sup>1</sup>. Odbywa się to poprzez tworzenie agendy medialnej, wywieranie presji komunikacyjnej zarówno na dziennikarzy, jak i na całe społeczeństwo, które staje się publicznością, a w wypadku nowych mediów — aktywną publicznością uczestników komunikacji. Przyjrzymy się zatem współczesnym kanałom komunikacji i samym komunikatom, zarówno wizualnym, jak i językowym, których nadawcą jest Prezydent Andrzej Duda. Warto w tym kontekście spojrzeć na przemówienie okolicznościowe Prezydenta RP związane ze stuleciem odzyskania niepodległości przez Polskę, w którym świadomie czyni on nawiązania do języka i wartości reprezentowanych przez tradycję II RP, a jednocześnie na inne równoległe komunikaty medialne, które towarzyszą współczesnej komunikacji prezydenckiej — zwłaszcza w oficjalnym serwisie internetowym i na profilach

---

<sup>1</sup> Okres analizy obejmował kilka miesięcy, od września 2017 do stycznia 2018. Materiał został zebrany na portalu mikroblogowym Twitter oraz uzupełniony analizą kont Prezydenta RP w innych serwisach społecznościowych.

prezydenckich na platformach społecznościowych: Facebook, Twitter, Instagram, YouTube i Flickr [PAD 1]<sup>2</sup>.

Na wstępie należy uczynić uwagę, iż przedstawiona analiza nie ma na celu oceny działań ani wizerunku Prezydenta; staram się z dystansu przyglądać badanym materiałom i traktować je jako przejaw typowych dla danego medium zachowań komunikacyjnych, wynikający z istoty samej technologii, jak i jej konkretnych funkcjonalności oraz z przyjętych przez nadawcę strategii komunikacyjnych, mających na celu kreowanie politycznego wizerunku.

## 1. Obrazy a kreowanie wizerunku w mediach społecznościowych

Trzeba oczywiście podkreślić, że wszystkie analizowane serwisy mimo swej nowomediowości i aspektu społecznościowego, który nieuchronnie remiksuje to, co publiczne z prywatnym (Maj 2014; Stocker, Schöpf 2007), mają charakter oficjalny. Analizę warto rozpocząć od materiałów wizualnych i audiowizualnych, pamiętając o znaczeniu przekazów tego typu w budowaniu strategii komunikacji politycznej. Bo Bergström, pisząc o komunikacji wizualnej w kontekście marketingowym, dzieli funkcjonalnie przekazy obrazowe na informacyjne, objaśniające, bezpośrednie (kierunkowe) i ekspresyjne (Bergström 2009, 124). Wszystkie publikowane przez Kancelarię Prezydenta zdjęcia i filmy stanowią dokumentację oficjalnych wizyt i działań Prezydenta RP, mieszczą się zatem w grupie obrazów informacyjnych i objaśniających. Zdjęcia publikowane zazwyczaj są w seriach tworzących tematyczne fotoreportaży, a filmy — w postaci krótkich form dokumentalnych. Jedne i drugie zawierają zatem przede wszystkim ujęcia sytuacyjne, pozwalające określić, gdzie i z kim spotkał się Prezydent oraz jego portrety. Na marginesie można dodać, że analogicznie Kancelaria Premiera Rady Ministrów przedstawia działania kolejnych premierów ostatnich lat.

W obydwu przypadkach na uwagę zasługują częste zdjęcia podkreślające symbole narodowe, w tym portrety we wnętrzach historycznych. Szczególnym przypadkiem powtarzającym się nader często jest fotografowanie polityków — zwłaszcza Prezydenta lub Premiera, ale też ministrów lub rzeczników różnych agend państwowych na tle tzw. ścianki reklamowej czy promocyjnej, zazwyczaj typu pop-up (podobnie jak czynią to współcześnie gwiazdy popkultury i mediów), z tą jednak różnicą, że znakiem symbolicznym jest tu godło państwa, kancelarii lub logo ministerstwa. Bardzo istotne z tej perspektywy było ujednoczenie identyfikacji wizualnej ministerstw po przejściu rządów przez PIS oraz zastosowanie jednolitej symboliki wykorzystującej godło RP na wszystkich przestrzeniach

<sup>2</sup> Serwisy społecznościowe wymieniam zgodnie z kolejnością podawaną przez serwis Prezydent.pl. URL: <<https://www.prezydent.pl>> (dostęp: 10.01.2018). Wszystkie dalsze analizy pochodzą z tych źródeł i zostały opisane odpowiednimi akronimami [PAD 1–7].

promocyjnych stanowiących tło dla ujęć urzędników oraz w serwisach internetowych. Analiza wcześniejszych stron ujawniała zdecydowane różnice, wbrew sztuce komunikacji wizualnej, w której dobre wzorce od lat wyznaczają takie kraje, jak Wielka Brytania czy Niemcy, jednolicie prezentujące swe instytucje państwowe (Derda-Nowakowski 2016). Wracając jednak do współczesnych przedstawień fotograficznych Prezydenta (i Premiera) — specyficznym i symbolicznym ujęciem, o którym należy wspomnieć jest przedstawianie bohatera zdjęcia z takiej perspektywy, która sprawia, że orzeł z godła państwowego stanowi specyficzną aureolę nad głową Prezydenta lub Premiera. Warto podkreślić, że w takim ujęciu część widoczną godła stanowi głowa orła i skrzydła, a zatem tworzy się symbolicznie obraz, w którym orzeł symbolizujący polską państwowość otacza opiekuńczymi skrzydłami głowę Prezydenta lub Premiera. Można to odczytywać dwojako — albo jako apoteozę rządzących — ukazanie, że Polska i Prezydent (ewentualnie Premier) to jedność; albo jako ukazanie, że Polska stanowi główną ideę, zajmującą rządzących, a polski orzeł (symbolicznie: przodkowie, tradycja II RP, etc.) otacza współcześnie rządzących opieką, czuwa nad nimi. W analizowanych materiałach z kilku miesięcy takie przedstawienia pojawiły się wielokrotnie. Dodać trzeba, że poprzednia ekipa polityczna związana z obozem PO, raczej gustowała w symbolice europejskiej, podkreślającej kosmopolityczny charakter rządów.

Odmienne sposoby przedstawiania polityków z różnych stronnictw nie powinny dziwić, są bowiem zbieżne z ich ideologią, będąc niejako jej konsekwencją, można zakładać, że świadomie konstruowaną przez specjalistów ds. marketingu politycznego. Obydwa przypadki należy uznać za Bergströmowski przekaz bezpośredni (kierunkowy), nadawca konstruuje go bowiem w sposób, który sugeruje odbiorcy określoną interpretację, a sam staje się jednocześnie symbolicznie obecny.

Trzeba również pamiętać, że wzorce dla mediów społecznościowych pochodzą w znacznej mierze z Atlantyku, gdyż użycie platform sieciowych najpierw przez Baracka Obamę, a następnie Donalda Trumpa można uznać za niezwykle efektowne i zarazem efektywne w sensie politycznym. Wizerunek polityka z głową wtapiającą się w godło państwowe nie powinien być rzadki, skoro politycy często przemawiają w specjalnych press roomach i w miejscach zaaranżowanych na potrzeby mediów, gdzie znaki państwowe są obecne, jednak globalnie bardziej popularne są przedstawienia sytuujące polityka na tle flagi państwowej — przodują w tym zwłaszcza prezydenci amerykańscy, niezależnie od ugrupowania.

Silne nawiązywanie do symboli narodowych ma swoje znaczenie zarówno w budowaniu politycznego wizerunku, jak i w konsolidowaniu społeczeństwa jako wspólnoty wyobrażonej. Symboliczne podświetlenia budynków rządowych z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości można zatem także rozpatrywać jako kontynuację tego działania wizerunkowo-wspólnotowego. W mediach społecznościowych zdjęcia takich budynków stanowią efektowny przykład

kompozycji dobrze sprawdzającej się na banerze, czyli w nagłówku profilu na Facebooku czy Twitterze KPRM czy KP, która opisuje symbolicznie — podobnie jak w przypadku Donalda Trumpa flaga USA — cały *newsfeed*. Sytuuje to niewątpliwie komunikację polityczną w kontekście tradycyjnych wartości i symboliki, ale też zwraca uwagę na fakt, że komunikacja za pomocą środków wizualnych wymaga innych narzędzi i metod niż dyskurs piśmiennosci.

Obrazy wykorzystywane w komunikacji politycznej, jeśli mają być skuteczne (perswazyjne), muszą być sugestywne, kolorowe, zawierać wyraziste formy i odniesienia, nie powinny prowokować niedomowień, a raczej sugerować interpretację, np. koncentrować się na pozytywnym lub negatywnym bohaterze. Obrazy medialne świadomie generowane przez sztaby wyborcze i administrację dzięki pomocy specjalistów zazwyczaj posiadają te cechy. Jednak w dzisiejszym kontekście medialnym obrazy wytwarzane są ciągle i wszędzie, także przez nie do końca świadomych ich działania polityków czy osoby postronne. Oburzenie społeczne wywołane przez jedno zdjęcie, jak choćby selfie, jakie wykonał sobie w trakcie pogrzebu Nelsona Mandeli Barack Obama wraz z innymi politykami (Miltner, Baym 2015), świadczy o tym, że emocje publiczności, podobnie jak w czasach opisywanych przez Gustava Le Bona w *Psychologii tłumu*, mogą być niezwykle gwałtowne i zmienne, zwłaszcza gdy są umiejętnie pobudzane przez opozycję lub nieprzychylnie media (Le Bon [1895] 1997). Obraz medialny może być zarówno przyczyną sukcesu polityka, jak i jego porażki, oddaje bowiem symbolicznie jego idee lub sprzeniewierzenie się im. Przykładem może być fotografia Obamy, stylizowanego na Martina Luthera Kinga (obraz sukcesu) i wspomniane selfie z pogrzebu Mandeli (obraz porażki).

## 2. Nowomediálne transformacje kodu: Prezydent ćwierka, Prezydent lajkuje, Prezydent prosi o polubienie

Warto jednak przyjrzeć się także słowom współczesnych polityków i temu, w jaki sposób dyskurs polityczny ewoluuje pod wpływem nowych platform komunikacji. Interesujące w tym kontekście wydaje się pytanie o to, czy narracje w nowych mediach nadal mają siłę porównywalną z wcześniejszymi przemówieniami politycznymi, czy język nowych mediów, wymagający skrótowości i precyzji — by zamknąć przekaz np. w 140 znakach, a przy tym zachować komunikatywność — pozwala na rozwinięcie dyskursu publicznego na poziomie podobnym do epok wcześniejszych. Pozornie wydaje się to niemożliwe, trzeba jednak uświadomić sobie, że nigdy dotąd tak duża część ludzkości nie uczestniczyła aktywnie w komunikacji z politykami (rozumianej jako wymiana myśli czy idei, propozycji reform, a nawet wyrażanie skrajnych emocji, choćby w postaci inwektyw) i tym samym w życiu politycznym własnego kraju. Słowo polityka dociera zatem dziś potencjalnie prawie do każdego wyborcy, o ile oczywiście ma on na to ochotę.

Wobec głębokiego usieciowienia i modelu „życia w interfejsie” wydaje się jednak, że trudno pominąć ten dyskurs zupełnie. Treści udostępniane przez najwyższe władze państwowe za pośrednictwem serwisów społecznościowych, takich jak Facebook czy Twitter, zaspokajają niewątpliwie ciekawość jednych użytkowników i potrzebę zorientowania innych, a także inne potrzeby. W typologii Blumlera w ramach teorii użytkowania i korzyści wymienia się następujące potrzeby spełniane przez media masowe: obserwację środowiska (poznawcze uporządkowanie otoczenia), ciekawość (potrzeba wiedzy o szczególnych wydarzeniach lub zjawiskach), urozmaicenie (rozrywka, ucieczka), osobistą tożsamość (poczucie własnego znaczenia) [Kołtun 2001, 59]. Z całą pewnością nowe media, zwłaszcza platformy społecznościowe spełniają wszystkie te potrzeby użytkowników z nawiązką, pozwalają bowiem jeszcze na reakcję w czasie rzeczywistym, zbliżając się tym samym (choćby wirtualnie) do naturalnej komunikacji *face-to-face*. Dla osób niezainteresowanych polityką media społecznościowe mogą być natomiast ścieżką pośredniego dostępu do tego typu treści, o ile ich znajomi polecają określone newsy, komentarze publicystów czy tworzone przez społeczność memy wyśmiewające polityków. Są zatem w pewnym sensie narzędziem politycznej socjalizacji. Media społecznościowe na nowo — także poprzez środki wizualne i skrótowość przekazów używających słowa — nadają znaczenie nadmiarowi informacji: znaczenie ma to, co jest ważne dla osób znaczących dla danego użytkownika, jest to tzw. *social tagging* czy *social bookmarking*, o którym pisałam w kontekście pojawienia się ponad dekadę temu Web 2.0 (Maj 2007–2008, 2010).

Warto zastanowić się nad charakterystyką treści politycznych w serwisach społecznościowych, gdzie nie ma miejsca na tak rozbudowane narracje, jak w tradycyjnych formach dyskursu politycznego: treść informacji musi zawierać się w 140 znakach postu na Twitterze, analogiczne newsy na Facebooku są niewiele dłuższe, często zawierają za to fotografie i linki do innych materiałów w sieci. Na potrzeby niniejszego artykułu analizie poddano oficjalne konto prowadzone przez Kancelarię Prezydenta (@prezydentpl, @kancelaria\_prezydenta) oraz „prywatne” konto Prezydenta @AndrzejDuda [PAD 2]. Pierwsze konto zawiera albo serdeczne zaproszenia na wspólne świętowanie 100-lecia niepodległości RP, albo po prostu oficjalne informacje o działaniach Prezydenta — język emocji i język nieformalny, charakterystyczny dla mediów społecznościowych, są tu stonowane przez oficjalny charakter postów. Drugie konto — formalnie „prywatne”, czyli jakoby prowadzone przez Prezydenta (można mieć co do tego wątpliwości, raczej treści mają charakter współtworzonych przez Prezydenta lub tworzonych przez profesjonalistę w jego imieniu), ma w istocie charakter quasi-prywatny, zdecydowanie jednak mniej oficjalny od serwisu kancelarii.

Inaczej komunikuje się ze swoimi wyborcami Prezydent USA — Donald Trump (@POTUS, @realDonaldTrump), krytykowany powszechnie za niewybredny język i dosadność kontrowersyjnych sformułowań, które zyskują mu



zaciekłych oponentów i zagorzałych fanów (Wells 2016); wcześniej Barack Obama przetarł mu zresztą drogę w podkreślaniu bezpośredniości przekazu (Maj 2009). Oficjalny profil Prezydenta USA ma jednak także charakter częściowo formalny i informacyjny, częściowo traktowany jest przez polityka jako forum dla tworzenia agendy medialnej, komentowania własnych działań, aktywności opozycji oraz przeciwdziałania nierzetelnym doniesieniom mass mediów (*fake news*).

Andrzej Duda wydaje się w tym kontekście bardziej konserwatywny, choć *de facto* wykorzystuje Twittera i Facebooka w podobny sposób, używając jednak mniej dosadnego języka. Trzeba pamiętać też o tym, że w kampanii wyborczej bezpośredniość i naturalność komunikacji kandydata na prezydenta była większa, pełniona funkcja ewidentnie przeszkadza w regularności i bezpośredniości przekazu, choć takie elementy pojawiają się oczywiście na profilu: np. sylwestrowy toast Prezydenta i Pierwszej Damy, wyraźnie stylizowany na selfie i wykreowany jako gest inkluzywny wobec śledzących profil Prezydenta. Niewątpliwie wpływ na taki styl ma obecność nie tyle sieci, co mobilnej komunikacji. Oficjalne newsy przeplatają się tu ze zdjęciami wykonanymi z ręki przez Prezydenta, jednak przeważają nad nimi, częściej pojawiają się emocjonalne posty bez zdjęć, opatrzone emotikonami. Nie jest to jednak stały kontakt ze społecznością, jak w przypadku Trumpa. Przyjrzyjmy się wyborowi postów Prezydenta RP z okresu od września 2017 do początku stycznia 2018 [PAD 2], odzwierciedlającemu różnorodność treści i stylów komunikacji:

„100 years ago @POTUS declaration paved the way for Poland to regain its independence. A century later, Polish-American strategic partnership flourishes to the benefit of our two nations and the whole region of Central Europe. #14 points @realDonaldTrump (8.01.2017).

Piękny prezent Pana Kamila Stocha i Ekipy dla Polski i dla nas na 100 lecie Niepodległości! Dziękujemy! Co za wieczór! 🍷 (6.01.2018).

Kamil Stoch! Dziękujemy! Gratulujemy! Duma! Szczęście! Historia skoków narciarskich tworzy się na naszych oczach. Piękna polska historia. Dziękujemy Panu Kamilowi i Ekipie!!! 🍷👍🎉 (6.01.2018).

Kamil Stoch Super Star! Dziękujemy! Gratulujemy! Podziwiamy! Brawo! Brawo! Brawo! (4.01.2018).

Wznosimy toast za zdrowie i pomyślność wszystkich Uczestników i Sympatyków akcji „Sylwester z Andrzejem Dudą”. Drodzy Sylwestrowicze, życzymy Wam wspaniałej zabawy, a przede wszystkim udanego i pełnego sukcesów 2018 roku! 🍷👍🎉 [zdjęcie: selfie z żoną i toastem noworocznym] (31.12.2017).

Brawa i gratulacje dla Kamila Stocha i całej naszej Ekipy. Piękny polski początek Turnieju 4 Skoczni. Wow! Dziękujemy!!! 🍷👍🎉 (30.12.2017).

Wszystkim Użytkownikom TT życzę spokojnych, rodzinnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Niech dla nikogo nie braknie miejsca przy stole. (23.12.2017).

Gratulacje dla Pana Premiera Mateusza Morawieckiego (PMM)! Życzę powodzenia w pełnieniu funkcji i liczę na bardzo dobre, profesjonalne współdziałanie dla Polski. (12.12.2017).

Metody stosowane za czasów PO dla wyeliminowania min. A. Macierewicza: [zdjęcie i link do materiału z TVN24] (16.11.2017).

Serdecznie dziękuję Wszystkim za wspólne obchody #SwietoNiepodleglosci, zwłaszcza Stalowej Woli. Zapowiada się piękna 100 rocznica @PL1918 (11.11.2017).

Zapraszam do śledzenia @PL1918 — oficjalnego konta 100 lecia odzyskania Niepodległości. (23.10.2017).

Fake news! To szyta w Poroninie kurtka stylizowana na góralską z podhalańskimi parzenicami, a nie strój węgierski. [zdjęcie z TVN24 z materiału pt. *Prezydent Duda na winobrananiu* (o spotkaniu w ramach grupy V4)] (15.10.2017).

Uff, Biało-Czerwoni Panowie wrócili do gry. Brawo! Dziękujemy!;-) (4.09.2017)” [PAD 2].

Ewidentne wydaje się tu emocjonalne podejście do komunikacji, wymieszane są komunikaty dla polskich i zagranicznych odbiorców, oficjalny ton informacji przeplata się z osobistymi i quasi-osobistymi uwagami, słownictwo oficjalne miesza się z potocznym, używane są liczne emotikony, czasem występują odniesienia do oficjalnych wpisów z drugiego konta. Posty są nieregularne, czasem co kilka dni, czasem 2–3 dziennie (ale dla porównania: u Donalda Trumpa jest to regularnie 7–10 tweetów dziennie). W okresie świątecznym 2017/2018 dominowały treści w formule życzeń (dla narodu, dla użytkowników TT, dla nowego premiera) oraz żywe, emocjonalne reakcje na wydarzenia sportowe — „Konkurs Czterech Skoczni” (Prezydent korzysta tu z wizerunku fana, jest to niewątpliwym wyraz fraternizacji z wyborcami, utożsamiania się z narodem i patriotycznymi wartościami). Warto jednak zauważyć, że emocje te są skonfrontowane ze stonowanymi, lecz krytycznymi komentarzami o charakterze politycznym, dotyczącymi działań opozycji i mediów, które prezentowane są jako zachowania wykraczające poza zasady *fair play* (formuła oskarżająca o rozsiewanie *fake news* ma jednak charakter lekki, a nawet żartobliwy, w porównaniu do działań Trumpa — tu dotyczy m.in. wizerunku innego polityka w mediach, ale też np. kroju kurtki) oraz komunikatami o charakterze inkluzywnym (podniosłe zaproszenia do wspólnego świętowania 100-lecia niepodległości RP).

Można widzieć tu zatem nowy model komunikacyjny, w którym przekazy publiczne i prywatne przenikają się wzajemnie, smartfon i Internet stanowią natomiast główne narzędzie komunikacyjne, pozwalające na szybkie rozsyłanie i odbiór informacji, natychmiastową reakcję na wydarzenia i działania innych. Potencjalnie jest to szansa na żywą interakcję z obywatelami, trudno jednak się jej tu dopatrzeć, możliwość komentowania jest ograniczona, więcej szansy na to daje konto na FB, gdzie dyskusje bywają niezwykle żywiołowe i wyrażone niekoniecznie parlamentarnym językiem (nie dotyczy to jednak samego Prezydenta, który

nie angażuje się w komentowanie komentarzy do postów) [PAD 3]. Sam profil na Facebooku ma także charakter wysoce oficjalny i trudno mówić tu o jakimkolwiek prywatnym obliczu Prezydenta, tę funkcję lepiej spełnia konto na Twitterze [PAD 2].

Dla polityków — reprezentantów narodu — media społecznościowe mają jednak niewątpliwie wymiar kontaktu lub quasi-kontaktu z reprezentowaną wspólnotą, choć widoczne są tu indywidualne różnice. Komunikacja medialna staje się tym samym nie tylko narzędziem wpływu, ale też obowiązkiem nieustannego bycia podłączonym, bycia aktywnym, bycia zaangażowanym, wręcz bycia rozemocjonowanym. W każdym razie polityka jest dzięki „nowym nowym mediom” sztuką autoprezentacji: wyglądaną na aktywnego, zaangażowanego, rozemocjonowanego i skutecznego. Pytaniem pozostaje, na ile w dzisiejszej kulturze partycypacji i komunikacji zapośredniczonej w mediach społecznościowych chodzi jeszcze o rzeczywistą komunikację, a na ile wyłącznie o kreowanie politycznego wizerunku, społeczne potwierdzanie sukcesu wyborczego.

Można się zastanawiać, czy ten nowomediálny dyskurs polityczny to dyskurs dominujący w dobie współczesnej. Z przeprowadzonej analizy treści wynika, że w rzeczywistości nie można mówić o infantylizacji (emotikony, potoczność) czy płytkości (wynikającej ze skrótowości i wizualności) przekazu politycznego, choć takie stwarza on często pozory. Media społecznościowe jednak to tylko kolejne, a nie jedyne, platformy kontaktu z wyborcami; to raczej narzędzia, zachęcające do pogłębienia wiedzy o działaniach polityków (np. atrakcyjne posty z linkami mają charakter zachęty do zapoznania się z artykułem), narzędzia promocji i informacji — także na użytek dziennikarzy, którzy używają ich jako punktu wyjścia dla własnych tekstów i materiałów audiowizualnych, czasem na ich podstawie tworząc newsy lub analizy. To narzędzia do sterowania agendą medialną przez polityków i ich sztaby. Inna rzecz, na ile dziennikarze poddają się świadomie lub nieświadomie tym narzędziom wpływu.

### 3. Między tradycją i współczesnością — zderzenie oralności i piśmienności

Dla równowagi zwróćmy jeszcze uwagę na artykuł i przemówienie Prezydenta Andrzeja Dudy na temat 100-lecia niepodległości Polski. Warto zastanowić się na ich przykładzie czy dyskurs polityczny przeszedł głębokie przemiany, czy też pewne jego elementy po prostu są niezmiennie i zostały wypracowane przez kulturę oralną i piśmienną w poprzednich epokach (Ong 2011). Tematycznie analizowane materiały wpisują się w ramy wyznaczone u początku odrodzonej państwowości przez polityków II RP, zresztą wyraźnie nawiązują do myśli politycznej tego czasu. W artykule *Sto lat z tysiąca* nie ma jednak nadreprezentacji patosu, a raczej zaproszenie do wspólnego świętowania z myślą o przeszłości i przyszłości:

„(...) jubileusz stulecia odzyskania niepodległości nie będzie tylko wspomnianiem minionych dni chwały i radości. Uważam, że obchody nie powinny mieć charakteru muzealnego, pamiątkowego, lecz przeciwnie: powinny wskazywać na to, co dzisiaj i jutro jest i będzie dla nas, Polaków, najwyższą wartością i najcenniejszym wspólnym dobrem: własne suwerenne państwo. Bo najistotniejszym celem jubileuszu jest śmiałe spojrzenie w naszą wspólną przyszłość” [PAD 4].

Interesujące wydaje się stonowanie emocji, co wynika zapewne z pisemnej formy — artykułu dla PAP. Prezydent odwołuje się do wartości, wśród których podkreśla suwerenność i wolność. Pojawia się tu „silna, wolna Polska” jako wartość naczelną i jako cel wszelkich działań. Cechy Polaków zdaniem Prezydenta to: „duma” (np. „z dokonań przodków”), „ufność we własny potencjał, talenty, umiejętności”, „etos wolności”, „niezwykle mocne przywiązanie do swobód obywatelskich”, „troska o pamięć historyczną”, gotowość do „wytrwałej rzetelnej pracy”, „energia i entuzjazm do podejmowania coraz to nowych ambitnych wyzwań”, „żywość i kreatywność naszej wspólnoty”. Charakterystyczne dla wystąpień, a obecne także w omawianym artykule jest natomiast przedstawianie kultury narodowej i lokalności w kontekście szerszym, europejskim i globalnym. Często podkreślana jest indywidualność Prezydenta, jego wizja, wiara, chęci i plany poprzez wyrażenia ukazujące własny osąd i zarazem sprawczość: „jestem głęboko przekonany”, „ogromnie zależy mi”, „uważam”, „chciałbym”, „liczę”, „wierzę”, to częste zwroty, także w innych wystąpieniach tego polityka [PAD 4].

Dla porównania spójrzmy na wystąpienie przed sportowcami z 10 stycznia 2018 [PAD 5], również związane z rocznicą niepodległości. Tu także występują nawiązania do II RP, ale też do losów sportowców w czasie II wojny światowej i trudnych warunków oraz sukcesów sportowców w PRL (choć mowa jest raczej o „trudnych latach powojennych” i „geście Kozakiewicza” niż o podległości sportu wobec polityki). Podkreślana jest rola indywidualnych sukcesów sportowców, które ważne są dla wspólnoty. Obecny jest tu patos, ale zestawiono go z pozytywistycznym definiowaniem sportu jako swoistej pracy u podstaw, zwłaszcza w odniesieniu do edukacji:

„(...) dzisiaj spotykamy się tutaj w związku ze stuleciem odzyskania przez Polskę niepodległości. I jest niewątpliwe, że sport ma w tym sensie państwowym przynajmniej dwa wymiary. Pierwszy — ten najbardziej ogólny, ale niezwykle potrzebny — to sprawność fizyczna i zdrowie społeczeństwa, które tworzy dane państwo. To przecież niezwykle ważne. To jest ważne ze względu na oczywiste zdrowotnych - z jednej strony, ale także ze względu na ewentualne możliwości obrony państwa. Żeby młodzież była sprawna, żeby młodzi ludzie byli silni, żeby wychowywały się kolejne zdrowe pokolenia. I tu wielką zasługą sportu w tym najbardziej powszechnym tego słowa znaczeniu — sportu powszechnego, nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach, trenerów, którzy na co dzień wychowują dzieci, młodzież, przygotowują ich do sportu, wyszukują talenty. Te największe talenty, które mogą tworzyć w państwie sport w tym drugim tego słowa znaczeniu. Sport wielki — na

najwyższym poziomie, sport, który tak silnie jest związany z polityką państwa i polityką międzynarodową. (...)” [PAD 5].

Trzeba podkreślić emocjonalizm i patos tego wystąpienia (charakterystyczny też dla wielu innych wystąpień Prezydenta i generalnie dla form oralnych, również historycznych przemówień politycznych [Dawidziak-Kładoczna 2012]). Tutaj patos wiąże się bezpośrednio z utożsamieniem walki sportowej z walką o polską tożsamość i dumę narodową. Wartości te zostają zestawione z walką o wolność i posiadanie suwerennego państwa oraz z walką o niepodległość w czasie II wojny światowej i bohaterską śmiercią polskich sportowców: Janusza Kusocińskiego, Heleny Marusarzówny, Bronisława Czecha i innych. Do bohaterów porównywani są inni sportowcy, którzy walczyli lub walczyli o medale, a także nauczyciele wychowania fizycznego, trenerzy i działacze sportowi:

„I dziś Państwo także budują potencjał Rzeczypospolitej — czy to jako wciąż jeszcze czynni sportowcy, czy jako działacze sportowi, czy jako trenerzy, czy jako po prostu ci, którzy wspierają rozwój polskiego sportu, wspierają sportowe wychowanie młodzieży. Jestem za to ogromnie wdzięczny. Mają Państwo wielki dorobek i wkład w to stulecie — chcę to z całą mocą podkreślić. Jako Prezydent chcę oddać wielki szacunek wszystkim ludziom polskiego sportu przez te sto lat za te wspaniałe osiągnięcia, za wszystkie „Mazurki Dąbrowskiego”, za łzy dumy, radości i wzruszenia, które przez te lata dzięki Państwa zaangażowaniu, dzięki trudowi, hartowi ducha, odwadze oraz determinacji Polacy mieli i doznali. Przyczyniają się Państwo do rozwoju postaw uczciwości w sporcie, czyli fair play. Przyczyniają się Państwo do rozwoju kultury fizycznej, także do rozwoju postaw patriotycznych. Bo to przecież na Wasze występy przychodzą ludzie udekorowani w biało-czerwone barwy. Bo to przecież dzięki Wam możemy z dumą te barwy wznosić w górę, ciesząc się, że jesteśmy Polakami. To wielki dorobek polskiego sportu i polskich sportowców. Chcę za to jako Prezydent Rzeczypospolitej ogromnie podziękować” [PAD 5].

Podkreślane są tu elementy świadczące o wspólnotowości przeżyć, narodowej dumie, wspólne doświadczanie wzruszenia, radości. Pojawia się tu wyłącznie emocje wyłącznie wartościowanych dodatnio, wymieniane są jedynie sukcesy, nie wspomina się o porażkach. Są jedynie „łzy dumy, radości i wzruszenia”, nie ma łez upokorzenia, beśsiły czy wstydu. Wymienia się tylko grę fair play, nie ma słowa o dopingiu. Jest krzewienie kultury fizycznej, a nie afery łapówkarskie. To oczywiście zrozumiałe, świętując nie wypomina się porażek i mankamentów codzienności, którą żywią się tabloidy. Prezydent podkreśla wpływ sportu na rozwój narodu i wartości patriotycznych, czyni to dziękując także jako widz i fan. Najpierw w imieniu Polaków, następnie — także własnym, a zatem sytuując się symbolicznie jako część narodu — publiczności.

Oczywiście to jedynie wybrane przykłady kreowania dyskursu publicznego przez Prezydenta RP poprzez formy zarówno piśmienne, jak i oralne (Ong 2011). Niewątpliwie, ważne miejsce zajmują tu: nawiązujące do wszystkich „6 ojców niepodległości”, twórców II RP, orędzie Prezydenta wygłoszone przed

Zgromadzeniem Narodowym w rocznicę urodzin Marszałka Piłsudskiego, 5 grudnia 2017 [PAD 6] oraz wcześniejsze wystąpienia z okazji Święta Niepodległości 11 listopada 2015, 2016 i 2017 [PAD 7]. Wszystkie one podkreślają zarówno wartości przywoływane przez twórców II RP, jak i wizję Polski silnej, wolnej i nowoczesnej, odwołują się do solidarności pokoleń pradziadków, dziadków, ojców i współczesnych Polaków oraz ich dzieci i wnuków. Przepełnione są patosem, ale wypowiedziane są językiem potocznym, czasem z błędami gramatycznymi, choć z uwzględnieniem sztuki retoryki. Wpisują się w historycznie wypracowany język polityki, jednocześnie go aktualizując.

Trzeba podkreślić jednak, że to nie przemówienia są dziś najważniejszym gatunkiem komunikacji politycznej, a codzienna i potoczna komunikacja za pośrednictwem mediów społecznościowych (tweety, posty, multimedia), która determinuje transformację języka polityki i dyskursu publicznego.

#### 4. Refleksje końcowe

Celem analizy było ukazanie transformacji języka polityki pod wpływem nowych technologii medialnych na przykładzie wypowiedzi polityka kształtującego dyskurs publiczny danej epoki. Przeprowadzona analiza wskazuje wyraźnie, iż media społecznościowe korzystają z kształtu dyskursu publicznego i medialnego, wypracowanego przez politykę w epoce przed Web 2.0. Nowe platformy sugerują jednak bliższy i natychmiastowy kontakt pomiędzy politykiem i wyborcą, wymuszają skrótowość wypowiedzi, promują perswazyjne środki wizualne, umożliwiają stosowanie potocznego, a nawet dosadnego języka, dają możliwość zadania pytania politycznym reprezentantom bezpośrednio przez suwerena. Nie jest jednak prawdą, że nowe media zrewolucjonizowały politykę zupełnie, odbierając jej powagę i infantylizując dyskurs publiczny jeszcze bardziej niż uczyniły to mass media.

Z całą pewnością *social media* stanowią jednak nowy krok w dyskursie publicznym, możliwe, że jest to krok w stronę optymalizacji języka (Kleszczowa 2012, 64). Platformy społecznościowe realizują bowiem, podobnie jak wcześniej telewizja, przed nią radio, a jeszcze wcześniej prasa — zasadniczo podstawową funkcję medium komunikacji politycznej, a zatem stanowią dogodny, użyteczny i skuteczny środek, za pomocą którego różne części społeczeństwa — rządzący i rządzeni — mogą się wyrazić i skomunikować w sprawach dla nich najistotniejszych: samostanowienia, warunków egzystencji i podstaw ideowych wspólnotowej tożsamości. Trzeba jednak zauważyć, że mimo wtórnej oralności i związanego z nią akcentowania emocji, formułiczności, powracania wątków narracji, nadal cenimy abstrakcyjne myślenie, porządek i racjonalizm, wypracowane w epoce piśmienności. Wydaje się zatem, że obydwa porządki równoległe kształtują współczesny język polityki, czerpiąc z bogatej historii komunikacji politycznej rozwijanej od starożytności i wypracowanych przez wieki środków perswazyjnych.

## Bibliografia

- Bergström, Bo (2009) *Komunikacja wizualna*, przeł. J. Tarnawska. Warszawa, PWN.
- Czerwiński Maciej, Nowak Paweł, Przybylska Renata, red. (2010) *Język IV Rzeczypospolitej*. Lublin, Wyd. UMCS.
- Dawidziak-Kładoczna, Małgorzata (2012) *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*. Częstochowa, Wydawnictwo Akademii Jana Długosza.
- Derda-Nowakowski, Michał (2016) *Ikonosfera współczesnego patriotyzmu (wystąpienie)*. Tabu w kulturach mediów, 19–20 października 2016, Katowice, Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej — Uniwersytet Śląski w Katowicach [materiały audiowizualne w archiwum autora].
- Kita Małgorzata, Loewe Iwona, red. (2014) *Język w mediach*. Antologia. Katowice, Wyd. UŚ.
- Kita Małgorzata, Loewe Iwona, red. (2016) *Język w Internecie*. Antologia. Katowice, Wyd. UŚ.
- Kleszczowa, Krystyna (2012) *Czas i język*. W: *Tejże, Tajemnice dynamiki języka*. Katowice, Wyd. UŚ.
- Kołtun, Bartłomiej (2001) *Teoria „użytkowania i korzyści”: fazy rozwoju, podstawowe założenia*. W: *Nauka o komunikowaniu*. Podstawowe orientacje teoretyczne, red. Bogusława Dobek-Ostrowska. Wrocław, Wyd. UWr, s. 56–73.
- Le Bon, Gustav (1997) *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki. Warszawa, Wyd. PAVO.
- Levinson, Paul (2010) *Nowe nowe media*, przeł. M. Zawadzka. Kraków, Wyd. WAM.
- Maj, Anna (2007–2008) „Transformacje wiedzy. Idee wiki, commons i social bookmarking oraz ich wpływ na redefinicję pojęcia”. *Transformacje*, nr 51–57, s. 181–197.
- Maj, Anna (2009) *Digital Memories of High-Tech Tourists and Travelling Media: Tittering and Globalhood*. W: *Digital Memories. Exploring Critical Issues*, eds. Maj Anna, Riha Daniel, Oxford, Inter-Disciplinary Press, s. 209–218.
- Maj, Anna (2010) *Folksonomia jako nowy model wiedzy. Komunikacyjne i kulturowe aspekty Web 2.0*. W: *COM.unikowanie w zmieniającym się społeczeństwie*, red. Niezgodna Marian, Świątkiewicz-Mośny Maria, Wagner Aleksander, Kraków, Wyd. Nomos, s. 390–395.
- Maj, Anna, ed. (2014) *Post-Privacy Culture: Gaining Social Power in Cyber-Democracy*, Oxford, Inter-Disciplinary Press.
- Miltner Kate M., Baym Nancy K. (2015) „The Selfie of the Year of the Selfie: Reflections on a Media Scandal?”. *International Journal of Communication*, no. 9, s. 1701–1715.
- Ong, Walter J. (2011) *Oralność i piśmienność*. Słowo poddane technologii, przeł., wst., red. Józef Japola, Warszawa, Wyd. UW.
- Stocker Gerfried, Schöpf Christine, ed. (2007) *Goodbye Privacy*. *Ars Electronica 2007*, Linz, Hatje Cantz — Ars Electronica.
- Wells Chris, Shah Davan V., Pevehouse Jon C., Yang JungHuan, Pelled Ayellet, Boehm Frederick, Lukito Josephine, Ghosh Shreenita, Schmidt Jessica L. (2016) „How Trump Drove to the Nomination: Hybrid Media Campaigning”, *Political Communication*, no 33 (4), s. 1–8.
- Witosz Bożena, Sujkowska-Sobisz Katarzyna, Ficek Ewa, red. (2016) *Dyskurs i jego odmiany*, Katowice, Wyd. UŚ.
- Żydek-Bednarczuk, Urszula (2013) *Dyskurs internetowy*. W: *Style współczesnej polszczyzny*. Przewodnik po stylistyce polskiej, red. Malinowska Ewa, Nocoń Jolanta, Żydek-Bednarczuk Urszula, Kraków, Universitas, s. 347–379.

## Analizowane materiały:

[PAD 1] [Prezydent.pl](https://www.prezydent.pl). URL: <<https://www.prezydent.pl>> (dostęp: 10.01.2018).

[PAD 2] Twitter: Andrzej Duda. Wybór postów z okresu 4.09.2017–8.01.2018, prywatne konto TT: Andrzej Duda (1 z dwóch): Tweets 7,333, Following 805, Followers 895K, Likes 28 (dane z: 12.01.2018). URL: <<https://twitter.com/AndrzejDuda>> (dostęp: 12.01.2018). Pisownia i emotikony oryginalne, uwagi w nawiasach kwadratowych — przyp. AM.

- [PAD 3] Facebook: Andrzej Duda. URL: <<https://www.facebook.com/andrzejduda/>> (dostęp: 12.01.2018).
- [PAD 4] Duda Andrzej, Sto lat z tysiąca. [Artykuł Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy dla Polskiej Agencji Prasowej], 10 listopada 2017. URL: <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/artykuly-prasowe/art,2,stulecie-odzyskania-niepodleglosci-to-sprawa-bliska-sercom-wszystkich-polakow.html>> (dostęp: 10.01.2018).
- [PAD 5] Duda Andrzej, Wystąpienie Prezydenta podczas spotkania ze środowiskiem sportowym z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości RP. 10 stycznia 2018. URL: <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,347,wystapienie-prezydenta-podczas-spotkania-ze-srodowiskiem-sportowym-z-okazji-100-rocznicy-odzyskania-niepodleglosci-rp.html>> (dostęp: 10.01.2018).
- [PAD 6] Duda Andrzej, Orędzie Prezydenta RP przed Zgromadzeniem Narodowym. 5 grudnia 2017. URL: <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,331,oredzie-prezydenta-rp-przed-zgromadzeniem-narodowym.html>> (dostęp: 10.01.2018).
- [PAD 7] Duda Andrzej, Wystąpienie Prezydenta RP z okazji Święta Niepodległości. 11 listopada 2017, 11 listopada 2016, 11 listopada 2015. URL: <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,313,wystapienie-prezydenta-rp-z-okazji-swiet-niepodleglosci.html>>, <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,105,wystapienie-prezydenta-rp-z-okazji-swiet-niepodleglosci.html>>, <<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,16,wystapienie-prezydenta-z-okazji-swiet-niepodleglosci.html>> (dostęp: 10.01.2018).



**Anna Rogala**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0002-1372-0328

## OPERATORY ARGUMENTACYJNE, CZYLI RETORYCZNE ŚRODKI PERSWAZJI

**Streszczenie:** Niniejszy artykuł poświęcony jest jednostkom polszczyzny, zwanym operatorami, które na poziomie metatekstowym pełnią ważną perswazyjną funkcję: umacniają przytaczane argumenty. Typologię takich operatorów przeprowadzili już Aleksy Awdiejew i Grażyna Habrajska: celem pracy jest zwrócenie uwagi na parę dodatkowych funkcji spełnianych przez takie leksemy w ramach wypowiedzi perswazyjnych oraz opis jednostek do tej pory nieuznawanych za retoryczne środki perswazji. Materiału dostarczyły wypowiedzi o charakterze argumentacyjno-perswazyjnym, mianowicie przemówienie polityka, kazanie, debata na temat społeczny oraz reklama. Autor tekstu podkreśla także niemałą, a często niedostrzegalną właściwość takich operatorów: stanowią one uniwersalny sposób na spotęgowanie siły perswazyjnej tekstu, ponieważ nadają się do każdego rodzaju argumentacyjnej wypowiedzi, tym samym potrafią oddziaływać na każdego odbiorcę.

**Słowa kluczowe:** perswazja, argumentacja, operatory, typologia, funkcjonalność.

### Argumentative Operatoren als rhetorische Persuasionsmittel

**Abstract:** Der Beitrag betrifft die Problematik polnischer Operatoren, die auf der metatextuellen Ebene wichtige persuasive Funktion ausüben: sie verstärken die angeführten Argumente. Eine Typologie solcher Operatoren schlugen Aleksy Awdiejew und Grażyna Habrajska bereits vor. Ziel des vorliegenden Beitrags ist es somit einerseits zusätzliche Funktionen derartigen Lexeme innerhalb persuasiver Ausdrucksformen in Visier zu nehmen sowie diejenigen Einheiten als rhetorische Persuasionsmittel anzuerkennen, die bisher außer Acht gelassen wurden. Als Untersuchungsmaterial gelten argumentativ-persuasive Aussagen, wie z.B. politische Reden, Predigten, gesellschaftlich orientierte Debatten, Werbung. Es werden ungenügend thematisierte, dennoch ausschlaggebende Eigenschaften solcher Operatoren analysiert: Ihr universelles, textsortunenunabhängiges, hörererorientiertes Potential persuasive Aussagekraft des Textes zu intensivieren.

**Schlüsselwörter:** Persuasion, Argumentation, Operatoren, Typologie, Funktionalität.

### Argumentative operators – rhetorical words of persuasion

**Abstract:** This article is about polish specific words, called operators, which have an important persuasive function at the metatextual level of language: they reinforce the arguments. The typology of these lexis was prepared by Aleksy Awdiejew and Grażyna Habrajska: the aim of this work is to draw attention to a few additional functions fulfilled by these operators in the persuasion

utterances and a description of new operators not recognized yet as the rhetorical word which can strengthen the persuasion. The material was provided by utterances with persuasive character: politician's speech, a sermon, a social debate and an advertisement. The author also emphasizes the considerable, and often imperceptible property of such operators: they are a universal way to intensify the persuasive force of the text, because they are suitable for any type of argumentative statement, thus they can have an influence on every receiver.

**Key words:** persuasion, argumentation, operators, typology, functionality.

Perswazyjna funkcja języka ujawnia się nie tylko w argumentach dostosowywanych odpowiednio do grona odbiorców, ale także — jeżeli nie przede wszystkim — w sposobie ich przekazywania. Proces przekonywania audytorium do wygłoszanych tez zyskuje na skuteczności dopiero wówczas, kiedy prezentowane treści są przez mówcę odpowiednio uporządkowane, a najważniejsze jej elementy umiejętnie uwydatnione. Język wyposażony jest w bardzo wiele środków, które same w sobie nie wnoszą do wypowiedzi nowych sensów (nie umożliwiają odbiorcy tworzenia obrazu na dany temat), ale wzmacniają sensy już przytoczone, dodając im wiarygodności, tym samym ułatwiając odbiorcom ich akceptację. Leksykalne sygnały ważności treści nazywam za Aleksym Awdiejewem i Grażyną Habrajską operatorami tekstowymi (metatekstowymi), dodatkowo charakteryzując je jako jednostki argumentacyjne. W niniejszym artykule zostaną omówione ich perswazyjne funkcje, których opracowanie umożliwiło stworzenie propozycji funkcjonalnej typologii tych językowych „wzmacniaczy” argumentacji.

Język w ujęciu gramatyki komunikacyjnej operuje trzema odrębnymi płaszczyznami sensu: ideacyjną (przedstawieniową), interakcyjną oraz tekstową. Na poziomie ideacyjnym rozpatrywane jest to, o czym nadawca mówi: między nim a odbiorcą tworzy się wspólny obraz świata. Umożliwia to niezależny i obiektywny odbiór sensu wypowiedzi. Poziom interakcyjny eksponuje cel wypowiedzi i sposób jego realizacji: istotne jest, po co nadawca mówi. Charakteryzuje się subiektywizmem i kontekstowością. Poziom tekstowy obejmuje kwestię tego, jak (w jakiej formie) nadawca przekazuje informację — analizie poddawane są różne sposoby wyrażania tej samej ideacyjnej treści<sup>1</sup>. Każdy z tych poziomów stanowi pole działania dla operatorów, czyli jednostek niesamodzielnych i niepełnoznaczących potrafiących modyfikować znaczenia jednostek znaczących. Ich funkcja i sposób oddziaływania na jednostki pełnoznanące ściśle łączy się z poziomem języka, w którego ramach są analizowane. Dlatego też na poziomie ideacji można mówić o operatorach ideacyjnych, na poziomie interakcji o operatorach interakcyjnych, a na poziomie tekstowym (metatekstowym) o operatorach tekstowych (metatekstowych)<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Habrajska 2005, s. 96.

<sup>2</sup> Awdiejew, Habrajska 2006, s. 11–13.

Awdiejew i Habrajska w zaprezentowanej teorii gramatyki komunikacyjnej dzielą jednostki języka wyspecjalizowane w kształtowaniu i porządkowaniu wypowiedzi na operatory organizacji dyskursu (czyli jednostki przeznaczone do nawiązywania, podtrzymywania i kończenia kontaktu, np. *Mili Państwo*) oraz operatory organizacji tekstu (znaki jego segmentacji, spójności i hierarchizacji). Na te drugie z kolei składają się operatory metatekstowe (jednostki delimitacji tekstu — dzielą tekst niezależnie od zawartej w nim informacji, np. *po pierwsze..., po drugie...*) i operatory organizacji treści (sens ich użycia staje się zrozumiały tylko w nawiązaniu do przekazywanej informacji, np. *przede wszystkim, jeśli chodzi o...*)<sup>3</sup>.

Badacze gramatyki komunikacyjnej wydzielają ponadto grupę operatorów realizujących się na każdym poziomie opisu języka — operatory perswazji. Jednostki ideacyjne oraz interakcyjne ukierunkowane są na konkretnego odbiorcę: na poziomie ideacyjnym objawia się to w postaci doboru tematyki i stopniu informatywności, a na poziomie interakcyjnym w doborze określonych środków sprzyjających skuteczności zastosowanych aktów mowy. Natomiast na płaszczyźnie organizacji tekstu leksemy te charakteryzują się uniwersalnością: dostosowane są do każdego rodzaju wypowiedzi argumentacyjnej, tym samym również dla każdego audytorium. Ich podstawową funkcją jest wprowadzanie treści w sposób narzucający odbiorcy jej akceptację; w sposób zwiększający skuteczność jej odbioru. Na efekt końcowy składają się wszelkie pomniejsze funkcje pełnione przez operatory tekstowe, jak na przykład kolejność wprowadzania informacji, czy jej hierarchizacja<sup>4</sup>. W niniejszym opracowaniu interesować mnie będą operatory dyskursywno-tekstowe, których użycie usprawnia pośrednie sterowanie odbiorcą, innymi słowy, którym można przypisać perswazyjne właściwości realizujące się na poziomie tekstowym. Na podstawie różnych perswazyjnych wypowiedzi poddałam analizie wydzźwięk, jaki operatory nadają argumentom, z którymi zostały zestawione. W ramach przeprowadzonego badania możliwe okazało się także wyodrębnienie paru dodatkowych leksemów, na których perswazyjny potencjał Awdiejew i Habrajska nie zwrócili do tej pory uwagi, a które mogłyby wzbogacić zaproponowaną przez nich funkcjonalną typologię.

Materiału umożliwiającego szczegółową analizę operatorów argumentacyjnych dostarczyły: wystąpienie polityczne (przemówienie Jarosława Kaczyńskiego podczas V kongresu Prawa i Sprawiedliwości<sup>5</sup>), kazanie (przemówienie ojca Aleksandra Posackiego na temat okultyzmu<sup>6</sup>), debata (podsumowanie internetowych komentarzy na kanale *To Już Jutro* na temat powszechnego dostępu do broni

<sup>3</sup> Awdiejew, Habrajska, s. 174–188.

<sup>4</sup> Awdiejew, Habrajska, s. 120.

<sup>5</sup> PiS, Wystąpienie prezesa PiS podczas V kongresu Prawa i Sprawiedliwości w Przysusze: <https://www.youtube.com/watch?v=-USV1hw0mI>.

<sup>6</sup> Posacki, Aleksander, Okultyzm we współczesnej kulturze masowej: <https://www.youtube.com/watch?v=zmhVS25LAGM&t=1354s>.

palnej<sup>7</sup>), język reklam (telezakupy Mango<sup>8</sup>, reklama banku PKO<sup>9</sup>), a także dostarczający szerszej perspektywy kontekstowej *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Zgromadzone operatory argumentacyjne podzieliłam następnie na poszczególne typy, z czego każdy prezentuje ściśle zarysowaną funkcję wspomagającą perswazyjną siłę tekstu. Funkcje niektórych z omówionych poniżej grup operatorów tożsame są z ich odgrywanymi w tekście rolami zaproponowanymi przez polskich badaczy gramatyki komunikacyjnej. Funkcje pozostałych typów albo sprecyzowałam, albo poszerzyłam o opis właściwości jawiących się dla argumentu sąsiadującego z należącymi do danego zbioru jednostkami.

Pierwszą grupę stanowią **operatory oczywistości** — innymi słowy argumenty „wszechwiedzy”. Za ich pomocą mówca wprowadza informacje, które uznaje za bezdyskusyjne zarówno ze swojego punktu widzenia, jak i z punktu widzenia audytorium. Do takich operatorów zaliczają się jednostki typu: *oczywiście; na pewno; po prostu; jak państwo wiedzą [jak dobrze wiecie]; wiadomo, że...; jaki; który*. Nadawca nie pozostawia tutaj miejsca na żadną polemikę; poprzedzając argument jednym z operatorów oczywistości, zakłada u odbiorców jej bezkrytyczne zaakceptowanie, nawet jeśli odbierana informacja jest dla nich nowa.

#### Przykład

J. Kaczyński: *Mamy po prostu normalnie funkcjonujący, nieuprzedzony Trybunał Konstytucyjny...*

O. Posacki: *Oświecenie, które było formą zaciemnienia umysłu, o tym też trzeba mówić...*

Wspominając wcześniej o dostrzeżonym potencjale retorycznym w jednostkach, którym do tej pory nie przypisywano zdolności perswazyjnych, miałam przede wszystkim na myśli operatory *który* oraz *jaki*. Warto zwrócić uwagę, że na poziomie metatekstowo-argumentacyjnym funkcja składniowa tych zaimków względnych polegająca na rozwijaniu treści zdania głównego ulega rozszerzeniu: nie tylko to zdanie rozbudowuje, ale także gruntuje przytaczany w ramach rozwinięcia argument w sposób subtelny, wręcz niezauważalny.

Kolejną grupę tworzą **operatory identyfikacji**. Dzięki tym retorycznym środkom mówca „odkrywa” przed audytorium nieprzyjemne bądź niewygodne fakty. Użycie takiego operatora sygnalizuje, że mówcy nie jest łatwo o tym mówić, ale uważa on, że są to informacje na tyle ważne, że musi się nimi ze swoimi słuchaczami podzielić, nawet jeśli domyśla się, że nie będą to dla nich argumenty

<sup>7</sup> Czy obywatele powinni mieć dostęp do broni [podsumowanie debaty]: <https://www.youtube.com/watch?v=drHHBGk8y4M>.

<sup>8</sup> Telezakupy Mango, Mop parowy Steam Cleaner 5 in 1: <https://www.youtube.com/watch?v=0JFnkHhqJBk&t=118s>.

<sup>9</sup> PKO Bank Polski, Kluczowe decyzje: <https://www.youtube.com/watch?v=-Jb-1LgCY1M>.

przyjemne. Można tutaj wymienić leksemy takie jak: *należy czy trzeba (o tym trzeba mówić; należy się orientować; trzeba tutaj jasno powiedzieć)*.

J. Kaczyński: *Ale, szanowni państwo, **trzeba** odróżnić sferę wolności od sfery mecenatu państwowego — tej sfery, która jest finansowana przez państwo.*

U Awdiejewa i Habrajskiej operator *trzeba* pojawia się jedynie w połączeniu z wyrazem *podkreślić* jako wyrażenie hierarchizujące informacje<sup>10</sup>. Na podstawie własnej analizy funkcjonowania takich operatorów w tekście argumentacyjnym zwróciłam jednak uwagę na retoryczne właściwości samego leksemu *trzeba*: w zestawieniu z którymkolwiek z czasowników (*trzeba mówić, trzeba odróżnić* itd.) sygnalizuje on drażliwy temat, z którym „wspaniałomyślny” nadawca pomaga odbiorcy się oswoić.

**Operatory asekuracyjne** wprowadzają takie informacje, o których nadawca wie, że mogą wywołać dyskusję. Dlatego też do ich głównej funkcji należy blokowanie weryfikacji: wymuszają one akceptację ze strony słuchaczy. Różnią się tym od operatorów oczywistości, że poprzedzają argumenty odbierane przez mówcę za dość kontrowersyjne, niełatwe do zaakceptowania odbiorcy. Z kolei operatorami oczywistości wzmacnia on te argumenty, które uznaje za powszechnie uznawane bądź chce, aby takimi się wydawały. Poniżej przytoczone eksplikacje obu grup operatorów uwidaczniają owe funkcjonalne rozbieżności:

- 1) używam operatora oczywistości, bo wiem, że to, o czym mówię, jest i dla mnie, i dla ciebie oczywiste. Nie ma tutaj nad czym dyskutować;
- 2) używam operatora asekuracyjnego, bo wiem, że z tym, o czym mówię, możesz się nie zgodzić. Ten operator ma ci pomóc w zaakceptowaniu mojego argumentu.

Do operatorów asekuracyjnych kwalifikują się przede wszystkim jednostka *przecież*, a także bardzo modny w ramach niepoprawnego użycia operator *jakby*. Funkcją leksemu *jakby* jest sygnalizowanie, że określany wyraz nie powinien być rozumiany dosłownie, osłabia on bowiem znaczenie wyrazu, któremu towarzyszy<sup>11</sup>. W poniższym przykładzie nadawcy zapewne nie chodziło o osłabienie znaczenia wygłaszanego sądu. Mamy tutaj do czynienia z nieprzestrzeganiem konwencji językowej: słowo *jakby* zostało użyte nieskutecznie z perspektywy poprawności językowej, jednak na płaszczyźnie retorycznej wspomaga przedstawianą argumentację: stanowi środek wyrażający coś pomiędzy „niezlomnym przekonaniem” a „zdawaniem się”.

#### Przykład

Argument z debaty na temat dostępu do broni: *jeśli ktoś czuje, że potrzebuje zabezpieczyć się, to są znacznie bezpieczniejsze środki zarówno dla nas, jak i dla osoby,*

<sup>10</sup> Awdiejew, Habrajska, s. 181.

<sup>11</sup> Gąsiorek: porady językoznawcy.

na której zostały użyte... bo **przecież** nie chodzi o wyrządzenie krzywdy, a obronę przed napastnikiem.

Dyrektor szkoły musi zapewnić **jakby** jej organizację.

**Operatory serdeczności** są co pewien czas wplatane przez mówcę do wypowiedzi w celu zaakcentowania, że pamięta on nieustannie o swoich słuchaczach; że traktuje ich z szacunkiem, co ma na celu wpłynięcie na ich sferę emocji poprzez zjednanie sobie ich sympatii. Do takich operatorów zaliczają się jednostki adresatywne typu: *Moi mili, Szanowni Państwo* itp. Wśród nich można wydzielić także operatory redukcji dystansu, np. *będziecie państwo mieli okazję...*: z punktu widzenia gramatycznych reguł polszczyzny są to zwroty niepoprawne, wspomagają jednak akceptację przytaczanych argumentów ze względu na pomniejszanie bariery powstałej między nadawcą a odbiorcą na skutek stosowania wykładników stylu oficjalnego.

Następną grupę do omówienia stanowią **operatory kierunkujące**: mówca używa ich w celu wskazania słusznego kierunku rozumowania; podkreślenia drogi do właściwej interpretacji. Są to leksemy z rodzaju: *chodzi o [chodzi tutaj o...], punktem wyjścia*.

#### Przykład

O. Posacki [w odniesieniu do przeprowadzonej przez siebie analizy obiektów mogących stanowić zagrożenia duchowe]: **punktem wyjścia** jest antropologia teologiczna.

J. Kaczyński: *W szkolnictwie wyższym mamy reformę Gowina, a dokładnie pierwszy jej krok, to znaczy nowy algorytm, jeżeli chodzi o przydział środków, państwowych środków dla szkół wyższych*.

Za pomocą operatora *chodzi o* Jarosław Kaczyński ściąga myśli odbiorców, które mogłyby podążyć w różnych kierunkach po usłyszeniu hasła *reforma Gowina*, na jeden ściśle wytyczony tor rozumowania:

U Awdiejewa i Habrajskiej operator *chodzi o...* określany jest jako jednostka sygnalizująca temat<sup>12</sup>, co także uznają za zbyt szeroko zakreślony zbiór. Badacze przydzielili do niego wiele innych operatorów tekstowych, których rolę faktycznie można by sprowadzić jedynie do wprowadzania tematu (*w tej chwili omówimy, przejdźmy do tematu* itp.), podczas gdy funkcja leksemy *chodzi o* powiązana jest z bardziej złożonymi operacjami myślowymi.

Jeszcze dosadniej precyzującymi tok rozumowania operatorami są **operatory ogniskowania**, takie jak *właśnie* czy *dokładnie*. Używając ich, mówca koncentruje uwagę słuchaczy na konkretnym punkcie wypowiedzi i na jego jedynie słusznej interpretacji.

<sup>12</sup> Awdiejew, Habrajska, s. 182.

### Przykład

O. Posacki: *Zaczynamy się identyfikować na głębszym poziomie z tym symbolem, który reprezentuje pewną (okultystyczną) rzeczywistość... dla nas **właśnie** reprezentuje rzeczywistość, dla psychologów, pseudopsychologów to jest tylko coś, co jest w naszych umysłach, oni się tym nie przejmują.*

**Operatory hierarchii** to jednostki, dzięki którym nadawca podkreśla te argumenty, które uznaje za najważniejsze albo za mniej istotne: *przede wszystkim, zwłaszcza, szczególnie, mniejsza o...*

### Przykład

Debata: *Obywatele nie powinni mieć dostępu do broni, a powodów ku temu jest kilka: **przede wszystkim** byłby to wybór selektywny.*

Za pomocą **operatorów utwierdzających** mówca podkreśla, jak wiele argumentów posiada na umocnienie i uwiarygodnienie swojej tezy: *kolejny, na przykład, pragnę dodać, po pierwsze..., po drugie...*

### Przykład

Debata: **Kolejna** sytuacja to możliwość dostania się takiej broni w niepowołane ręce.

**Operatory przesadzające:** mówca używa ich w połączeniu z najmocniejszym argumentem. Operatory te są wykorzystywane w sytuacji, kiedy nadawca ma powody przypuszczać, że wcześniejszymi argumentami nie udało mu się całkowicie przekonać odbiorcy do słuszności wygłaszanych treści. Do takich operatorów należą jednostki: *nie mówiąc już o tym; nie wspominając już, że...* itp. Nie kwalifikują się one do operatorów hierarchii, ponieważ nie wskazują rangi argumentu w sposób dobitny; wręcz odwrotnie — zdają się pomniejszać jego rolę poprzez nadawanie sygnału typu „nie muszę w sumie o tym mówić, ale już powiem...”, co paradoksalnie może się okazać decydującym rozegranie.

### Przykład

NKJP: *było więc oczywiste, że (...) papież stoi ponad monarchiami, **nie mówiąc już o tym**, że w bardzo wielu państwach Europy, jak choćby w Polsce, koronacja na królów książąt wiązała się z przyjęciem przez nich wiary chrześcijańskiej.*

**Operatory prognozowania** to z kolei jednostki nadające argumentom moc niemalże proroczą: nadawca łączy je z argumentem mającym stanowić przepowiedź przyszłych zdarzeń; nadają wypowiedzi ton albo mamiący, albo katastroficzy. Należą do nich leksemy *koniec końców, ostatecznie*.

## Przykład

Debata: *Koniec końców to zwykły obywatel jest ostatnim elementem tego łańcucha pokarmowego — nie ma się jak bronić.*

Jako podgrupę operatorów prognozująco-mamiących można wydzielić **operatory doskonalenia**: *ale, nie tylko...ale...* Mówca korzysta z nich w sytuacji, kiedy pragnie podkreślić, że podjęcie przez słuchaczy sugerowanego przez niego postępowania zapewni im poprawę warunków życia. Standardowe użycie spójnika *ale* wiąże się z wprowadzaniem informacji kontrastywnej, tutaj jednak mamy znowu do czynienia z sytuacją dość nieumiejętnego posługiwania się językiem na poziomie poprawnościowym, ale skutecznym na poziomie argumentacyjnym: operatory doskonalenia insynuują, że sytuacja odbiorcy już jest korzystna, a może stać się jeszcze lepsza.

## Przykład

Reklama PKO: *Z decyzji składa się nasze życie, **ale** dobrze podjęte budują lepszy świat.*

Reklama MANGO: *Dzięki niej (innovacyjnej nakładce na mopa) **nie tylko** podłogę wyczyścimy, **ale** ją wypolerujemy.*

Mówca idealny to mówca wykazujący się sprawnością logicznego rozumowania, a ponadto obdarzony wyczuciem psychologicznym i uczciwością. W nieidealnym świecie trudno o połączenie tych trzech czynników: nadawca niejednokrotnie próbuje przekonać swoich odbiorców do kontrowersyjnych, nierzadko uwarunkowanych ideologicznie poglądów bądź do pomysłów, których zastosowanie może przynieść pewną korzyść jemu, ale jego odbiorcom już niekoniecznie. Operatory argumentacyjne zdecydowanie ułatwiają ich odbiór: wzmacniają wiarygodność trudnych do przekazania odbiorcy treści poprzez nadawanie im znamion logiczności, istotności czy wręcz oczywistości. Warto poświęcać uwagę tego typu jednostkom w ramach analizowania zjawiska perswazji, ponieważ ze względu na swój uniwersalny charakter mogą one wspomóc każdego mówcę, i to w sposób niedostrzegalny dla przeciętnego słuchacza.

## Bibliografia

- Awdiejew, Aleksy, Habrajska, Grażyna (2006) Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej, t. 2. Łask, LEKSEM.
- Gąsiołek, Krystyna „Plaga...<<jakby>>”. Lekarski poradnik językowy: <http://lpj.pl/porada11.htm> [dostęp 28.01.2019].
- Habrajska, Grażyna (2005) „Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa”. *Folia Litteraria Polonica* 7, s. 91–126.
- Tropa-Bryniarska, Dominika (2013) „Wartościujące środki semantyczno-retoryczne w kontekście komunikacji medialnej na przykładzie francuskiego edytoriału”. *Tekst i dyskurs* 6, s. 279–294.



## Źródła materiału

- Posacki, Aleksander (2014) Okultyzm we współczesnej kulturze masowej: <https://www.youtube.com/watch?v=zmhVS25LAGM&t=1354s> [dostęp 28.01.2019].
- Prawo i Sprawiedliwość (2017) Jarosław Kaczyński — Wystąpienie prezesa PIS podczas V kongresu Prawa i Sprawiedliwości w Przysusze: <https://www.youtube.com/watch?v=-USV1hw0mI> [dostęp 28.01.2019].
- To już jutro (2017) Czy obywatele powinni mieć dostęp do broni: <https://www.youtube.com/watch?v=drHHBGk8y4M> [dostęp 28.01.2019].
- Telezakupy Mango (2012) Mop parowy Steam Cleaner 5 in 1: <https://www.youtube.com/watch?v=0J-FnkHhqJBk&t=118s> [dostęp 28.01.2019].
- PKO Bank Polski (2018) Kluczowe decyzje: <https://www.youtube.com/watch?v=-Jb-1LgCY1M> [dostęp 28.01.2019].



**Dorota Garbicz**

*Uniwersytet Wrocławski*

ORCID: 0000-0001-5152-0637

## CZY POPRAWNOŚĆ POLITYCZNA JEST WSPÓŁCZESNĄ REALIZACJĄ REGUŁY STOSOWNOŚCI?

**Streszczenie:** Artykuł zestawia sformułowaną przez Arystotelesa regułę stosowności ze współczesnym zjawiskiem poprawności politycznej. W retoryce klasycznej stosowność stylu oznacza adekwatność i powszechną akceptowalność wykorzystywanych środków, a więc jest tożsama z taktem retorycznym. Współczesnym zjawiskiem, zakładającym taktowną wypowiedź, jest poprawność polityczna. Jednak analiza zjawiska nie pozwala utożsamić politycznej poprawności z retorycznym decorum. Polityczna poprawność jest zideologizowaną formą grzeczności w obrębie zachowań komunikacyjnych.

**Słowa kluczowe:** retoryka klasyczna, reguła stosowności, poprawność polityczna.

### Ist politische Korrektheit eine zeitgenössische von Decorum?

**Abstract:** Der Artikel fasst die Regel der Angemessenheit von Aristoteles mit dem zeitgenössischen Phänomen der politischen Korrektheit zusammen. In der klassischen Rhetorik bedeutet Decorum, dass der Still der Aussage angemessen und allgemein annehmbar im Ausdrucksmittel ist und ist somit identisch mit dem rhetorischen Takt. Das zeitgenössische Phänomen, das eine faire Aussage voraussetzt, ist politische Korrektheit. Allerdings ist die Analyse nicht zulassen, dass das Phänomen der politischen Korrektheit mit rhetorischem Anstand zu identifizieren. Politische Korrektheit ist eine ideologisierte Form der Höflichkeit im Kommunikationsverhalten.

**Schlüsselwörter:** klassische Rhetorik, Regel der Angemessenheit, politische Korrektheit.

### Is political correctness a contemporary version of decorum?

**Abstract:** The article summarizes the principle of decorum formulated by Aristotle with the contemporary phenomenon of political correctness. In classical rhetoric, the suitability of a style means the adequacy and universality of acceptability of the means used, and thus is identical with the rhetorical tact. The contemporary phenomenon, assuming a fair statement, is political correctness. However, the analysis of the phenomenon doesn't allow to identify political correctness with rhetorical decorum. Political correctness is an ideologized form of politeness within communication behaviors.

**Key words:** classical rhetoric, principle of decorum, political correctness.

W świetle retoryki opisowej mowa oratorska zasadza się na trzech nadrzędnych zasadach: organiczności, funkcjonalności i stosowności. Organiczność przejawia się wewnętrznym ładem i prawidłową strukturą mowy, będącej zamkniętą i uporządkowaną całością. Dzieło retoryczne jest funkcjonalne wówczas, gdy środki retoryczne są odpowiednio dobrane do celu mowy. Zasada stosowności stawia jako warunek konieczny właściwy dobór środków retorycznych, odpowiedni dla tematu i odbiorców. Twórcą tej ostatniej reguły jest Arystoteles. W *Retoryce* wskazuje, że wypowiedź jest stosowna, gdy jej styl nie jest zbyt przyziemny ani zbyt wyniosły w odniesieniu do tematu wypowiedzi<sup>1</sup>. Na doskonały styl oratorski składają się trzy współwystępujące elementy<sup>2</sup>. Wytworność oznacza zabarwienie języka wypowiedzi elementami wyszukаныmi i unikanie nadmiernej ilości potoczizmów. Styl staje się dyskretny, gdy słuchacz odnosi wrażenie, że mówca posługuje się językiem naturalnym, a więc nie czyni wypowiedzi sztucznie wyszukaną. Ostatnią cechą jest jasność, co oznacza przedstawienie myśli w sposób przejrzysty i zrozumiały.

„Styl osiągnie stosowność, jeśli pozwoli wyrazić uczucia i charaktery i jeśli będzie odpowiedni do swojego przedmiotu. Odpowiedniość ta zostanie zachowana, jeśli nie będzie się mówić niedbale o sprawach poważnych, ani w sposób uroczysty o błahostkach. W przeciwnym razie stanie się stylem komediowym<sup>3</sup>”.

Stosowność stylu zwiększa wiarygodność wypowiedzi. Słuchacz widząc, że mówca zachowuje się w danej sytuacji w sposób adekwatny i powszechnie akceptowalny, utożsamia wypowiedź z prawdą oraz ocenia intencje nadawcy jako moralnie nienaganne. Wrażenie to wywołane jest pozytywnymi odczuciami, a więc słabość argumentów pozostaje w cieniu emocjonalnego ładunku<sup>4</sup>. Arystoteles wskazuje jak wiele uwagi podczas konstruowania mowy należy zwrócić na audytorium — mowę należy dostosować do klasy (wiek, płeć, narodowość) i tzw. umysłowości (wykształcenie, status zawodowy) odbiorców. Ważne dla stosowności wypowiedzi jest unikanie przesady — mówca powinien zwracać uwagę, aby treść nie była przesadnie podkreślona nadmiernymi środkami wyrazu<sup>5</sup>.

Zjawisko poprawności politycznej nawiązuje do arystotelesowskiej reguły stosowności przez to, że ma być swoistą regulacją tego, co właściwe i adekwatne w wypowiedzi publicznej. Główną ideą PC<sup>6</sup> jest elementarna kultura i obyczaj, nakazujące nieodwoływanie się do krzywdzących stereotypów w wypowiedziach

<sup>1</sup> Arystoteles (2004), s. 174.

<sup>2</sup> Tamże, s. 174–175.

<sup>3</sup> Tamże, s. 184.

<sup>4</sup> Tamże, s. 185.

<sup>5</sup> Tamże, s. 185.

<sup>6</sup> Skrót utworzony od angielskiego terminu *political correctness*. W tekście używany zamiennie z polskim wariantem (poprawność polityczna).

oficjalnych<sup>7</sup>. W tym rozumieniu polityczna poprawność jest rozumiana jako taktywne i stosowne zachowania komunikacyjne.

Warto wspomnieć o istotnej kwestii, związanej z semantyką nazwy omawianego zjawiska. *Polityczny* powinien przede wszystkim być rozumiany jako *układny, grzeczny, obyczajny* — analogicznie jak w angielskim *polite* (uprzejmy, grzeczny)<sup>8</sup>. PC prymarnie nie była związana z polityką, dlatego nie należy jej rozumieć jako doktryny politycznej. Poprawne polityczne zachowania odnoszą się raczej do grzeczności językowej, rozumianej jako zachowania językowe i niejęzykowe, z których nie wypada zrezygnować w danej sytuacji komunikacyjnej<sup>9</sup>.

Poprawność polityczna bardzo często jest utożsamiana nie tyle z taktem i obyczajnością wypowiedzi, co raczej ze specyficzną odmianą grzeczności, wyrosłą z myśli liberalnej. Narzucać ma ona określone zachowania grzecznościowe ze względu na rasę, płeć, pochodzenie etniczne, orientację seksualną. W literaturze omawiającej PC oraz w komentarzach publicystycznych najczęściej spotykane jest właśnie takie podejście. W ten sposób poprawność polityczna rysuje się jako szczególna odmiana reguły stosowności, ukierunkowana ideologicznie zgodnie z myślą liberalną.

Na tę ideologiczną perspektywę wskazuje frekwencja definicji, które poprawność polityczną określają jako grzeczność uzależnioną od światopoglądu. W polskim piśmiennictwie na ten temat można znaleźć porównania PC do cenzury oraz współczesnej nowomowy<sup>10</sup>. Przedstawiana jest również jako narzędzie do uzyskania dominacji „pewnych grup interesów”<sup>11</sup> czy nazwana zostaje „lewicowym kodeksem politycznym”<sup>12</sup>. Niejednokrotnie PC jest utożsamiana z pewnym przymusem mówienia w sposób inny niż się myśli, przez co staje się dla użytkownika języka nakazem unikania wypowiedzi, które „zdaniem większości niosą treści niezgodne z poglądami”<sup>13</sup>. Taki sposób opisu zjawiska spotykany jest w słownikach, encyklopediach oraz tekstach popularnonaukowych. Niejednokrotnie teksty naukowe traktują poprawność polityczną raczej jak rodzaj doktryny politycznej, aniżeli zjawisko pokrewne grzeczności językowej<sup>14</sup>. Choć ten typ charakterystyki zjawiska najczęściej można spotkać w polskim piśmiennictwie, to warto zwrócić uwagę, że bywają również charakterystyki nieukierunkowane światopoglądowo. Za przykład może posłużyć definicja umieszczona w *Wielkim słowniku wyrazów obcych* pod redakcją Mirosława Bańki, gdzie poprawność

<sup>7</sup> Tokarz, Marek (2006), s.10.

<sup>8</sup> Nalaskowski, Filip (2012), s. 212.

<sup>9</sup> Marcjanik, Małgorzata (2007), s. 8.

<sup>10</sup> Por. Kubalska-Sulkiewicz, Krystyna (2009), s. 466; Kacprzak, Monika (2012), s. 31.

<sup>11</sup> Howiecki, Maciej (2012), s. 199.

<sup>12</sup> Kopaliński, Władysław (2000), s. 326.

<sup>13</sup> Kubalska-Sulkiewicz, Krystyna, dz. cyt., s. 466.

<sup>14</sup> Por. Cegiela, Anna (2013), s. 57–70; Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota (2011), s. 61–74.

polityczna to „unikanie wypowiedzi lub działań, które mogłyby w jakikolwiek sposób urazić jakąkolwiek mniejszość np.: etniczną, religijną lub seksualną”<sup>15</sup>. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w tego typu definicjach, choć pominięte są kwestie światopoglądowe, to pojawia się wskazanie grup, w stosunku do których owe zachowania grzecznościowe są kierowane<sup>16</sup>.

Bywa, że poprawne politycznie wyrażenia, zaczerpnięte z języka angielskiego, zostają dosłownie przetłumaczone na język polski. Efekt takich zabiegów jest komiczny i w gruncie rzeczy ma na celu ośmieszyć ideę PC. Jednak warto pamiętać, że takie sformułowania nie funkcjonują w polszczyźnie i mogą być powtarzane raczej jako żart językowy, aniżeli być rzeczywistą przestrożą przed deformacją języka. Do takich przykładów można zaliczyć następujące przekształcenia: *gruby — odmienny grawitacyjnie / ukształtowany horyzontalnie; brzydki — powierzchownie odmienny*<sup>17</sup>. Na próżno jednak szukać użycia tych eufemizmów w polszczyźnie, gdyż są to kalki z języka angielskiego, które przez swoje karykaturalne brzmienie mają podkreślać absurdalność politycznej poprawności. Odwoływanie do takich przykładów demaskuje ideologizację zjawiska i odejście od idei jedynie taktownych zachowań komunikacyjnych.

Mocną krytykę PC można odnaleźć w tekstach publicystycznych, gdzie autorzy często koncentrują całą uwagę na przejawianych nadinterpretacjach idei poprawności politycznej (absurdalne sytuacje, wynikające z wprowadzania poprawnych politycznie norm). Teksty te przybierają niejednokrotnie ton ironiczny i prześmiewczy. Eksponują nie tylko negatywny stosunek do omawianego zjawiska, ale krytykują politykę lewicy, widząc w PC „lewacki wymysł”<sup>18</sup>. Agnieszka Kołakowska w jednym ze swoich felietonów prezentuje następującą definicję:

„Poprawność polityczna to ideologia lewicowa; egalitarna i antyelitarna; wroga wobec kultury i wartości Zachodu, dogmatyczna i nietolerancyjna, choć tolerancję głosząca; totalistyczna — chcąc podporządkować swoim wymogom myślenie we wszystkich dziedzinach życia; opierająca się na abstrakcyjnych zasadach, które górują nad zdrowym rozsądkiem; dzieląca społeczeństwo na grupy, które stają się pogardą dla ludzi, dla faktów, dla rozumu, a jednocześnie głosząca jako swój cel sprawiedliwość i dobro ludzkości.”<sup>19</sup>

Zaprezentowana charakterystyka PC zbudowana jest antytetycznie — zestawia brak tolerancji z jednoczesnym jej głoszeniem oraz walkę o dobro ludzkości, przy jednoczesnym dyskredytowaniu i ośmieszaniu pewnych grup. Paradoksy te mają na celu skompromitowanie omawianego zjawiska przez ukazanie go jako wewnętrznie sprzecznego i przez to śmiesznego.

<sup>15</sup> Bańko, Mirosław (2005), s. 998.

<sup>16</sup> Por. <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3960506/poprawnosc-polityczna.html>, data dostępu: 8.06.2016.

<sup>17</sup> Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota, dz. cyt. s. 68.

<sup>18</sup> Por. Cejrowski, Wojciech (2013); Kołakowska, Agnieszka (2012); Korwin-Mikke, Janusz — felietony w tygodniku „Angora” <http://korwin-mikke.pl/artykuly/3>, data dostępu: 26.01.2019.

<sup>19</sup> Kołakowska, Agnieszka, dz. cyt., s. 30.

Światopoglądowe uwikłanie zjawiska politycznej poprawności można dostrzec również w internetowych memach. Na potrzeby występu konferencyjnego<sup>20</sup> dokonałam analizy 78 memów, z których przytłaczająca większość ukazywała PC w świetle negatywnym. Zebrany materiał przedstawiał zjawisko jako:

- bezpośrednią przyczynę ataków terrorystycznych i wielu przestępstw<sup>21</sup>;
- wymysł utrudniający codzienne życie (np. zakaz nazywania kawy „czarną”<sup>22</sup>);
- bodziec do zakłamywania historii (np. nazwanie Jana III Sobieskiego faszystą i islamofobem<sup>23</sup>);
- źródło irracjonalnych zachowań i niewyobrażalnych absurdów (np. ludzie przejechani samochodem przez zamachowca mówią, że nic nie szkodzi, nie on jest winny tej sytuacji i przepraszają go<sup>24</sup>);
- zastępowanie „normalności” przez „nienormalność” (np. związki homoseksualne, rozumiane jako „nienormalne”, wyprą w niedalekiej przyszłości „normalne” heteroseksualne rodziny<sup>25</sup>).

Ponadto w przeanalizowanych memach apologetci poprawności politycznej są ukazywani jako osoby nadmiernie agresywne, działające w sposób nielogiczny, posuwające się nawet do przemocy fizycznej (np. ojciec bije córkę za fakt, że jest heteroseksualna i przez to go obraża<sup>26</sup>). Wśród przebadanych memów nie było żadnego, który traktowałby PC w sposób pozytywny. Znalazła się natomiast wąska grupa memów o wydźwięku humorystycznym, które przedstawiały wcielanie poprawnego politycznie słownictwa przez pryzmat żartu (np. nazwisko polskiego artysty Jacka Cygana zostaje skreślone i poprawione na „Jacek Rom”<sup>27</sup>). Choć tego typu żarty nie są kreowaniem jednoznacznie negatywnego wizerunku politycznej poprawności, to przyczyniają się do tworzenia obrazu PC jako śmiesznej i niepotrzebnej fanaberii językowej.

Filip Nalaskowski w artykule *Poprawność polityczna — ten zły, który nie istnieje* analizuje obraz tytułowego zjawiska na portalu Wykop.pl. Strona ta składa się z ciekawostek odnalezionych i zamieszczonych przez użytkowników, którzy później głosują na najlepsze z nich. W przebadanym materiale brak pozytywnych użyci i odniesień do PC — jest ona wyśmiewana lub prezentowana jako zagrożenie.

<sup>20</sup> Wystąpienie w ramach konferencji „Emocje w języku, tekście i komunikacji” 15.05. 2018 w Olsztynie.

<sup>21</sup> Por. <https://demotywatory.pl/4423106/Poprawnosc-polityczna-i-duza-imigracja> data dostępu: 2.05.2018.

<sup>22</sup> Por. <https://demotywatory.pl/3925333/Poprawnosc-polityczna> data dostępu: 20.04.2018.

<sup>23</sup> Por. <https://demotywatory.pl/4249341/Poprawnosc-polityczna> data dostępu: 2.05.2018.

<sup>24</sup> Por. [https://www.google.pl/search?rlz=1C1GCEA\\_enPL750PL750&biw=1366&bih=662&tbm=isch&sa=1&ei=HfecW4XoMcKusAG-p6CwCg&q=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&oq=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&gs\\_l=img.3...26594.29650.0.29863.6.6.0.0.0.165.297.0j2.2.0...0...1c.1.64.img..4.1.163...0j35i39k1j0i30k1j0i24k1.0.oX\\_1Lko53Ck#imgrc=23n5LTX17I76LM:](https://www.google.pl/search?rlz=1C1GCEA_enPL750PL750&biw=1366&bih=662&tbm=isch&sa=1&ei=HfecW4XoMcKusAG-p6CwCg&q=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&oq=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&gs_l=img.3...26594.29650.0.29863.6.6.0.0.0.165.297.0j2.2.0...0...1c.1.64.img..4.1.163...0j35i39k1j0i30k1j0i24k1.0.oX_1Lko53Ck#imgrc=23n5LTX17I76LM:) data dostępu: 20.04.2018.

<sup>25</sup> Por. <http://questioo.blogspot.com/2013/05/czy-poprawnosc-polityczna-jest-szkodliwa.html> data dostępu: 20.04.2018.

<sup>26</sup> Por. <https://memy.jeja.pl/189495,poprawnosc-polityczna-za-10-lat.html> data dostępu: 20.04.2018.

<sup>27</sup> Por. <https://demotywatory.pl/4612514/Poprawnosc-polityczna>, data dostępu: 17.04.2018.

Ponadto prezentowane przykłady nie odnoszą się do poprawności politycznej jako przekształceń w obrębie języka, ale znacznie szerzej (pewne mechanizmy prawne, regulacje społeczne) i bywa mylona z innymi procesami, postawami i ideami (np. polityka wyrównania szans, walka o równouprawnienie).

Warto wspomnieć również o badaniu społecznej percepcji poprawności politycznej, które przeprowadzam za pomocą ankiet. Polega ono na wypełnieniu anonimowej ankiety, składającej się z następujących zadań:

1. Do zamieszczonych (20) zdjęć należy dopisać określenia obraźliwe i neutralne bądź pozytywne, jakimi można określić ukazane osoby. Określenia mają uwzględniać wygląd, pochodzenie etniczne, rasę, wyznanie, orientację seksualną, światopogląd itd.
2. Przy wymienionych określeniach należy zaznaczyć w jakim typie komunikacji mogą być użyte: komunikacja oficjalna, nieoficjalna, żaden typ komunikatu.
3. Należy wskazać które z określeń z zadania 1. i 2. są niepoprawne politycznie.
4. Należy wskazać definicje politycznej poprawności. Do wyboru jest siedem, z których można wskazać więcej niż jedną oraz zaproponować swoją.

Badanie ankietowe jest we wczesnym stadium i nie może być jeszcze traktowane jako reprezentatywne w skali społecznej. Jednak tendencja widoczna na tym etapie nie może być ignorowana i warto zwrócić na nią uwagę.

W pierwszej kolejności na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy dotychczasowi respondenci (51 osób) zaznaczyli definicję sugerującą grupy, do których polityczne poprawnie wzorce zachowań są adresowane. Definicja ta brzmi następująco: zasada unikania określeń, które mogłyby być uznane za przejaw dyskryminacji w stosunku do osób ze względu na ich przynależność rasową, narodową, wyznaniową, pochodzenie społeczne lub orientację seksualną. Obok tej definicji często wybierane są te, które zwracają uwagę na taktowne wypowiedzi i obawę przed narażeniem się komuś.

Drugim interesującym aspektem jest to, że spośród 28 określeń umieszczonych w zadaniu drugim oraz tych, które respondenci sami wpisują w zadaniu pierwszym, jako niepoprawne politycznie wskazywane są głównie te, które odnoszą się do rasy, orientacji seksualnej, pochodzenia etnicznego, niepełnosprawności, czasem wyznania innego niż katolickie.

Wstępna analiza dotychczasowego badania ankietowego pokazuje tendencję do postrzegania poprawności politycznej jako zjawiska związanego ściśle z dyskryminacją na tle rasy, narodowości, pochodzenia etnicznego, orientacji seksualnej oraz wyznania (z wyłączeniem katolicyzmu). Sugeruje tym samym, że poprawność polityczna nie jest tożsama z grzecznością językową, ale taktownym zachowaniem komunikacyjnym, motywowanym pewną ideologią<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> Ideologia rozumiana jako zespół poglądów, zasad postępowania i haseł, charakterystyczny dla jakiejś grupy społecznej, oparty na określonych wartościach, dotyczący całościowej koncepcji człowieka i życia społecznego. Zob. Puzynina, Jadwiga (2008), s. 16.



Poprawność polityczna w społecznej świadomości rysuje się jako pewna zideologizowana forma grzeczności, często narzucona odgórnie, a więc budząca negatywne skojarzenia. Choć samo stosowanie taktu oraz reguł grzeczności językowej nie budzi szczególnych kontrowersji, to grzeczność nazwana polityczną poprawnością staje się przedmiotem dyskusji. Idea używania sformułowań nieobrazliwych odchodzi na dalszy plan, gdy zmiany zachowań komunikacyjnych mają być motywowane zamysłem PC. Z pewnością nie bez znaczenia jest to, iż zjawisko to jest kojarzone bardziej z polityką, aniżeli taktem komunikacyjnym, a co za tym idzie — PC zostaje uwikłana w spory światopoglądowe. Sama idea politycznej poprawności, zanim została zaadaptowana na grunt polski, została skompromitowana<sup>29</sup>. Dyskredytacja PC przebiegła dwutorowo — z jednej strony była ośmieszana jako absurdalna, a z drugiej traktowana jako zamach na wolność słowa i nowe wcielenie cenzury. Wszystkie te aspekty pokazują, że poprawność polityczna nie może być postrzegana jako współczesna odmiana reguły stosowności. Przede wszystkim nie jest ona traktowana uniwersalnie, lecz kojarzy się ją z konkretnymi kręgami tematycznymi (dyskryminacja ze względu na rasę, pochodzenie, orientację seksualną, płeć, wyznanie). Zaś arystotelesowska reguła stosowności przewiduje adekwatność i taktowność wypowiedzi bez względu na przedmiot wypowiedzi oraz podmiot retorycznej perswazji. Ponadto takt retoryczny zakłada wzbudzanie w słuchaczu emocji zgodnych z intencją mówcy. PC jako zjawisko kontrowersyjne może wzbudzać nieprzewidziane emocjonalne reakcje u odbiorcy. Nie mogąc utożsamić poprawności politycznej z taktem retorycznym, można nazwać ją specyficzną zideologizowaną formą reguły stosowności.

## Bibliografia

- Arystoteles (2004) *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko, Mirosław (2005) „Poprawność polityczna”. W: *Wielki słownik wyrazów obcych*, pod red. M. Bańki. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cegiela, Anna (2013) „Słowa niebezpieczne i niepożądane w przestrzeni publicznej. Etyka słowa a poprawność polityczna”. *Poradnik językowy*, nr 10, s. 57–70.
- Cejrowski, Wojciech (2013) *Kołtun się jeży, Kociewie*. Wydawnictwo Tadeusz Serocki.
- Howiecki, Maciej (2012) „Sprawa żyrafy, czyli polityczna poprawność”. W: tegoż, *Krzywe zwierciadło. O manipulacji w mediach*. Lublin, Gaudium.
- Kacprzak, Monika (2012), *Pułapki poprawności politycznej*. Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin.
- Kołąkowska, Agnieszka (2012) *Wojny kultur i inne wojny*. Warszawa, Fundacja Świętego Mikołaja: Redakcja „Teologii Politycznej”.
- Kopaliński, Władysław (2000) „Poprawność polityczna”. W: *Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku*, pod red. Zofii Wiankowskiej-Ładyki. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>29</sup> Nalaskowski, Filip, dz. cyt., s. 219.

- Kubalska-Sulkiewicz, Krystyna (2009) „Poprawność polityczna”. W: Słownik wiedzy o kulturze, pod red. Krystyny Kubalskiej-Sulkiewicz. Warszawa, Wydawnictwo Arkady.
- Marcjanik, Małgorzata (2007) Grzeczność w komunikacji językowej. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nalaskowski, Filip (2012), „Poprawność polityczna — ten zły, który nie istnieje”, *Kultura i Edukacja*, nr 2 (88), s. 211–222.
- Puzynina, Jadwiga (2008) „Ideologia w języku polskim”. W: *Ideologie w słowach i obrazach*, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Tomasza Piekota, Marcina Poprawy. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Tokarz, Marek (2006) „Polityczna poprawność”. W: *Poprawność polityczna*, pod red. Grażyny Habrajskiej, Łask, Oficyna Wydawnicza Leksem, s. 9–14.
- Zdunkiewicz-Jedynak, Dorota (2011) „Językowy kodeks poprawności politycznej a kultura języka”. W: *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka (system — teksty — norma — kodyfikacja)*, pod red. Barbary Pędzich, Doroty Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 61–74.

### Źródła internetowe

- <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3960506/poprawnosc-polityczna.html>, data dostępu: 8.06.2016.
- <https://demotywatory.pl/4423106/Poprawnosc-polityczna-i-duza-imigracja> data dostępu: 2.05.2018.
- <https://demotywatory.pl/3925333/Poprawnosc-polityczna> data dostępu: 20.04.2018.
- <https://demotywatory.pl/4249341/Poprawnosc-polityczna> data dostępu: 2.05.2018.
- [https://www.google.pl/search?rlz=1C1GCEA\\_enPL750PL750&biw=1366&bih=662&tbm=isch&sa=1&ei=HfecW4XoMcKusAG-p6CwCg&q=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&oq=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&gs\\_l=img.3...26594.29650.0.29863.6.6.0.0.0.165.297.0j2.2.0...0...1c.1.64.img..4.1.163...0j35i39k1j0i30k1j0i24k1.0.oX\\_1Lko53Ck#imgrc=23n5LTX17I76LM](https://www.google.pl/search?rlz=1C1GCEA_enPL750PL750&biw=1366&bih=662&tbm=isch&sa=1&ei=HfecW4XoMcKusAG-p6CwCg&q=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&oq=poprawno%C5%9B%C4%87+polityczna+islam&gs_l=img.3...26594.29650.0.29863.6.6.0.0.0.165.297.0j2.2.0...0...1c.1.64.img..4.1.163...0j35i39k1j0i30k1j0i24k1.0.oX_1Lko53Ck#imgrc=23n5LTX17I76LM): data dostępu: 20.04.2018.
- <http://questioo.blogspot.com/2013/05/czy-poprawnosc-polityczna-jest-szkodliwa.html> data dostępu: 20.04.2018.
- <https://memy.jeja.pl/189495,poprawnosc-polityczna-za-10-lat.html> data dostępu: 20.04.2018.
- [demotywatory.pl/4612514/Poprawnosc-polityczna](https://demotywatory.pl/4612514/Poprawnosc-polityczna) data dostępu: 17.04.2018.

**Iwona Alechnowicz-Skrzypek**

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0002-9074-6361

## MIEĆ RESPEKT PRZED PRAWDĄ

**Streszczenie:** Współcześnie nie ceni się prawdy. Nie tylko usprawiedliwia się kłamstwo, ale toleruje się różne formy niedomówień i dwuznaczności. Prawda przestała być wartością, a prawdziwość nie jest już cnotą. Do devaluacji prawdy i upadku kultury rzetelnego przekazu w dużej mierze przyczynił się proces demokratyzacji internetu. Jednak już na długi czas przed pojawieniem się mediów społecznościowych miało miejsce to, co Harry G. Frankfurt określa mianem produkcji werbalnych śmieci czy „wciskania kitu”. Korzenie zjawiska niezważania na prawdę sięgają głęboko. Już pod koniec XIX wieku Fryderyk Nietzsche pisał o prawdzie jako o „ruchomej armii metafor”, a w XX wieku Richard Rorty głosił, że prawda jest własnością języka, a nie rzeczywistości. Bez prawdy zagrożone są podstawy życia społecznego. Dlatego też konieczna jest jej obrona, która może przyjąć formę działań na wzór partyzantki semiologicznej zaproponowanej pół wieku temu przez Umberto Eco. Każdy z nas powinien demaskować fałszywe informacje a tam, gdzie to możliwe, upowszechniać krytyczne myślenie i postawę zdrowego sceptycyzmu.

**Słowa kluczowe:** prawda, słowa, rzeczywistość.

### Respekt vor der Wahrheit haben

**Abstract:** Die Wahrheit wird heute nicht geschätzt. Man berechtigt die Lüge nicht nur, sondern duldet auch die verschiedenen Formen von Zweideutigkeiten und Andeutungen. Die Wahrheit besitzt keinen Wert mehr, Wahrhaftigkeit ist keine Tugend mehr. Die Demokratisierung des Internets verursachte die Abwertung der Wahrheit und den Sturz der Kultur der zuverlässigen Vermittlung von Informationen. Lange Zeit vor der Epoche der Sozialen Medien waren die oben genannten Erscheinungen allerdings auch schon gut bekannt. Harry G. Frankfurt bezeichnete sie als Produktion des „verbalen Mülls“ oder „Bullshits“. Die Wurzeln des Phänomens, die Wahrheit nicht abzuwägen, gehen tief. Schon am Ende des 19. Jahrhunderts schrieb Friedrich Nietzsche, dass die Wahrheit nur ein bewegliches Heer von Metaphern sei. Im 20. Jahrhundert verbreitete Richard Rorty die Einstellung, dass die Wahrheit nur eine Eigenschaft von Sätzen und nicht von der Wirklichkeit sei. Ohne Wahrheit sind die Grundlagen des sozialen Lebens bedroht. Deshalb muss man sie verteidigen. Man kann es auf die Weise tun, die Umberto Eco von einem halben Jahrhundert „semiologische Guerilla“ nannte. Jeder von uns soll die falschen Informationen enthüllen und wo immer möglich, das kritische Denken und die gesunde Skepsis verbreiten.

**Schlüsselworte:** Wahrheit, Wörter, Wirklichkeit.

## To respect truth

**Abstract:** Currently, the truth is not valued. Not only is a lie justified, but various forms of insinuations and ambiguities are tolerated. Truth ceased to be a value, and truthfulness is no longer a virtue. The process of democratization of the Internet has largely contributed to the devaluation of truth and the decline of the culture of reliability of the message. However, a long time before the emergence of social media, a phenomenon which Harry G. Frankfurt referred to as the production of verbal waste or “bullshit” took place. The roots of the phenomenon of disdaining the truth go deep. At the end of the 19<sup>th</sup> century, Friedrich Nietzsche had already referred to truth as a “mobile army of metaphors”, and in the 20<sup>th</sup> century Richard Rorty proclaimed that truth is a feature of language, not a reality. Without truth, the foundations of social life are at stake. That is why it is necessary to defend it, which can take the form of a semiological action suggested half a century ago by Umberto Eco. Each of us should unmask false information and, where possible, spread critical thinking and the attitude of healthy skepticism.

**Keywords:** Truth, Words, Reality.

## Wstęp

Wydaje się, że nie ma takiej niedorzeczności, której nie dałoby się dziś spokojnie wypowiedzieć narażając się przy tym na społeczny ostracyzm. Opinia publiczna stała się dość łagodna i pobłażliwa, nieskora do oburzania się. Nawet jeśli jakaś wypowiedź wywoła burzę, to trwa ona krótko, najczęściej przemijając szybko i bez echa. Z powodu rozluźnienia społecznych norm przyzwoitości, dewaluacji uległa rzetelność polegająca na sprawdzaniu źródeł informacji, którą się przekazuje czy uzasadnianiu opinii, którą się wygłasza. Gdy się formułuje jakąś prowokacyjną myśl i zamieszcza na Twitterze czy Facebooku, to głównie po to, by zwrócić na siebie uwagę jak największej ilości osób. Słów używa się jako środka czy narzędzia do osiągnięcia własnych celów, nie zważając na to, co one niosą ze sobą i do czego się odnoszą.

Lekkość z jaką wypowiada się dziś niedorzeczności leży u podstaw zjawiska, które Harry G. Frankfurt określa mianem produkcji „werbalnych śmieci” lub inaczej produkcji „słownego kitu”. Pożywką dla rozwoju tego zjawiska jest własność słów, które nie tylko są wieloznaczne, ale mogą być także puste, mogą nie mieć treści. Gdy słowa są tylko dźwiękami, wówczas są nie-do-rzeczne, czyli nie odnoszą się do rzeczy, pozostają bez związku z nimi. Wydaje się, że wypowiadający słowa do czegoś się odnosi, ale faktycznie nie robi tego. Celem formułowania wypowiedzi ze słów jest uwodzenie odbiorcy, sprawiane odpowiedniego wrażenia. Nie ma to nic wspólnego z dążeniem do przedstawienia tego, jak się rzeczy mają, a zatem nie ma to nic wspólnego z prawdą.

Gdy nie dba się o znaczenie słów (nie zabiega się o ich jednoznaczność) wówczas stają się one elementami społecznych gier, których celem jest bądź interesujące przedstawienie swojej osoby, bądź zdobycie przewagi nad innymi. Frankfurt pokazuje, że wciskanie kitu może być pomocne w osiągnięciu określonego celu:

sprzedaży telewizora, wygrania wyborów, manipulacji opinią publiczną. Prócz tego współcześnie potrzebni są ludzie, którzy znają się na czymś, eksperci z różnych dziedzin. Zaprasza się ich do studiów telewizyjnych, by przed kamerą podzielili się z widzami swoją wiedzą. Zajmuje to zazwyczaj kilka minut. Resztę czasu antenowego trzeba czymś wypełnić, do tego potrzebny jest „kit”, czyli mówienie o niczym tak, jakby się mówiło o czymś. Zdaniem Frankfurta, prowadzi to do „osłabienia bądź całkowitego zarzucenia normalnego nawyku poświęcania należytej uwagi temu, jak się przedstawia faktyczny stan rzeczy”<sup>1</sup>.

Dziś produkcja werbalnych śmieci przybrała na sile za sprawą rozwoju nowych technik internetowych dających użytkownikom globalnej sieci możliwość interakcji i integracji. Media społecznościowe umożliwiły wypowiedzanie się, komunikowanie się, wymianę poglądów i zainteresowań, czynne tworzenie treści zamieszczanych na stronach i portalach internetowych. Za sprawą tych narzędzi zmieniła się rola użytkownika internetu, z biernego stał się on czynny, z odtwórcy stał się twórcą. Krytyk kultury zdemokratyzowanego internetu Andrew Keen uważa że doprowadziło to do upadku wartości wiedzy eksperckiej, która została zastąpiona wiedzą zbieraną i rozpowszechnianą po amatorsku. Internauci nie dbają o rzetelność publikowanych przez siebie treści, bo nie chodzi o to, by te treści były prawdziwe, ale o to, by przykuwały uwagę, przyciągały odbiorców. Stąd dopuszczalne i rozpowszechnione stało się zamieszczanie w sieci prowokacyjnych wypowiedzi, które są w stanie przebić się przez gąszcz innych treści. Wypowiadający je czuje się bezpiecznie, bo publikując je nie musi się ujawniać, może pozostawać w ukryciu. Jak pisze Keen: „W czasach autopublikacji w internecie nikt nie wie, czy jesteś psem, małpą, króliczkiem wielkanocnym czy też pingwinem — z długim ogonem lub bez. To dlatego, że wszyscy inni zajęci są egocastingiem, są zbyt zanurzeni w darwinowską walkę o kontrolę umysłów, by słuchać kogokolwiek”<sup>2</sup>.

Nie da się jednak funkcjonować w świecie, w którym nie ma się respektu przed prawdą. Jak argumentuje Frankfurt za Baruchem Spinozą: kto nie ceni prawdy, nie ceni też życia. Dlatego tak ważne jest, by nie ustawać w wysiłkach przywracania prawdzie należnego jej miejsca w naszym życiu.

## 2.

Rozpowszechnianie niedorzeczności, postawa obojętności wobec prawdy wyrastają na gruncie, jaki stwarza specyfika relacji zachodzącej między słowem a rzeczą, do której słowo się odnosi. Relacja ta może być pusta a także niejednoznaczna. Po raz pierwszy w szerokim zakresie tę specyfikę wykorzystywali

<sup>1</sup> Frankfurt 2005, s. 70.

<sup>2</sup> Keen 2007, s. 51.

starożytni sofisci. Traktowali oni słowo *lógos* jak umowny znak. Sam w sobie nie ma on siły oddziaływania, nadawana jest mu ona przez tego, kto się nim posługuje. „Dlatego sofista, znawca sztuki posługiwania się słowami, potrafi »słowo słabsze« *tón héttō lógon*, uczynić »silniejszym« *kreittō poiein*, i na odwrót; umie tak je osadzić w retorycznym wywodzie, ażeby nabrało znaczenia, które chce mu nadać”<sup>3</sup>. Sokrates nie zgadzał się z sofistami i miał wiele zastrzeżeń do uprawianej przez nich sztuki mówienia. Dla niego słowo nie było konwencjonalnym znakiem, ale obrazem rzeczywistości i prawdy. Sam dążył do tego, by znaleźć prawdziwe znaczenie słowa, bo tylko przez nie można dotrzeć do tego, co rzeczywiste, a zatem istniejące. Właściwe znaczenie słowa jest jego siłą. Nie pochodzi ona od mówcy, ale dana jest mu ona z istoty rzeczy, którą wyraża słowo.

W sporze z sofistami Sokrates bronił stanowiska, że nie można dowolnie zmieniać znaczenia słowa, bo jest ono ściśle z nim związane. Jeśli się używa słów nie zważając na to, jakie są rzeczy, do których się one odnoszą, wówczas z takiego mówienia nie ma żadnej korzyści, bo się niczego nie mówi a tylko wydaje się dźwięki.

A czy należy mówić tak, jak się podoba i to, co się podoba i w ten sposób mówiąc powie się jak należy, czy też rozprawiając o rzeczy zgodnie z jej wrodzoną właściwością i wyrażając ją słowem więcej się dokona i powie w przeciwnym razie zejdzie się na manowce i niczego się nie osiągnie?<sup>4</sup>

Sokrates sądził zatem, że istnieje porządek rzeczy, do którego odnosi się porządek słów. Oba porządki są powiązane ze sobą, nie ma tu żadnej dowolności. Po to używamy słów, by rzecz mogła ukazać się nam w swej istocie, by przez słowa zostało ujawnione to, jaka rzecz jest.

Mówi się po to, by wyrazić jakiś sens i coś przekazać, a nie po to, by układać słowa, tak, by ładnie brzmiały i niosły taką treść, która sprawia słuchającemu przyjemność. Łatwość układaniu słów w pięknie brzmiące mowy, którymi szczylicili się sofisci biegli w sztuce retoryki, stwarzała pokusę i możliwość „by odbiorcę uwodzić, tworzyć pozory prawdy czy wręcz w przekonujący sposób przedstawić nieprawdę”<sup>5</sup>. Z tego powodu Sokrates uważał, że retoryka nie zajmuje się w ogóle kwestią prawdziwości, nie jest jej potrzebna wiedza o tym, jakie są rzeczy, natomiast „wystarczy jej pewien rodzaj perswazji, którą wynalazła, by wyglądać w oczach ignorantów na bardziej uczoną niż uczeni”<sup>6</sup>.

Sofisci wykorzystywali brak ściśłego i jednoznacznego znaczenia słów w swojej działalności ukierunkowanej na określony cel, w sztuce pięknego mówienia, w retoryce. Nie podejmowali oni refleksji nad uprawianą przez siebie sztuką. Nie dociekali, czy wygłaszane przez nich mowy mają bądź powinny mieć coś

<sup>3</sup> Krońska 1983, s. 78.

<sup>4</sup> Platon 1990, s. 46.

<sup>5</sup> Piszczałowski 2013, s. 80.

<sup>6</sup> Platon 1991, s. 25–26.

wspólnego z prawdą. Ta kwestia intrygowała Sokratesa, Platona i ich następców. W epoce nowożytnej ukształtowała się tradycja odnoszenia się do problemu relacji między myśleniem i mówieniem a bytem (rzeczą). Kartezjusz uznając za pewne jedynie myślenie, zakwestionował tym samym realność wszystkiego, do czego się ono odnosi. Cała sfera zewnętrzna wobec podmiotu została tym samym zneutralizowana, pozbawiona nie tylko własności, ale i istnienia. Dawid Hume uważał, że nie możemy poznać, w jaki sposób istnieją rzeczy poza naszą świadomością. Dostępne są nam jedynie myślowe symbole rzeczy, czyli pojęcia. Artur Schopenhauer uważał świat za wolę i wyobrażenie, niemieccy idealisci za wytwór ducha. Jeszcze dalej w odrywaniu słów od rzeczy poszedł Fryderyk Nietzsche. Dla niego wszystko, co uważamy za dane nam jako istniejące jest naszym tworem. „Czym jest słowo? Dźwiękowym odbiciem pobudzenia nerwów. Wnioskowanie wszelako z pobudzenia nerwowego o jakiejś zewnętrznej wobec nas przyczynie jest już fałszywym i bezprawnym zastosowaniem zasady racji”<sup>7</sup>.

Słowa odnoszą się nie do rzeczy, lecz do ludzi, do ich myśli i działań. Obrazy świadomości, jakie tworzą pobudzenia nerwowe pozostają w świadomości nie poza nią. O prawdzie moglibyśmy mówić, gdybyśmy zamiast obrazów naszej świadomości, przedstawień rzeczy mieli rzeczy same. Nie jest to możliwe, dlatego jesteśmy zdani na metafory. „Mówiąc o drzewach, barwach, śniegu i kwiatach wierzymy, że wiemy coś o samych rzeczach, tymczasem zaś nie mamy nic prócz metafor, które pierwotnie samym istnościom nie odpowiadają”<sup>8</sup>.

Słowa odnoszą się tylko do słów, a ich układ jest tylko pewnego rodzaju grą, która służy innym celom, niż cele poznawcze. Według Nietzschego, celem tej językowej gry jest wytworzenie iluzji, czyli kłamstwo. Dzięki słowom możemy ukrywać rzeczywiste intencje i dążenia, na czarne możemy mówić białe, a na białe czarne. Zamiast ujawniać pożądanie, ukrywamy je za gładkimi słowami i miłymi gestami. Tworzymy powłokę grzeczności i układności, by za nimi, jak za parawanem trzymać w ukryciu nasze faktyczne intencje i zamiary. W ten sposób, rzeczywiste uczucie maskujemy odpowiednim słowem i w dzięki temu przedstawiamy się w innym świetle. Obłudnie chwalimy to, czego nie znosimy i okazujemy nieśzczerze niechęć wobec tego, czego tak naprawdę pragniemy. Według Nietzschego z takiego odwrócenia wartości narodziła się moralność. Z niechęci słabych i chorych do wszystkiego, co silne i zdrowe wyrosła potrzeba dyskredytowania tego i nazywania złym, a tego, co słabe i chore dobrym.

Skoro jednak słowa są tylko dźwiękami, to na jakiej podstawie Nietzsche uznał, że pierwotny sens słowa „dobry” odpowiadał temu, co faktycznie dobre, bo zdrowe (szlachetnie urodzone)? Wbrew temu, co twierdził, uznawał jednak, że słowa są czymś więcej niż tylko dźwiękami. Łączność, choć słaba, między słowami

<sup>7</sup> Nietzsche 2004, s. 162.

<sup>8</sup> Nietzsche 2004, s. 163.

a rzeczami została zerwana przez późniejszych myślicieli zwanych postmodernistami. I tak Richard Rorty uważał, że słowa odnoszą się tylko do słów, a opisy świata nie mają żadnego zewnętrznego odpowiednika.

Należy odróżnić twierdzenie, że świat jest na zewnątrz, od twierdzenia, że prawda jest na zewnątrz. Powiedzieć, że świat jest na zewnątrz, że nie wytworzyliśmy go, to tyle, co stwierdzić, w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, iż większość przedmiotów w czasie i przestrzeni jest rezultatem przyczyn różnych od stanów ludzkiego umysłu. Powiedzieć, że prawda nie jest na zewnątrz, to po prostu tyle, co stwierdzić, że tam, gdzie nie istnieją zdania, nie ma prawdy, że zdania są elementami ludzkich języków, a języki to twory człowieka<sup>9</sup>.

Prawdziwe i fałszywe mogą być tylko opisy świata a nie sam świat. Innymi słowy, Rorty utrzymuje, że prawdzie nie przysługuje żadna obiektywna rzeczywistość. Uznawanie danego opisu świata za prawdziwy zależy od indywidualnego punktu widzenia bądź od tego, co człowiek jest zmuszony przyjąć za prawdziwe. Postmodernistyczne ujęcie prawdy przypomina przekonanie sofistów, którzy, jak była o tym wyżej mowa, uważali, że moc słowa nie zależy od tego, co ono wyraża, ale od sposobu, w jaki używa go mówiący. Podobnie postmoderniści: słowo nie ma żadnej innej mocy, poza tą, którą mu się nadaje. W szczególności nie ma mocy przedstawiania czegokolwiek poza nim samym.

W wirtualnej rzeczywistości mediów społecznościowych słowa nie odnoszą się już nawet do ludzi, tylko same do siebie. Jedne wpisy odnoszą się do innych wpisów, czy to to będą twitty czy posty na Facebooku. Powstają kompilacje różnych treści w postaci memów internetowych. W ten sposób treści tworzą własną rzeczywistość rozporoszoną, gromadzącą się w oczkach wielkiej globalnej sieci udostępniania i przekształcania tego, co wewnątrz niej.

### 3.

Gdy uznajemy, że słowa są czymś więcej niż dźwiękami a ich znaczenie odpowiada jakiemuś stanowi rzeczy, który one „przedstawiają” czy wyrażają, to wówczas opowiadamy się za klasyczną definicją prawdy. W scholastycznym sformułowaniu definicja ta brzmiała następująco: »veritas est adaequatio rei et intellectus«. W dosłownym tłumaczeniu chodzi o zgodność myśli i rzeczywistości, w bardziej swobodnym ujęciu, o zgodność naszych wypowiedzi z rzeczywistością. Krytyka klasycznej definicji prawdy opierająca się na problematyczności owej zgodności doprowadziła do powstania szeregu konkurencyjnych definicji prawdy, na przykład koherencyjnej czy pragmatycznej. Poszukiwanie definicji prawdy, ukazywanie różnych jej aspektów, to zadanie czysto teoretyczne podejmowane przez filozofów zajmujących się teorią poznania czy metodologią nauk. Prawda ma także aspekt praktyczny. Podobnie jest z zasadą sprzeczności. Jak pokazywał polski

<sup>9</sup> Rorty 2009, s. 23.



logik Jan Łukasiewicz zasada sprzeczności uznawana przez Arystotelesa za zasadę bytu nie została nigdy dowiedziona, a zatem jest dość słabą zasadą. Mimo to ma ona znaczenie, ponieważ jest bronią przeciw błędom i kłamstwom. „Gdyby sądy sprzeczne nie znosiły się nawzajem, gdyby twierdzenie nie niweczyło przeczenia, lecz jedno mogło istnieć spójnie obok drugiego, to nie mielibyśmy żadnego środka, aby fałsz napiętnować, lub zdemaskować kłamstwo”<sup>10</sup>.

Możemy sobie wyobrazić świat, w którym nie obowiązuje zasada sprzeczności. Nie moglibyśmy żyć w takim świecie. Podobnie jest z prawdą. Nawet jeśli na płaszczyźnie teoretycznej mamy z nią problem, bo żadna z definicji nie jest ostateczna, to bez niej życie społeczne byłoby trudne, jeśli nie niemożliwe.

Wbrew temu, co twierdzą postmoderniści, nasze opisy świata odnoszą się do obiektywnej rzeczywistości w tym sensie, że dzięki prawdziwym opisom unikamy problemów. Gdyby obliczenia dokonywane przez inżyniera nie odnosiły się do realnych stanów rzeczy, to nie byłoby gwarancji, że wznoszone na ich podstawie budowle będą stały.

Dlatego też inżynier projektując most musi dokonać takich obliczeń, by rzeczywisty most wniesiony na ich podstawie nie ugiął się pod ciężarem, który nie przekracza normalnego obciążenia. Podobnie lekarze muszą wiedzieć, jakie są przyczyny choroby, by móc zalecić swoim pacjentom odpowiednie środki medyczne. „Muszą wiedzieć, jakie jest prawdopodobieństwo, że ich stosowanie przyniesie pożądane efekty, a jakie, że będzie ono szkodliwe”<sup>11</sup>.

Świat zewnętrzny, tak zwana obiektywna rzeczywistość daje o sobie znać. Na każdym kroku natrafiamy na opór, jaki stawiają rzeczy, gdy nie respektujemy tego, jakie one są, a nie tylko, jakie się wydają być. Jakkolwiek trudno by było określić czym jest rzeczywistość, to faktem jest, że nie można jej ignorować. Daje ona boleśnie znać o sobie za każdym razem, gdy to robimy. Brak uznania dla rzeczywistości jest brakiem uznania dla prawdy. Wbrew pozorom, kłamca wcale nie ignoruje rzeczywistości i prawdy; on się odnosi do obu, ma jedną i drugą na względzie. Aby skłamać musi wiedzieć, jak jest. Na tym polega kłamstwo w najbardziej podstawowym sensie, kłamiący ukrywa, przemilcza lub przekręca fakty. Aby to robić, musi je dobrze znać. Nie mógłby trwać przy swojej wersji zdarzeń, gdyby nie znał ich faktycznego przebiegu. Kłamstwo powinno być opracowane w najdrobniejszych szczegółach, by zbyt łatwo nie wyszło na jaw. Kłamca musi być czujny, co także świadczy o tym, że respektuje fakty. Natomiast, kto ucieka się do błagi i do wciskania kitu, nie odnosi się do żadnej rzeczywistości. Interesuje go jedynie efekt, jaki wywoła to, co mówi.

<sup>10</sup> Łukasiewicz 1987, s. 138.

<sup>11</sup> Frankfurt 2007, s. 26.

Kłamca i człowiek prawdomówny znajdują się po przeciwnych stronach, że tak powiem boiska, ale jednak grają w to samo. Obaj liczą się z faktami zgodnie z własnym ich postrzeganiem, chociaż jednemu przyświeca prawda, a drugi odwraca się od niej plecami. Wciskającemu kit prawda jest obojętna. Nie odwraca się od prawdy, ani jej nie odrzuca, jak czyni to kłamca. W ogóle nie zwraca na nią uwagi. Z tegoż właśnie powodu wciskanie kitu jest znacznie groźniejsze od kłamania<sup>12</sup>.

Szacunek do prawdy jest zatem szacunkiem do faktów. Może się on przejawiać w dwojaki sposób. Jak u człowieka prawdomównego, który stara się rzetelnie oddać fakty, a także jak u kłamcy, który chcąc ukryć fakty przedstawia ich zmienioną, nieprawdziwą wersję. Kłamca posługuje się różnymi metodami, zawsze jednak jest nastawiony na to, by ukryć fakty, które są mu znane.

Dlatego też o ludziach, którzy głoszą niedorzeczności nie można powiedzieć, że kłamią. Gdyby tak było, to wcześniej czy później musieliby przyznać, że się mijają z prawdą. Tymczasem oni nie podejmują wysiłku, by poznać fakty. Podchodzą do nich lekceważąco, najczęściej preparując je bez oglądania się na jakiegokolwiek względy, choćby zwykłej przyzwoitości.

Wciskanie kitu rozpowszechnia się bez przeszkód w kulturze internetu. Frankfurt pisał swój błyskotliwy esej w ubiegłym wieku, przed epoką mediów społecznościowych. W sieci jest bardzo dużo blagi i wciskania kitu, bo dzięki nim można zaistnieć i przyciągnąć uwagę użytkowników Facebooka czy Twittera. Pojawiają się nie tylko *fake newsy*, ale także nieprawdziwe zbiórki pieniędzy. I tu dochodzimy do granicy. Być może użytkownicy sieci nie mają nic przeciw temu, by ktoś ich zwodził, gdy uczestniczą w grze, której celem jest wymiana różnych własnych atrybutów, ale przestają się czuć dobrze, gdy odkrywają, że naprawdę zostali oszukani.

#### 4.

Mijać się z prawdą można nie tylko zaprzeczając faktom, ale także dokonując ich fałszywej interpretacji. Ma to miejsce wówczas, gdy zamiast jasnego i trzeźwego oglądu sytuacji, mamy jej wypaczony obraz. Nie potrafimy spojrzeć na nią bezstronnie, a spostrzegamy ją przez pryzmat własnych życzeń i pragnień, a zatem jednostronnie i subiektywnie. U źródeł takiej postawy leżą dążenia naszego nieracjonalnego ja, a zatem naszych popędów i namiętności, które szukają zaspokojenia i nie zważają przy tym na żadne przeszkody. Brand Blanshard ujmował to w ten sposób:

Każdemu dany jest jego własny punkt widzenia prawdy. Ukryta jest ona pod stosem niejednoznaczności i sprzeczności tak, że jedynie wytrwały jej poszukiwacz może mieć w sobie dość determinacji, by przesiać to wszystko i uczynić ją jaśniejszą. Nasze nieracjonalne ja

<sup>12</sup> Frankfurt 2005, s. 70.

ma wpływ na nasz punkt widzenia determinując go poprzez pryzmat zaspokożenia sentymentów własnych i grupy, do której się należy, wewnętrzznego spokoju itd.<sup>13</sup>

Nasze nieracjonalne ja nie zważa na prawdę, nie jest ona jego celem. Dopiero gdy przechodzimy na poziom racjonalności możemy także wyjść poza jednostronność optyki widzenia rzeczy przez pryzmat własnych oczekiwań. Wymaga to nauczenia się brania pod uwagę innych punktów widzenia, liczenia się z tym, że nasz obraz może być fałszywy.

Odmianą zamknięcia się na fakty jest także barykadowanie się przed prawdą, nie przyjmowanie jej do wiadomości bądź, mówiąc jeszcze inaczej, wypieranie jej. Taka postawa sprzyja wytworzeniu wypaczonego, zafałszowanego obrazu rzeczywistości. Często zaprzecza się faktom nie dlatego, że się wie, jak jest naprawdę, ale dlatego, że jest się przekonany o prawdziwości wersji wydarzeń, w jakiej zostało się ukształtowanym. Na przykład dziecko wyrastające w rodzinie alkoholika, w której zaprzecza się faktowi, że ojciec ma problem z piciem, będzie broniło ojca i miało jego wykrzywiony obraz, bo jest to jedyny obraz, jaki dziecko zna. Uznanie prawdy w takiej sytuacji jest koniecznością przyznania się do tego, że żyło się w fałszu, miało się wykrzywiony, spaczony obraz rzeczywistości.

Frankfurt uważa, że życie w nieprawdzie w podanym wyżej sensie, prowadzi do błędnych wyborów i ostatecznie do nieszczęśliwego życia. Dlatego tak ważny jest, według niego, szacunek do prawdy w znaczeniu umiejętności właściwego widzenia rzeczy i nie barykadowania się przed tym, co dla nas niewygodne. W tym procederze bierze także udział nasze nieracjonalne ja, kompensujące braki przez tworzenie iluzorycznych wersji wydarzeń. Tymczasem, jak pisze Frankfurt, respekt przed prawdą wymaga trzeźwego spoglądania na rzeczy, wychodzenia naprzeciw trudnościom i problemom, mierzenia się z nimi, a nie odsuwania ich od siebie, jako nieistniejących zgodnie ze strategią dziecka, które sądzi, że jak schowa głowę pod koc, to nie jest widoczne.

Życie w nieprawdzie uniemożliwia pełne wykorzystywanie możliwości tkwiących w człowieku, dlatego tak ważne jest, by umiał on przedkładać najgorszą prawdę nad pozór i iluzję. Aby było to możliwe do zrealizowania, potrzebne jest rozumienie, że prawda ma moc wyzwalającą. Jako taka zasługuje na szacunek i respekt.

## 5.

Wiele mówi się dziś o post-prawdzie. Żyjemy w epoce powszechnego zmyślenia, nieistniejących faktów, podkolorowanych opowieści o sobie. Wszystko wokół jest w pewnym zakresie retuszowane, a to znaczy nieodpowiadające stanowi faktycznemu. Media społecznościowe wzmacniają tylko ten pęd do zmyślenia, którego nawet już się nie nazywa po imieniu. Nie mówi się o kłamstwie, a o przesadzie, selektywnym

<sup>13</sup> Blanshard 1982, s. 15–18.

ujawnianiu informacji, mylnym osądzie. Prawda nie cieszy się uznaniem, bo stanowi przeszkodę w strojeniu się w piórka na potrzeby medialnego tokowania.

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są groźne. Dochodzi do naruszenia zasadniczego fundamentu, na jakim opiera się życie społeczne — zaufania — a to prowadzi do osłabienia więzi łączących ludzi i uniemożliwia im współistnienie. To, że społeczeństwa nadal funkcjonują mimo rozpowszechnienia się postawy lekceważenia prawdy i nie zabiegania o nią wynika stąd, że nadal wielu ludzi uznaje ją za ważną, że dla wielu ludzi nadal jest ona wartością.

Umberto Eco w jednym z esejów napisanych pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku podjął problem ideologizacji przekazu informacji dokonującego się w epoce globalnej komunikacji. Treści przekazu ulegają rozproszeniu ze względu na to, że „Źródło jest jedno, scentralizowane, o strukturze zgodnej z modelem organizacji przemysłowej; Kanał jest technologicznym wynalazkiem wpływającym na samą formę sygnału; Adresaci zaś stanowią całość (albo znaczną liczbę) istot ludzkich w różnych częściach globu”<sup>14</sup>. Przekaz w komunikacji masowej jest wieloznaczny, dociera bowiem do odbiorców żyjących w różnych środowiskach i posługujących się różnymi kodami. Nie da się ujednoznaczyć przekazu u jego źródła, można to zrobić na jego końcu, a zatem u jego adresata, u odbiorcy. Aby wygrać „walkę o człowieka w ramach technologicznego świata komunikacji”, Eco zaproponował w swoim eseju strategię walki partyzanckiej. Nie chodzi o nową formę kontroli opinii publicznej, lecz o kontrolowanie przez odbiorców „przekazu i jego licznych możliwości interpretacji”<sup>15</sup>. Celem tej strategii walki z ideologizacją przekazu jest wprowadzenie wymiaru krytycznego do biernego odbioru.

Partyzantka semiologiczna jest jeszcze bardziej pożądana w epoce mediów społecznościowych, których rozwój doprowadził nie tylko do większego rozproszenia informacji, ale do ich zniekształcenia przez niefrasobliwe i lekceważące podejście do samego procesu nadawania informacji. Rozpowszechnianie werbalnych śmieci jest większym zagrożeniem dla człowieka niż przekaz telewizyjny czy radiowy. Stąd walka o człowieka jest bardziej uzasadniona niż wówczas. Zadaniem każdego z nas jest wprowadzanie krytycznego wymiaru do odbioru informacji, tropienie i zwalczanie niedorzeczności, usuwanie niejednoznaczności i ich uściślanie. Wszystko to sprowadza się do tego, by samemu wykształcać respekt przed prawdą, nie posuwać się do metod wydrwiwania, wykpiwania i lekceważenia faktów. Mieć respekt przed prawdą, to także usuwać — jak najbardziej się da — swoje własne ograniczenia w ujmowaniu rzeczy, dążyć do bezstronności. Oznacza to także redukcowanie wpływu naszego nieracjonalnego ja uniemożliwiającego nam konfrontowanie się z własnymi ograniczeniami. Nie trwać w przekonaniu o własnej nieomyślności a rozwijać w sobie cnotę sokratejskiej pokory i skromności.

<sup>14</sup> Eco 1996, s. 163.

<sup>15</sup> Eco 1996, s. 166.

## Bibliografia

- Blanshard, Brand (1982) "On the Difficulties to Being Reasonable". The Swarthmore College Bulletin, str. 15–18, <http://www.anthonyflood.com/blanshardbeingreasonable.htm>
- Eco, Umberto (1969) *Semiologia życia codziennego*. Przeł. J. Ugniewska, P. Salwa, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Frankfurt, Harry G.(2005) *O wciskaniu kitu (On Bullshit)*. Przeł. H. Pustuła. Warszawa, Czuły Barbarzyńca.
- Frankfurt, Harry G. (2007) *Über die Wahrheit. Aus dem Amerikanischer von M. Pfeiffer, München, Carl Hansen Verlag.*
- Keen, Andrew.(2007) *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*. Przeł. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani, Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Krońska Irena (1983) *Sokrates*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Łukasiewicz, Jan (1987) *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nietzsche, Fryderyk (2004) *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*. W: tegoż, *Pisma pozostałe*. Przeł. B. Baran. Kraków.
- Piszczatowski, Paweł (2013) *Między racjonalizmem a nowym mitem. Lessing i teologia postoświeceniowa*. Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Platon (1991) *Gorgias*. Przeł. W. Witwicki. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Platon (1990) *Kratylos*. Przeł. Z. Brzostawska. Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL.
- Rorty, Richard (2009) *Przygodność, ironia i solidarność*. Przeł. W. J. Popowski, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.



**Leszek Kleszcz**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0002-4570-6854

## RETORYKA SZCZEROŚCI

**Streszczenie:** Retoryka według Arystotelesa jest umiejętnością odkrywania tego, co w danej sprawie może być przekonujące. W retoryce szczerości podstawowym argumentem perswazyjnym jest odwoływanie się do prawdy, której miarą jest szczerość. Ten typ perswazji do filozofii wprowadził Sokrates. Różne odmiany retoryki szczerości spotykamy w twórczości Lukiana, Machiavellego, Montaigne'a, Rousseau czy „mistrzów podejrzeń”. Retoryka szczerości pełni także ważną funkcję w tekstach autobiograficznych, a ostatnio również w życiu politycznym.

**Słowa kluczowe:** retoryka, szczerość, środki perswazji, naturalność.

### Die Rhetorik der Ehrlichkeit

**Abstract:** Rhetorik nach Aristoteles ist die Fähigkeit zu entdecken, was in einem bestimmten Fall überzeugend sein kann. In der Rhetorik der Ehrlichkeit besteht das grundlegende Argument darin, auf die Wahrheit zu verweisen, deren Maß Ehrlichkeit ist. Diese Art der Überredung zur Philosophie wurde von Sokrates eingeführt. Verschiedene Variationen der Rhetorik der Aufrichtigkeit finden sich in den Werken von Lukian, Machiavelli, Montaigne, Rousseau oder „Verdächtigen”. Die Rhetorik der Ehrlichkeit spielt auch in autobiographischen Texten eine wichtige Rolle und in letzter Zeit auch im politischen Leben.

**Schlüsselwörter:** Rhetorik, Ehrlichkeit, Mittel der Überzeugung, Natürlichkeit.

### The rhetoric of sincerity

**Abstract:** Rhetoric according to Aristotle is the ability to discover what in a given case can be convincing. In the rhetoric of sincerity, the basic persuasive argument is to refer to truth, the measure of which is honesty. This type of persuasion to philosophy was introduced by Socrates. Different variations of rhetoric of sincerity are found in the works of Lukian, Machiavelli, Montaigne, Rousseau or “masters of suspicion”. The rhetoric of honesty also plays an important role in autobiographical texts, and more recently in political life as well.

**Key words:** rhetoric, sincerity, tools of persuasion, naturalness.

Dzieje retoryki są nieco paradoksalne, bo jest to historia wzlotów i upadków. W starożytności retorykę uważano za wiedzę bardzo praktyczną i zwieńczeniem drogi kształcenia, w nowożytności zaczęto z niej drwić, wskazując ją jako przykład gadulstwa, pustostłowa i sztuki wyrafinowanego mówienia o niczym<sup>1</sup>. W wieku XX nastąpił ponowny zwrot, awans retoryki i powszechne podkreślanie jej wszechobecności<sup>2</sup>. W trakcie dziejów zmieniała się nie tylko ocena retoryki, ale także jej kształt, charakter, istota, definicje. S. Rosen, nieco upraszczając, wskazuje dwa podstawowe typy retoryki: „Pierwszy z nich uprawomocnia kłamstwo, w sensie udawania, że się wierzy w to, w co się nie wierzy oraz nie wierzy w to, w co się wierzy. Drugi odrzuca tak pojęte kłamstwo i otwarcie stwierdza, czego nie wie, innymi słowy — odróżnia od swych argumentów”<sup>3</sup>.

Te drugą odmianę retoryki Rosen nazywa retoryką szczerości. W retoryce szczerości zasadniczym celem pozostaje (jak w większości odmian retoryki) zwiększenie „siły perswazyjności” przekazu, natomiast podstawowym elementem perswazyjnym jest odwoływanie się do „prawdy”, „prawdziwego przedstawienia rzeczy”, której miarą jest szczerość, będąca przeciwieństwem manipulacji, obłudy, pozorów, gry, udawania. Rosen uważa, że wprowadzenie retoryki szczerości do myślenia filozoficznego zawdzięczamy Kantowi<sup>4</sup>. Wydaje mi się, że nieco upraszcza, gdyż retorykę szczerości możemy odnaleźć już w starożytności. Szczerość czyli „parezja” odgrywała ważną rolę w demokracji ateńskiej. „Zakładano, że wolny człowiek, przemawiający przed swymi współobywatelami, będzie mówił szczerze, prawdziwie, w dobrej wierze. Szczera wypowiedź była jasna i zrozumiała. Parezja, uważana za podstawę demokracji była zarazem prawem i koniecznością; oznaczała mówienie nieprzyjemnej prawdy, a nie miłych kłamstw. Grecy wierzyli, że demokracja może przetrwać tylko wówczas, gdy ludzie będą prawdomówni i szczerzy”<sup>5</sup>. Czasami ta szczerość przybierała okrutny kształt jak na przykład w rozmowach Ateńczyków z Melijczykami. Ateńczycy chcąc wymusić na nich posłuszeństwo darowują sobie „długie i piękne” uzasadnienia i otwarcie stwierdzają: „Przecież jak wy tak i my wiemy doskonale, że sprawiedliwość w ludzkich stosunkach jest tylko wtedy momentem rozstrzygającym, jeśli po obu stronach równe siły mogą ją zagwarantować; jeśli zaś idzie o zakres możliwości, to silniejsi osiągają swe cele, a słabsi ustępują”<sup>6</sup>. Grecy uważali, że bez szczerości nie można było być nie tylko dobrym obywatelem, ale także przyjacielem czy filozofem. Zarazem jednak w starożytności, obok szczerości, bardzo ceniono także retorykę, poświęcano jej wiele namysłu, próbując ją możliwie jak najlepiej scharakteryzować.

<sup>1</sup> Kleszcz 2004, s. 89–91.

<sup>2</sup> Zob. np. Meyer, Carrilho, Timmermans 2010, s. 5.

<sup>3</sup> Rosen, 1998, s. 45.

<sup>4</sup> Tamże, s. 38.

<sup>5</sup> Stengel, 2002, s. 98.

<sup>6</sup> Tukidydes, 1988, s. 337.



Jedną z najciekawszych, ze względu na szerokość spojrzenia, ale też i aktualność, definicji retoryki zaproponował Arystoteles, który określił ją jako „umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające”<sup>7</sup>. Ponieważ, jak później pisał Kwintyliusz, obok dobrze skonstruowanej mowy przekonywać może także bogactwo, pozycja społeczna, powaga, a nawet, jak w przypadku słynnej Fryne, odsłonięta pierś<sup>8</sup>.

Środki jakich się używa, by przekonać odbiorcę Arystoteles podzielił na trzy rodzaje: „Jedne, jak stwierdza, zależą od charakteru mówcy, inne — od nastawienia w jakie wprawia się słuchacza, inne jeszcze — od samej mowy ze względu na rzeczywiste lub pozorne dowodzenie”<sup>9</sup>. Jak się wydaje w retoryce szczerości największą rolę odgrywa charakter mówcy czyli w terminologii Arystotelesa etos. Podstawą argumentacji opartej o etos jest uczynienie mówcy wiarygodnym. Nawiasem mówiąc wiarygodność, według Arystotelesa, jest kluczowym elementem każdej formy perswazji. Wyraźnie zaznacza on, iż za nieprawdziwe uważa twierdzenia niektórych „autorów podręczników wymowy”, że szlachetność mówiącego nie ma żadnego wpływu na siłę przekonywania. Według Arystotelesa jest „wprost przeciwnie”, gdyż to „charakter mówcy daje największą wiarygodność (jego argumentom)”<sup>10</sup>. Mówcy budzą do siebie zaufanie ukazując swój rozsądek, szlachetność i życzliwość<sup>11</sup>. Zwłaszcza ta ostatnia cecha odgrywa według Arystotelesa szczególnie dużą rolę, a najwyraźniej można ją okazać niosąc „bezinteresowną pomoc człowiekowi będącemu w potrzebie, nie licząc na żadną osobistą korzyść, lecz mając na uwadze wyłącznie dobro wspomagane”<sup>12</sup>.

Jednak retoryka szczerości nie ogranicza się jedynie do uwiarygodnienia autora, istotna jest też forma przekazu, styl. Bardzo ważnym elementem dobrego stylu, zwłaszcza w tej formie retoryki, jest jasność komunikatu, która jest ściśle związana z prostotą i naturalnością. Arystoteles podkreśla, że „twórcy winni ukrywać swą sztukę i sprawiać wrażenie, że mówią w sposób naturalny, a nie wyszukany, bo tylko naturalny sposób mówienia budzi wiarę, wyszukany — ma skutki przeciwne, słuchacze bowiem węsząc zasadzkę nabierają uprzedzenia”<sup>13</sup>. Skutecznym narzędziem uwiarygodnienia przekazu i nadania mu bardziej naturalnej formy jest „dokonywana przez mówcę samokrytyka. To, co mówi, czyni wówczas wrażenie prawdy, skoro on sam nie ukrywa swego postępowania”<sup>14</sup>.

<sup>7</sup> Arystoteles, 1988, A, 1355 b, s. 66.

<sup>8</sup> Kwintyliusz, 1951, II 15 6, 8, s. 200–202.

<sup>9</sup> Arystoteles, dz. cyt., A, 1356 a, s. 67.

<sup>10</sup> Tamże, A 1356 a, s. 67–68.

<sup>11</sup> Bardziej szczegółowo różne aspekty „sztuki prezentacji” przedstawia np. Leary (1999).

<sup>12</sup> Arystoteles, dz. cyt., A 1385a, s. 170–171.

<sup>13</sup> Tamże, A 1404 b, s. 240.

<sup>14</sup> Tamże, A 1408 b, s. 253.

Retoryka szczerości odgrywała dużą rolę w filozofii, do której wprowadził ją Sokrates. Klasycznym przykładem retoryki szczerości jest jego zachowanie w czasie procesu, który mu wytoczono. Sokrates już na wstępie swojej mowy obronnej stwierdza, że oskarżenie brzmiało wprawdzie bardzo przekonująco, ale miało jedną wadę: nie zawierało w sobie nic prawdziwego. W dalszej jej części Sokrates stałe podkreśla, że jego wypowiedź jest „nieprofesjonalna”, że nie zna, a już na pewno nie ma zamiaru stosować jakichś „s sofistycznych sztuczek”<sup>15</sup>. Przede wszystkim wyznaje, że nie jest mędrce, a jeśli jest nieco mądrzejszy od innych, to istota jego mądrości ma charakter negatywny — w przeciwieństwie do wielu zadufanych, oszukujących siebie i innych polityków, poetów czy innych „mędrców” jest świadom własnej niewiedzy<sup>16</sup>. Wyrzeka się również teatralnych gestów, przedstawień mających wzbudzić litość, które być może bywają skuteczne, ale nie wydają mu się ani piękne, ani sprawiedliwe, ani pobożne. Sokrates opowiada się za uczciwością i szczerością, bo jak twierdzi, wierzy, że prawda się sama obroni. Wprawdzie w jego przypadku prawda okazała się bezsilna, ale postawa Sokratesa pozostawiła trwałe ślady w historii filozofii, a nawet szerzej w kulturze. Kontynuatorami jego drogi myślenia byli między innymi cynicy, którzy uczynili kluczowym elementem swojej filozofii jego sprzeciw wobec zakłamania, obłudy i teatralizacji życia. Diogenes z Synopy „na pytanie, co jest w człowieku najpiękniejsze odpowiedział: szczerość w mówieniu”<sup>17</sup>. Zresztą sam Diogenes poszedł dalej, bo tę idealną szczerość próbował realizować nie tylko w słowach, ale także i czynach. Dlatego podobno niczego nie ukrywał, wszystko czynił publicznie, łącznie z tym, co należało do „dziedziny Demeter i Afrodyty”<sup>18</sup>. Innym przykładem praktykowania przez niego retoryki szczerości były słynne „rozmówki filozoficzne” jakie prowadził z Platone, np. o „kogutopodobnej” definicji człowieka czy teorii idei: „Kiedy Platon rozprawiał o ideach i używał takich nazw, jak „stołowość” i „kielichowość”, Diogenes powiedział: „Stół i kielich widzę, stołowości i kielichowości natomiast w żaden sposób nie mogę dojrzeć”<sup>19</sup>. Inną formą retoryki szczerości były jego słynne happeningi, kiedy to na przykład chodził z zapaloną latarnią po mieście, mówiąc, iż „szuka człowieka”.

Najwybitniejszym chyba przedstawicielem literackiej odmiany cynizmu był Lukian z Samosat, który w swoich pismach piętnował główne wady epoki: rozpusztłość, obłudę, zbytek czy zabobon<sup>20</sup>, a robił to w obronie zdrowego rozsądku i prawdy, czyniąc „szczerość” głównym narzędziem swojej krytyki. W *Rybaku* przedstawił swoje „wyznanie wiary”: „jestem wrogiem samochwalstwa, oszustwa,

<sup>15</sup> Platon, 2008, I B-C, s. 21,

<sup>16</sup> Tamże, VI-IX, s. 26-29.

<sup>17</sup> Diogenes Laertios, 1984, s. 346.

<sup>18</sup> Tamże, s. 347.

<sup>19</sup> Tamże, s. 338.

<sup>20</sup> Madyda, *Wstęp*, (w:) Lukian, 2006, s. XXXI-XXXII.

kłamstwa, pychy: nienawidzę wszystkich podłych ludzi z tego rodzaju (...) Kocham prawdę, Kocham piękno, Kocham prostotę i to wszystko, co się wiąże z Kochaniem<sup>21</sup>. Przedmiotem jego satyrycznej krytyki byli m. in. pseudo-filozofowie, którzy wprawdzie czytają i przywołują dzieła wielkich filozofów, ale postępują dokładnie odwrotnie. W swoich wykładach mówią o lekceważeniu bogactwa, sławy, władzy, głoszą pochwałę niewzruszoności i obojętności, podczas gdy w życiu codziennym „z podziwem patrzą na bogaczy, otwierają zachłannie usta na pieniądze, wściekają się bardziej od psów, są tchórzliwsi niż zające, schlebiają bardziej niż małpy, są bardziej niesforni niż osły, skłonniejsi do grabieży od łasic, a do kłótni — od kogutów<sup>22</sup>. W podobny sposób drwił również z retoryki i retorów. Jak pisze w „Nauczycielu retorów”, do mistrzostwa w retoryce prowadzą dwie drogi: trudna, stroma, wymagająca dużo wysiłku i pracy oraz druga, łatwiejsza, krótsza i prostsza. Większość zawodowych retorów, a przynajmniej tych bardziej „zaradnych”, wybiera drogę na skróty. Rady „nauczyciela retorów” są proste: „Weź zatem ze sobą co najważniejsze: nieuctwo, potem pewność siebie, zuchwałość i bezczelność, a bojaźń, skromność, umiarkowanie i wstyd pozostaw w domu. Bo też nie ma z nich pożytku i stanowią przeszkodę w naszym przedsięwzięciu<sup>23</sup>. By zostać wziętym retorem należy nauczyć się kilkunastu obco brzmiących, tajemniczych słów, czasami też dobrze jest wymyślać własne. Każdą wypowiedź należy rozpoczynać od „wojny trojańskiej”, co będzie dowodem naszej ogromnej erudycji. Najważniejszy jest wizerunek, dlatego należy dbać o odpowiednią pozę, strój, a swoje wypowiedzi należy wygłaszać pewnym siebie głosem, ani na chwilę nie przerywając. Siebie należy nieustannie chwalać, a przeciwników wyśmiewać i krytykować. Podsumowując swoje rady „mistrz” stwierdza: „miej pod ręką bezczelność, bezwstyd i kłamstwo na skraju warg — zawsze przysięgę, wobec wszystkich — zażyć, niechęć, obmowę i budzące wiarę zarzuty. Oto co ci zjedna w krótkim czasie rozgłos i sławę<sup>24</sup>.

Jak wspominałem historia retoryki to wzloty i upadki. Powstanie nowożytności, to, z jednej strony, upadek znaczenia tradycyjnej retoryki, ale z drugiej, to czas ożywienia zainteresowania retoryką szczerości<sup>25</sup>. Odgrywa ona np. znaczącą rolę w twórczości Machiavellego, który już we wstępie do *Księcia* pisze: „Tego dzieła nie ubrałem i nie zapełniłem górnymi wyrażeniami ani szumnymi i kwiecistymi słowami, ani żadną inną ponętą lub ozdobą zewnętrzną, jakimi pisarze zazwyczaj zdobią swe utwory, bo chciałem by niczym zgoła nie było upiękzone i by wyłącznie prawdziwość treści, tudzież waga przedmiotu czyniła je miłym<sup>26</sup>. Przekaz

<sup>21</sup> Lukian, 1957, s. 277.

<sup>22</sup> Tamże, s. 284.

<sup>23</sup> Tamże, s. 392.

<sup>24</sup> Tamże, s. 396.

<sup>25</sup> Kleszcz, dz. cyt., s. 91–96.

<sup>26</sup> Machiavelli, 1980, s. 3.

zawarty w *Księciu* stanowi „naga prawda” o mechanizmach sprawowania władzy, o ułomnej naturze człowieka, o różnych sposobach manipulowania ludzkimi słabościami, czasem chciwością, czasem pychą i próżnością, a czasem strachem. Podstawową zasadą sprawujących władzę powinna być skuteczność, co oznacza, iż moralność, szlachetne zamiary czy „wielkie wartości” powinny być traktowane instrumentalnie. Bo jak pisze Machiavelli: „Między tym, co dzieje się na świecie, a tym, co dzieć się powinno zachodzi tak wielka różnica, iż ten, który by rzeczywistość zaniedbywał w imię ideału rzeczywistości, raczej zgubę własną by spowodował niż poprawę losu”<sup>27</sup>. Choć przyznaje, że dobrze jest tworzyć pozory moralności czy szlachetności własnych zachowań. Dlatego dobrze byłoby uchodzić za hojnego, choć lepiej nim nie być. Lepiej mieć wizerunek władcy łaskawego niż okrutnika, ale bezpieczniej jest „być przedmiotem strachu niż miłości”<sup>28</sup>. Podobnie jest z prawością, dotrzymywaniem słowa czy zobowiązań, które wprawdzie są pozytywnie oceniane, ale trzymanie się tych zasad bywa niebezpieczne. „Naga prawda” o sztuce rządzenia pokazuje, że dokonany władca powinien być bardzo dobrym znawcą natury ludzkiej, która jest ułomna. Dzięki temu będzie potrafił grać ludzkimi słabościami, czasami rzucając im „marchewkę”, czasami jakąś inną „błyskotkę” w postaci na przykład tytułu czy jakiegoś orderu, a czasami posługując się pałą lub mieczem. Zarazem powinien być dobrym aktorem, zdolnym grać rolę osoby szlachetnej, prawej, wyrozumiałej, sprawiedliwej, pamiętając jednak, że praktykowanie tych cnót nie jest ani bezpieczne, ani korzystne. Jak pisze „Nic ważniejszego ponad zachowywanie pozorów owych cnót, ludzie bowiem w swym ogóle sądzą bardziej wedle tego, co widzą, niż wedle tego, czego się dotykają, gdyż patrzeć i widzieć mogą wszyscy, dotykać zaś ręką mogą tylko nieliczni”<sup>29</sup>.

Nieco inną odmianę retoryki szczerości możemy odnaleźć w twórczości Michela Montaigne’a, który posługuje się nią w odmiennym celu, przedstawiając w *Próbach* „nagą prawdę” o sobie samym. On także, podobnie jak Machiavelli, już na samym początku wyrzeka się pozorów, upiększających zabiegów i innych „retorycznych sztuczek” w imię szczerości: „Gdybym pisał po to, by zabiegać o łaskę świata — wyznaje Montaigne — byłbym się lepiej przystroił i przedstawiłbym się w wystudiowanym chodzie... (Ale) Chcę, aby mnie widziano w mym prostym, przyrodzonym i pospolitym obyczaju, bez wymuszenia i sztuki; siebie bowiem maluję tutaj. Wyczyta się tu żywcem moje braki i moją szczerą postać, o tyle, o ile obyczajność publiczna pozwoliła”<sup>30</sup>. Montaigne deklaruje szczerość, naturalność i prawdziwość oznaczającą wyrzeczenie się pragnienia idealizowania siebie, udawania kogoś kim nie jest. Co więcej, radykalizuje on swoją deklarację szczerości,

<sup>27</sup> Tamże, s. 66.

<sup>28</sup> Tamże, s. 72.

<sup>29</sup> Tamże, s. 77–78.

<sup>30</sup> Montaigne, 1985, s. 139.

wyznając, że nie będzie ona całkowita, gdyż ze względów „obyczajowych” nie ukaże się w „pełnej nagości”. Innym sposobem pozyskiwania sympatii czytelników oraz wzmocnienia swojej wiarygodności stosowanym przez Montaigne’a jest wprowadzanie, obok deklaracji szczerości i uczciwości, elementów samokrytyki i skromności. Montaigne wciąż zaznacza, że nie uważa się za mędrca, znawcę starożytności czy jakikolwiek autorytet moralny czy intelektualny. Sam dobrze widzi, że ta jego „pisanina” to tylko „majaczenia człowieka, który liczył z wiedzy jedynie coś po wierzchu w dzieciństwie i zachował w pamięci jeno ogólne i zmęczone oblicze; trochę z każdej rzeczy, a razem tyle, co nic”<sup>31</sup>. Przyznaje, że gruntownie nie przeczytał właściwie niczego poza Seneką i Plutarchem. Choć wypowiada się na wszystkie możliwe tematy, to jest świadom, że są to tylko jego subiektywne przekonania, które wprawdzie dziś wydają mu się przekonujące, ale przecież być może już jutro zmieni zdanie. Jednak jego rzeczywistym celem nie było pouczenie innych, lecz „odkrycie samego siebie”, pokazanie swojego prawdziwego oblicza. Jak pisze: „Nie widzę w sobie zgoła powagi po temu, by mi wierzone, ani też tego pragnę, czuję się zbyt mało oświeconym, żeby oświecać drugiego”<sup>32</sup>. Przyznaje, że nawet jeśli czasami jego wizerunek nie jest bardzo atrakcyjny, to wcale go to nie rani, gdyż bardziej bolesne byłoby dla niego posługiwanie się obłudą, fałszem czy wkupywanie się w łaski za pomocą pochlebstw.

Elementy retoryki szczerości możemy odnaleźć też u wielu innych myślicieli nowożytnych, zwłaszcza moralistów takich jak La Rochefoucauld, La Bruyere czy Chamfort. Jednak prawdziwym „klasykiem retoryki szczerości” był Jean Jacques Rousseau<sup>33</sup>. Centralne miejsce w jego filozofii zajmuje różnica pomiędzy sferą zewnętrzną i wewnętrzną, pozorem a prawdą, której wyrazem jest odróżnienie świata kultury i natury. Rousseau krytykuje świat kultury, będący dlań synonimem zakłamania i ludzkiej alienacji. Jego celem była demaskacja pozorów, odsłonięcie tego, co zakryte i zafalszowane. Rousseau pokazuje, że świat ludzkiej kultury to tylko „bukiet kwiatów” skrywający kajdany krępujące ludzi: „Spoza kłamliwych pozorów przezierna pustka. Oto źródło wszystkich naszych nieszczęść, albowiem to pęknięcie, sprawiające, że «postawa zewnętrzna» nie odpowiada «skłonnościom serca», jest właśnie przyczyną zła w świecie”<sup>34</sup>. Rousseau piętnował zakłamanie i nieszczerłość, wypaczające relacje międzyludzkie, niszczące wzajemne zaufanie, gdyż w obliczu powszechnej obłudy ludzie boją się ukazać swoje prawdziwe oblicze, i dlatego nigdy nie wiedzą z kim naprawdę mają do czynienia. Z powodu braku zaufania degeneracji ulegają relacje międzyludzkie: „Jakież ogrom zła moralnego

<sup>31</sup> Tamże, s. 258.

<sup>32</sup> Tamże, s. 260–261.

<sup>33</sup> Rousseau nawiązywał do Montaigne’a, podobnie jak on chciał przedstawić prawdziwego człowieka, ale chciał to zrobić w sposób bardziej radykalny. Stąd krytyczne uwagi W *Wyznaniach* i *Marzeniach samotnego wędrowca* w których wyśmiewał hipokryzję i rzekomą szczerość Montaigne’a, por. J. J. Rousseau, 1983, s. 11–12.

<sup>34</sup> Rousseau, 1956a, s. 12; por. także Starobinski, 2000, s. 11–13.

— pisze Rousseau — towarzyszy tej niepewności! Ani już szczerzej przyjaźni, ani prawdziwego szacunku, ani podstaw do zaufania. Podejrzenia, urazy, obawy, oziębłość, skrytość, nienawiść, zdrada wreszcie bezustannie czaić się będą pod tą jednostajną osłoną uprzejmości oszukańczej i złudnej, pod tą wychwalaną ogładą, którą zawdzięczamy naszej oświacie”<sup>35</sup>. Temu powszechnemu zakłamaniu i teatralizacji życia Rousseau przeciwstawił „mit przejrzystości”, którego najpełniejszym wyrazem były jego teksty autobiograficzne. Jego radykalna szczerowość miała być rewolucyjnym krokiem w stronę kultury prawdy i naturalności oraz odrodzenia i uzdrowienia stosunków społecznych. Swoje *Wyznania* rozpoczyna od nieco pompatycznie brzmiącej deklaracji: “Imam się przedsięwzięcia, które dotychczas nie miało przykładu i nie będzie miało naśladowcy. Chcę pokazać moim bliźnim człowieka w całej prawdzie jego natury; a tym człowiekiem będę ja. (...) Powiem głośno: oto co czyniłem, co myślałem, czym byłem. Wyznałem dobre i złe równie szczerze. Nie przemilczałem nic złego, nie dodałem nic dobrego (...) Pokazałem się takim, jakim jestem: godnym pogardy i szpetnym, kiedy nim byłem; dobrym, szlachetnym, wzniosłem, kiedy nim byłem; odsłoniłem moje wnętrze takim, jakim tyś je widział sam Najwyższy Sędzio”<sup>36</sup>. Uwiarygodnieniu jego wyznań mają służyć zarówno błahe szczegóły z jego życia, jak i rzeczy „wstydlive i śmieszne”, gdyż, jak pisze, przyrzekł odmalować się takim jakim naprawdę jest. Zresztą jak zauważa, czasami trudniej jest się przyznać do takich wstydliwych drobiazgów niż do wielkich zbrodni. Deklaracja szczerowości przybiera u Rousseau postać niemal ekshibicjonizmu, gdy w *Wyznaniach* opowiada o swoich grzechach i grzeszkach, poczynawszy od opowieści o onanizmie, poprzez przyjemności jaką sprawiało mu obnażanie się w zaułkach i alejkach Turynu czy słynną opowieść o kradzieży wstążki i oskarżeniu niewinnej dziewczyny, aż po wyznanie o oddaniu wszystkich swoich dzieci do sierocińca. Starobinski zaznacza, że nie jest to jedynie ekshibicjonizm, ale stała i świadoma tendencja jego myśli<sup>37</sup>. Rousseau nieustannie wznacza swoją wiarygodność, podkreślając, że chce być całkowicie szczerzy, chce się całkowicie odsłonić przed swoimi czytelnikami, niczego nie chce ukrywać. Jak deklaruje: “Chciałbym w jakiś sposób uczynić duszę moją przezroczystą dla oczu czytelnika. Dlatego staram mu się ją pokazać ze wszystkich punktów, oświetlić wszelakim światłem, sprawić, by nie było najmniejszego drgnienia, które by dlań zostało niewidzialne, iżby mógł sobie wyrobić własny sąd o pierwiastku będącym ich źródłem [...] Jednej rzeczy tylko się obawiam: nie tego, że mogę powiedzieć za wiele i powiedzieć kłamstwa, ale że mogę powiedzieć nie wszystko i przemilczeć coś z prawdy”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> J.J. Rousseau, *Rozprawa o naukach i sztukach*, (w:) Rousseau, 1956a., s. 14.

<sup>36</sup> Rousseau, 1956b, s. 65.

<sup>37</sup> Starobinski, dz. cyt., s. 203–204.

<sup>38</sup> Tamże, s. 265.

Retoryka szczerości Rousseau ulegała radykalizacji, gdyż wprowadzając pisząc *Wyznania* sądził, że jest całkowicie szczery i i ukazuje „nagą prawdę” o sobie, to jednak, jak przyznał w pisanych w kilka lat później *Marzeniach samotnego wędrowca*, poznanie siebie jest znacznie trudniejsze niż przypuszczał. W tekście tym Rousseau zatacza kolejny krąg hermeneutyczny, wracając do tych samych wydarzeń dostrzega w nich teraz fałsz, zmyślenia, kłamstwa. Dlatego podejmuje kolejną próbę ukazania prawdy o sobie, nawet jeśli jej ceną byłoby podważenie własnej wiarygodności. Jednak robi to w imię prawdy, gdyż jak sądzi „Najcenniejszym ze wszystkich dóbr jest ogólna i abstrakcyjna prawda. Bez niej człowiek jest ślepy; ona jest okiem rozumu. Jej to człowiek zawdzięcza wskazówki, jak postępować, jak być tym, czym być należy, jak wykonywać to, co trzeba wykonać, jak zmierzać do swego prawdziwego celu”<sup>39</sup>. I w związku z tym stwierdza: „bądźmy zawsze w zgodzie z prawdą bez względu na konsekwencje, istota sprawiedliwości mieści się w prawdzie rzeczy; kłamstwo jest zawsze czymś niegodziwym, a błąd staje się oszustwem, gdy coś, co nie istnieje, podsuwa się jako regułę obowiązującą nas w czynach czy opiniach: i cokolwiek mogłoby wyniknąć z powiedzenia prawdy, nie wolno nas oskarżać o skutki, bo nie dodaliśmy nic od siebie”<sup>40</sup>. Rousseau głosi pochwałę prawdomówności, która jest dla niego istotą człowieczeństwa. Prawdomówność jest obowiązkiem zarówno wobec bliźnich, jak i przede wszystkim wobec siebie samego. Dlatego „obnażył się” w swoich pismach ponieważ uważał, że trzeba „było mieć odwagę i siłę przestrzegania prawdy bez względu na okoliczności; trzeba było nie dopuścić, aby z ust i spod pióra, które się szczególnie oddały w służbę prawdzie, wyszły fikcje i bajki”<sup>41</sup>.

Bezpośrednio do retoryki Rousseau nawiązywali D. Hume, J.G. Hamann i I. Kant, który według Rosena jest filozoficznym ojcem współczesnej retoryki szczerości. Bardziej współczesnymi „klasykami” retoryki szczerości byli „mistrzowie podejrzeń”, obnażający grę interesów społecznych, wszechobecność woli mocy czy samozakłamanie świadomości. Niewątpliwie szczególne miejsce przypada F. Nietzschemu, który nie tylko obnażył wszelkie ludzkie złudzenia dotyczące poznania, kultury, religii czy moralności, ale także wskazał na wszechobecność retoryki we wszelkich przejawach kultury. Retoryce przeciwstawia się mowę naturalną albo jednoznaczny język faktów, którym posługuje się np. nauka. Jednak, według Nietzschego, łatwo można pokazać, „że to, co jako środek świadomej sztuki nosi miano «retoryki», jako środek sztuki nieświadomej obecne jest w języku i jego ewolucji, a nawet że *retoryka* stanowi *kontynuację* w jasnym świetle intelektu *środków zawartych w języku*”<sup>42</sup>. Nigdy nie docieramy do „rzeczy w sobie”,

<sup>39</sup> Tamże, s. 47.

<sup>40</sup> Tamże, s. 49.

<sup>41</sup> Tamże, s. 64.

<sup>42</sup> F. Nietzsche, 1997, s. 24–25.

zawsze je jedynie interpretujemy. Również każda sytuacja komunikacyjna, każdy przekaz nie jest obiektywnym przedstawianiem „nagich faktów”, lecz zawsze niesie ze sobą elementy perswazyjne, gdyż „sam język jest już retoryką”, a „retoryczność” jest wszechobecna. Co więcej, idąc tropem Nietzschego i retoryki szczerości natrafiamy na paradoks, gdyż im bardziej próbujemy się od retoryki uwolnić, obnażając intencje, pokazując środki, narzędzia perswazji, chwytły, topoty przy pomocy których „przesłania się nagą prawdę” i manipuluje ludźmi, tym bardziej zanurzamy się w retoryce.

Współcześnie możemy zaobserwować różne formy retoryki szczerości. Najczęściej są to różnego rodzaju teksty prywatne takie jak listy, pamiętniki czy „dzienniki intymne”. Inną jej postacią są deklaracje szczerości, autentyczności i przedstawienia „prawdziwej prawdy” czasami o sobie, ale często o jakichś osobach, wydarzeniach, działaniach czy instytucjach. Popularne stają się wyznania „skruszonego gangstera”, księdza, który „porzucił sutannę” czy byłych polityków, przedstawiających „kulisy władzy”. Ze względu na jej moc perswazyjną powszechną obecnie formą retoryki szczerości staje się ujawnianie prawd skrywanych, prawdziwych intencji ukrytych pod osłoną fałszu, manipulacji czy propagandy. Ujawnienie tajnych nagrań doprowadziło na przykład do upadku węgierskiego rządu Gyurcsány’ego. Również w polskiej rzeczywistości politycznej ważną rolę odegrało ujawnienie prywatnych rozmów w „Sowie i przyjaciele”. Zapewne „moc perswazyjna” przekazu byłaby jeszcze większa, gdyby udało się „nagrać nagrywających”.

## Bibliografia

- Arystoteles (1988) *Retoryka. Poetyka*. Warszawa, PWN.
- Diogenes Laertios (1984) *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*. Warszawa, PWN.
- Kleszcz, Leszek (2004) *Boczne drogi*. Wrocław, Wydawnictwo Arboretum.
- Kwintylian (1951) *Kształcenie mówcy*. Wrocław, Ossolineum.
- Leary, Mark (1999) *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*. Gdańsk, GWP.
- Lukian (1957) *Pisma wybrane*. Warszawa, PIW.
- Lukian (2006) *Dialogi, t. 1*. Wrocław, Ossolineum, De Agostini.
- Machiavelli, Nicola (1980) *Książę*. Wrocław, Ossolineum.
- Meyer Michel, Carrilho Maria Manuel, Timmermans Benoit (2010) *Historia retoryki od Greków do dziś*. Warszawa, Aletheia.
- Montaigne, Michel de (1985) *Próby*. Warszawa, PIW.
- Nietzsche 1900–2000 (1997). Kraków, Aureus.
- Platon (2008), *Obrona Sokratesa. Kriton. Uczta*. Warszawa, Hachette.
- Rosen, Stanley (1998) *Hermeneutyka jako polityka*. Warszawa, Aletheia.
- Rousseau, Jean-Jacques (1956a) *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Warszawa, PWN.
- Rousseau, Jean-Jacques (1956b) *Wyznania*. Warszawa, PIW.
- Rousseau, Jean-Jacques (1983) *Marzenia samotnego wędrowca*. Wrocław, Ossolineum.
- Starobinski, Jean (2000) *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkość*, tłum. J. Wojcieszak. Warszawa, KR.
- Stengel, Richard (2002) *Dzieje pochlebstwa czyli komplementy na sprzedaż*. Warszawa, Muza.
- Tukidydes (1988) *Wojna peloponeska*. Warszawa, Czytelnik.



**Iwona Bartoszewicz**

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-1565-9548

## CZY HERKULES POIROT STOSOWAŁ ZASADY ARGUMENTACJI RETORYCZNEJ? GARŚĆ REFLEKSJI PO LEKTURZE POWIEŚCI AGATHY CHRISTIE „PRZYJDŹ I ZGIŃ”\*

**Streszczenie:** Teza, która została sformułowana na początku niniejszego artykułu, zakładająca, że sposób rozwiązywania zagadek kryminalnych w powieściach Agathy Christie odpowiada zasadom stosowanym w retorycznej teorii i praktyce argumentacji, w szczególności sposób znajduje swoje uzasadnienie w treści powieści pt.: „Przyjdź i zgiń”, w której narzędziem argumentacyjnym posługuje się genialny prywatny detektyw, Herkules Poirot. Wstępne założenie sięga dalej, albowiem podjęto próbę wykazania, że mały Belg (a co za tym idzie oczywiście sama lady Mallowan) czyni to świadomie i intencjonalnie. Argumentacja retoryczna rozumiany jako proces oparty na określonych zasadach i zbudowany z określonych elementów (argumentów), a celem jego jest odkrywanie dotychczas zakrytych elementów rzeczywistości, w tym przypadku: szukanie sprawców zbrodni przez badanie faktów i jej okoliczności. Proces ten traktowany jest przez Poirota jako sprawdzone i niezawodne narzędzie dochodzenia do prawdy. Owa niezawodność uwarunkowana jest wybitnymi zdolnościami dedukcyjnymi detektywa. Wykazano, że wstępne założenie badawcze znajduje swoje potwierdzenie zwłaszcza wtedy, gdy Poirot opisuje szczegółły stosowanej metody pracy.

**Słowa kluczowe:** Herkules Poirot, Agatha Christie, argumentacja retoryczna, topika.

Hat sich Hercule Poirot an die Grundsätze der rhetorischen Argumentation gehalten? Einige Überlegungen zur Lektüre des Romans von Agatha Christie „Auf doppelter Spur”

**Abstract:** Die in dem einführenden Teil des vorliegenden Artikels formulierte These rückt unsere Aufmerksamkeit auf die Art, auf die Hercule Poirot, der berühmte Privatdetektiv und gleichzeitig die durch Agatha Christie geschaffene Romanfigur, Verbrechen und vor allen Dingen Mordfälle aufklärt. Wir nehmen an und werden uns darum bemühen zu beweisen, dass sich Poirot der Methoden bedient, die der rhetorischen Theorie und Praxis entsprechen. Der geniale Privatdetektiv ist nicht nur wegen seiner angeborenen Fähigkeit im Stande, so zu handeln, sondern er (im Grunde genommen trifft das selbstverständlich die Autorin der Kriminalromane, Lady Mallowan zu)

\* W tej pracy skorzystano z polskiego tłumaczenia powieści: Christie, Agatha (2007) Przyjdź i zgiń. (tłum. Krystyna Bockenheimer). Warszawa, Prószyński i S-ka.

verwendet die als Prozess begriffene, rhetorische Argumentation absichtlich und gezielt. Der hier erwähnte Prozess hat eine bestimmte Struktur und setzt sich aus bestimmten Elementen zusammen: es sind Argumente. Er wird angewandt, um zu klären, wer der Täter ist. Dazu werden Tatsachen und Begleitumstände eines Falls untersucht. Poirot betrachtet die Argumentation als erprobtes und zuverlässiges Werkzeug, das jeder Wahrheitssucher braucht. Der Roman von Agatha Christie u.d.T. „Auf doppelter Spur“ kann aus bestimmten Gründen als ein in dieser Hinsicht interessantes Forschungsmaterial betrachtet werden, weil wir hier tiefe Einblicke in Fahndungsmethoden des genialen Belgiers gewinnen können.

**Schlüsselwörter:** Hercule Poirot, Agatha Christie, rhetorische Argumentation, Topik.

## Did Hercules Poirot make use of rhetoric argumentation? A bunch of reflections after the lecture of the novel „The clocks“ by Agatha Christie

**Abstract:** The thesis formulated at the beginning of the present paper, assuming that the way of solving crime puzzles in the novels by Agatha Christie, corresponds to the principles used in rhetoric theory and argumentation practice, in a particular way finds its justification in the plot of the novel: „The clocks“ where the argumentative tool is used by a private detective, Hercules Poirot. The initial assumption reaches further as the attempt was taken to prove that the small Belgium man (and, what follows, Lady Mallowan herself) does it on purpose. The rhetoric argumentation is understood as a process based on specific principles and constructed of specific elements (arguments) and its aim is to discover hitherto hidden elements of reality — in this case searching for the causes of crime by examining the facts and circumstances. This process is treated by Poirot as a proved and reliable tool in search of the truth. The reliability is conditioned by outstanding deductive abilities of the detective. It was proved that the initial research assumption finds confirmation, especially when Poirot describes the details of the method used in his work.

**Key words:** Hercules Poirot, Agatha Christie, rhetoric argumentation, topics.

Pytanie postawione w tytule niniejszej pracy ma charakter do pewnego stopnia retoryczny, albowiem można z całą odpowiedzialnością stwierdzić (potraktujmy to jako tezę do udowodnienia), iż w znacznej części twórczości literackiej Agathy Christie i to nie tylko tych powieści i nowel kryminalnych, w których pojawia się powszechnie znana postać emerytowanego inspektora policji belgijskiej, Herkulesa Poirot, daje się rozpoznać wpływ teorii argumentacji. Szczególną rolę zdaje się w tym kontekście odgrywać to, co w odniesieniu do dowodzenia zaproponował Arystoteles.

Teoria argumentacji, będąc próbą opisu sposobu, w jaki człowiek istnieje w różnych typach zbiorowości, nie odbiega od obrazu, którym posłużył się w swoim czasie Charles Sanders Peirce.

Cały Wszechświat Peirce'a utkany jest z trzech fundamentalnych kategorii, które przeplatając się i współgrając ze sobą, powołują do istnienia rzeczywistość fenomenalną. Filozof nadał tym trzem podstawowym kategoriom nazwy: P i e r w s z e, D r u g i e i T r z e c i e. Pierwszym jest „coś” potencjalnego, co może być pomyślane,

proste w sobie i niezwiązane relacją z czymś innym. Drugim jest wszystko, co odróżnia się od czegoś innego i co ma wpływ na coś innego. Nie istnieje więc już jako niezależne, samodzielne, ale narusza monadyczny stan Pierwszego na zasadzie brutalnej, aktualnej siły innego, która stanowi reakcję na Pierwsze. Trzecie jest relacją Pierwszego i Drugiego, swoją tożsamość czerpie z mediacji między przedmiotami.<sup>1</sup>

Mediacje są oczywistym sposobem rozwiązywania sytuacji sporu, którego powody zauważył i nazwał Protagoras, uznając relatywizm za zasadę, określającą sposób opisywania rzeczywistości<sup>2</sup>. Skoro nie ma obiektywnej prawdy, mediacja dotyczy punktów widzenia, które mogą być niespójne lub wzajemnie wykluczające, co stanowi istotę sporu. Mediacja w życiu społecznym potrzebuje mediatora, dlatego warto w tym miejscu zająć się sposobem, w jaki filozofowie antyczni określali możliwości i rolę człowieka wchodzącego w relację komunikacji.

Materia procesu komunikacji ma charakter semiotyczny, dlatego sięgniemy do platońskiego dialogu „Kratylos”, który w interesujący sposób przyczynił się do ustalenia fundamentalnych problemów w zakresie badań lingwistycznych. Występujący w tym dialogu Sokrates uważał (tak możemy sądzić w oparciu o to, co przekazał Platon), że interpretacja znaczenia słowa ‘człowiek’ (ánthrōpos) pozwala poznać naturę człowieka lub da się z niej wyprowadzić. W dialogu „Kratylos” zastosowano zabieg, który językoznawstwo współczesne, niechętnie metodom opartym na przypuszczeniach i odległym od twardej analizy materiałowej, określa z pewną pogardą i niesłusznie jako tzw. etymologię ludową. Zgodnie z tym, co twierdzi w dialogu Sokrates, słowo ‘człowiek’ należy traktować jako kompositum, którego składowe oznaczają:

anathrōn — rozważający  
óppōe — obserwator.

Człowiek jest zatem, zdaniem Sokratesa, w odróżnieniu od zwierząt, rozważnym, kierującym się rozsądkiem obserwatorem wszystkiego. Rozważnym, to znaczy, poddający wszystko, co poznaje, z czym się styka, czego doświadcza działaniu swojego umysłu, analizującym wszystko w sensie wyciągania wniosków w oparciu o znane mu i akceptowane przez niego parametry, przesłanki. Człowiek jest istotą, która na podstawie tego, czego doznaje, potrafi wyciągać wnioski, które nie są tym, czego doznaje. Są one nowym elementem rzeczywistości i wpływają

<sup>1</sup> Poglądy Peirce’a przedstawiono na podstawie publikacji: Kłóś, Adam (2017) „Filozofia ewolucji Charlesa Sandersa Peirce’a a współczesne problemy algorytmów ewolucyjnych”. *Semina Scientiarum*, Numer 16, str. 43–66. W tym miejscu zacytowany fragment znajduje się na stronach 47–48. Szczególnie warto zwrócić uwagę na Trzecie, czyli kategorię realizowaną przez mediację o charakterze procesu, określaną jako połączenie, nawyk, uogólnienie przy założeniu istnienia kooperacji między przedstawicielami grup (klastrow), wchodzących we wzajemne relacje (Kłóś 2017, str. 48 i 52).

<sup>2</sup> Bocheński, Józef (1993) *Zarys historii filozofii*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Dajwór”, str. 46.

na nią<sup>3</sup>. One, owe wnioski, określają jego dalsze działania i wybory, pozwalają konstruować, tworzyć plany, pozwalają zmieniać rzeczywistość i wszystko to, co ją buduje. Idąc dalej, możemy zapewne stwierdzić, że w ten sposób rzeczywistość i jej elementy podlegają pewnym modyfikacjom i być może nie są już tym, czym są w istocie. O ile jesteśmy w ogóle w stanie stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, czym jest istota rzeczy i na czym polega nasza wiedza na ten temat<sup>4</sup>.

Mniemanie, którym się kierujemy, dociekając znaczenia słowa 'człowiek', dotyka roli uczestnika procesu komunikacji jako tego, który mediuje. Stąd też wynika zapewne przekonanie prezentowane w literaturze retorycznej, iż rolą mówcy jest nie tylko działanie perswazyjne w celu osiągnięcia konsensusu z zachowaniem zasady dochodzenia do prawdy o ludziach, rzeczach i sprawach, ale także przywracanie ładu, boskiego ładu i harmonii, zaburzonej przez ludzki spór<sup>5</sup>. Temu ma służyć stosowanie określonych zasad i środków pełniących swoją rolę w procesie wnioskowania.

Przywracanie ładu zakłóconego przez zbrodnię i ludzi dopuszczających się różnych przestępstw to (jak się dowiadujemy z filmu, z odtwórcą roli Herkulesa Poirot w serialu telewizyjnym powstałym w latach 1989 — 2013 na podstawie powieści i nowel Agathy Christie) zadanie, któremu służy detektyw. Jako człowiek wierzący mały, ekscentryczny i pedantyczny Belg uważa, zdaniem Davida Sucheta, iż jest to jego powołanie.<sup>6</sup>

Przedmiotem przeprowadzonej w tym tekście analizy jest jedna z wielu i trzeba przyznać nienależąca do najlepszych powieści angielskiej mistrzyni suspensu, Agathy Christie, pod tytułem „Przyjdź i zgin”<sup>7</sup>. Zanim uzasadnimy ten wybór jako materiału, na podstawie którego podejmiemy próbę przesłedzenia sposobu dochodzenia do prawdy o zbrodni, który stosował Poirot, albowiem wybrana powieść wyjątkowo się do tego nadaje, poświęćmy kilka słów wybitnej pisarce, która powołała do życia postać egocentrycznego, genialnego detektywa.

<sup>3</sup> W ten sposób Arystoteles ujął to w „Analitykach pierwszych”, gdzie, pisząc o rozumowaniu dedukcyjnym (a to właśnie mamy na myśli i o tym mówi zawsze Herkules Poirot) stwierdza, że jest to: „wypowiedź, w której, gdy coś się założyło, coś innego, niż się założyło, musi wynikać dlatego, że się założyło” (Arystoteles 2003, str. 128–129).

<sup>4</sup> W bardzo ciekawym tekście poświęconym analizie platońskiego dialogu „Kratylos” Charles Kahn (Kahn, Charles H. [2001]. „Język i ontologia w Kratylosie”. W: Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica Numer 14, str. 43–58.) zwraca uwagę na pewną rolę etymologii w demokretejskim wykorzystaniu przez Platona etymologii w procesie przybliżania się do istoty obiektów, którym przypisano nazwy: bogowie, człowiek. Jednak nie może to dać, zdaniem Sokratesa, pewnych efektów, albowiem dociekanie istoty bogów przez badanie nazwy przekracza nasze możliwości. W związku z tym jedyne, co się da w tym przypadku ustalić, to dociekanie tego, co ludzie w związku z tym mniemają (Kahn 2001, str. 47–48).

<sup>5</sup> Por. Bartoszewicz 2008, str. 53–55.

<sup>6</sup> Chodź tu o film pod tytułem „Being Poirot” z 2 grudnia 2014 r., <https://www.youtube.com/watch?v=FX3I-Tew9Mpw>, data dostępu: 12.01.2019. Warto ponadto zwrócić uwagę na bardzo ciekawy artykuł Anny Gemry (2010): „Kwestia sprawiedliwości w wybranych utworach kryminalnych. Kilka uwag”. *Prace Literackie I* (Acta Universitatis Wratislaviensis Numer 3267, str. 129–144. We wspomnianym tekście znajdujemy znakomitą analizę tego problem, a powieści niektóre Agathy Christie z Herkulesem Poirot zostały wykorzystane do pokazania sposobu rozumienia takich zagadnień jak prawo, praworządność i przede wszystkim sprawiedliwość.

<sup>7</sup> Por. odsyłacz 1.

Agatha Mary Clarissa Miller (1890–1976) primo voto Christie (1914, rozwód — 1928), secundo voto Mallowan (ślub 1930 z sir Maxem Edgarem Lucien Mallovanem [1904–1978], brytyjskim archeologiem) jest powszechnie znaną autorką powieści kryminalnych. Twórczość Agathy Christie tylko w niewielkim stopniu ustępuje popularnością Biblii i dziełom Szekspira. Jest autorką między innymi 79 powieści i zbiorów opowiadań kryminalnych, 6 powieści obyczajowych napisanych pod pseudonimem Mary Westmacott, 2 książek autobiograficznych, 2 tomików wierszy. Na podstawie jej powieści i opowiadań nakręcono liczne filmy pełnometrażowe, a także seriale telewizyjne. Niektóre z nich zostały przeniesione na deski teatrów. Są i takie, na podstawie których powstały gry komputerowe. W tekstach lady Mallowan pojawiło się ponad 7000 postaci. 2000 z nich odegrało istotną rolę w przedstawionych wydarzeniach.<sup>8</sup>

Szczególnymi względami Christie obdarzyła w swoich powieściach i opowiadaniach dwie osoby, parę działających osobno i w różnym czasie detektywów: pannę Jane Marple i belgijskiego, prywatnego detektywa Herculesa Poirot. Oboje są niezwykle skuteczni i znani ze swoich sukcesów detektywistycznych, choć panna Marple w odróżnieniu od małego Belga przyjmuje dowody podziwu z wyraźnym zakłopotaniem. Różni ich nie tylko to. Jane Marple badając sprawy kryminalne korzystała ze swojego wyjątkowego daru obserwacji. Ponadto kierowała się kobiecą intuicją oraz głęboką znajomością ludzkich charakterów.

Herkules Poirot, emerytowany inspektor belgijskiej policji, oprócz znakomitego opanowania *ars*, czego jest pewny i czym się szczyci, ma wybitne predyspozycje do bycia genialnym detektywem i dlatego nie budzi w nim zażenowania ani zdziwienia, gdy ktoś zwraca się do niego w taki oto sposób:

Ach! *Mon cher!* — w głos pana Bouca wkradły się niezwykle przymilne nutki. — Znam twoją reputację. Wiem to i owo o twoich metodach. Ta sprawa jest jak stworzona dla ciebie. Spojrzenie w przeszłość tych wszystkich osób, odkrycie ich *bona fides* — to pochłanianie czas i nastrocza kłopotów bez końca. Ale czyż ja sam nie słyszałem wielokrotnie z twoich ust, że aby rozwiązać jakąś zagadkę, należy tylko wygodnie rozsiąść się w fotelu i pomyśleć? Więc zrób tak. Przesłuchaj pasażerów, obejrzyj zwłoki, sprawdź powiązania tu i tam...Cóż, mam do ciebie zaufanie! Jestem absolutnie pewny, że to nie były czcze przechwałki z twojej strony. Usiądź więc wygodnie i pomyśl... posłuż się — jak to często powtarzasz — małymi, szarymi komórkami swojego mózgu... a niebawem będziesz wiedział wszystko.<sup>9</sup>

Znaczący jest wygląd małego Belga, wskazujący na osobę pedantyczną, skąpioną co prawda na sobie, jak to czyni wielu ekscentryków, ale także potrafiącą skierować swoją przenikliwą uwagę na objekty, które z punktu prowadzonego

<sup>8</sup> Informacje dotyczące nie tylko twórczości Agathy Christie pozyskano w znacznej części ze strony w całości poświęconej jej bogatemu dorobkowi pisarskiemu, <http://www.agathachristie.pl/powieści.html>, data dostępu: 01.12.2018.

<sup>9</sup> Christie 2001, str. 50.

śledztwa, są ważne, a nawet kluczowe. Oto, co na temat sposobu ‘zawarcia znajomości’ z żywym pierwowzorem detektywa, napisała Agatha Christie:

Wiem jedynie, że Poirot ma głowę jajowatego kształtu, a czerń jego włosów jest mocno podejrzana. Wiem też, że czasami jego oczy świecą na zielono niczym oczy kota. Dwa razy w życiu udało mi się go zobaczyć — raz, kiedy płynęłam na Wyspy Kanaryjskie, a drugi raz podczas lunchu w Savoyu<sup>10</sup>.

W powyższym cytacie pisała o prawdziwym, nieznanym człowieku, którego wygląd zainspirował ją do stworzenia postaci słynnego detektywa. Natomiast w jej powieściach, z opisu jego wyglądu lub zachowań wyłania się osoba o określonych cechach wskazujących na *ingenium*:

Mój przyjaciel Herkules Poirot siedział przed kominkiem w swoim głębokim fotelu. Zauważyłem, że żarzyła się kratka elektrycznego piecyka. Był początek września, pogoda była ładna, ale Poirot należał do ludzi, którzy pierwsi wyczuwają jesienny chłód i przedsięwzięją środki zaradcze. Po obu stronach fotela, na podłodze, leżały stopy książek. Jeszcze więcej znajdowało się na stole, po lewej ręce detektywa. Po prawej stała filiżanka, z której unosiła się para. Obawiałem się, że jest to któraś z ziołowych herbat. [...] Podeszedł do mnie w skrzypiących lakierkach, z wyciągniętymi rękami.<sup>11</sup>

O wiele więcej na temat sposobu pracy detektywa dowiadujemy się na podstawie lektury powieści kryminalnych z nim w roli głównej, a szczególnie miejsce wśród nich zajmuje wydana w roku 1963 powieść pod tytułem „Przyjdź i zgiń” (tytuł oryginału „The clocks”)<sup>12</sup>. Została ona napisana przez Agathę Christie w roku 1963 i była to 34 powieść, w której pojawił się mały Belg.

Wspomniana powieść ma bardzo ciekawą strukturę narracji, ponieważ w odróżnieniu od innych utworów Poirot nie pojawia się na początku tekstu. W „Przyjdź i zgiń” śledztwo prowadzi ktoś inny. Są to młody pracownik kontrwywiadu, przedstawiający się nazwiskiem Colin Lamb oraz inspektor Hardcastle kierujący śledztwem policyjnym w sprawie zamordowania nieznanego mężczyzny w domu przy ulicy Wilbraham Crescent numer 19 w Londynie. Lamb jest od samego początku związany ze sprawą, ponieważ w nie całkiem przypadkowy sposób znalazł się w pobliżu miejsca zbrodni, stając się jedną z pierwszych osób, które znalazły zwłoki. Lamb wypowiada się w pierwszej osobie w rozdziałach, noszących tytuł „Relacja Colina Lamba”. Z inspektorem prowadzącym śledztwo łączy go długa i zażyła znajomość, którą zapewne wolno nam nazwać przyjaźnią. Panowie dzielą się informacjami i realizują różne zadania śledcze związane ze sprawą, ale nie dochodzą do żadnych wniosków, dających nadzieję na wykrycie sprawcy lub sprawców. Dopiero po osiągnięciu stanu bezradności obaj śledczy

<sup>10</sup> Christie 2015, str. 11–12.

<sup>11</sup> Christie 2007, str. 93–94.

<sup>12</sup> Por. odsyłacz 1.

postanawiają szukać pomocy u Poirota, a czyni to Lamb, z którego ojcem detektyw jest zaprzyjaźniony.

Genialny prywatny detektyw pojawia się dopiero w rozdziale 14 (str. 93), choć jego nazwisko pada pod koniec rozdziału 11 (str. 77) jako tego, kto zdolny jest rozwiązać najtrudniejszą, a nawet pozornie beznadziejną sprawę. W powieści mówi się o nim jak o osobie znanej, sławnej dzięki swoim osiągnięciom, ale jest to już starszy pan<sup>13</sup>, nadal mieszkający w majestatycznym Whitehaven Mansions.

Istnieją zatem dwa powody, dla których Poirot nie prowadzi sam śledztwa, choć w określony sposób w nim uczestniczy. Tymi powodami jest jego wiek oraz fakt, że dochodzenie jest już zaawansowane i prowadzi je ktoś inny.

W tej sytuacji, rozmawiając z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w sprawę, prywatny detektyw ujawnia metodologię swojej pracy.

Z do pewnego stopnia podobną sytuacją mamy do czynienia w jednej z gier przygodowych, która ukazała się w serii „Topseller: Kolekcja Tajemnic”<sup>14</sup>. Jest to adaptacja bardzo znanej powieści Agathy Christie, nosząca tytuł „Morderstwo w Orient Expressie”. Twórcy gry zdecydowali się na odstępstwo w pewnym zakresie od tego, co zostało przedstawione w powieści, aby stworzyć warunki do pełnego zaangażowania gracza w rozwiązanie zagadki kryminalnej. Poirot, inaczej, niż to jest w powieści, będąc jako ofiara lawiny śnieżnej z konieczności uwięziony w łóżku, nie uczestniczy bezpośrednio w śledztwie. Zadanie zbierania dowodów powierza niejkiej Antoinette, która należy do grona osób zapewniających obsługę pociągu. Gracz i oczywiście Antoinette wykonując polecenia rannego detektywa poznają jednocześnie jego metody pracy.

Szukając odpowiedzi na pytanie o metodologię działań słynnego detektywa winniśmy zapewne założyć, że zarówno lady Mallowan, jak i sam mały Belg odebrali określone wykształcenie, które w czasach, w których napisano powieść, było oczywistym składnikiem programów nauczania na różnych jego poziomach. Czytając powieść omawianą w niniejszym tekście znajdujemy wiele dowodów na to, że obojgu nie były obce reguły dowodzenia, w tym dowodzenia retorycznego, a także możemy pokusić się o wskazanie wypowiedzi Poirota w zadziwiający sposób przypominających fragmenty traktatów o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju sylogistyki i retoryki.

<sup>13</sup> Reakcja inspektora Hardcastle na propozycję Lamba zwrócenia się o pomoc do Herkulesa Poirot jest tyle znacząca, ile niegrzeczna. Inspektor mówi: „Słyszałem o nim. Myślałem, że nie żyje.” (Christie 2007, str. 76.).

<sup>14</sup> Jest to produkcja w ramach serii „CD Project” i jest ona opatrzona znakiem towarowym „AgathaChristie-Game”. Znajdziemy tam trzy gry przygodowe oparte na motywach powieści Agathy Christie, a są to: „Morderstwo w Orient Expressie”, „Zło, które żyje pod słońcem” i „I nie było już nikogo”. Data produkcji kolekcji 2005–2007.

Zanim jednak przejdziemy do rozważań, mających na celu wykazanie poziomu znajomości zasad retoryki, spróbujmy pokrótce przedstawić treść powieści pt. „Przyjdź i zgiń”<sup>15</sup>

Szefowa Biura Stenografii i Maszynopisania Cavendish, panna Catherine Martindale, przekazała jednej z maszynistek, Sheili Webb, zlecenie udania się pod określony adres, a jest to Wilbraham Crescent 19, aby na miejscu wykonać zadanie, powierzone Biuru przez niejaką pannę Pebmarsh. Klientka, jak się potem okazuje osoba niewidoma, poprosiła o przybycie konkretnej maszynistki, podając jej imię i nazwisko. Panna Webb miała się pojawić pod wskazanym adresem o godzinie trzeciej. O godzinie piątej miała kolejne zlecenie. Był to stały klient, archeolog, profesor Purdy.

Pod wskazanym adresem na Wilbraham Crescent 19 Sheila zastaje otwarte drzwi do domu. W mieszkaniu nie ma właścicielki, a zarazem domniemanej zleceniodawczyni (Potem okaże się, że to nie ona zleciła zadanie dla panny Webb.), natomiast w bawialni przed oczami młodej stenotypistki otwiera się przerażający widok. Odkrywa tam zwłoki nieznanego mężczyzny. Ponadto w pokoju znajdują się różne zegary, wśród nich mały, podróżny, oprawiony w skórę z wyciśniętym w rogu, złożonym napisem „Rosemary”. Większość zegarów łącznie ze wspomnianym wyżej nie chodzi i wskazują one tę samą godzinę, a jest to 4.13. Cyfry tworzące ten zapis oraz słowo „Pamiętaj” pojawiły się ponadto na kartce pocztowej z wizerunkiem londyńskiego Głównego Sądu Kryminalnego, którą nieznanemu nadawca przesłał na adres panny Webb, ale o tym dowiadujemy się potem dopiero z opowieści Colina Lamba.

Przerażona Sheila po dokonaniu makabrycznego odkrycia w mieszkaniu panny Pebmarsh wybiega na ulicę, gdzie wpada nieomal w ramiona Colina Lamba. Tak rozpoczyna się ich znajomość, która z czasem nabiera dodatkowych, romantycznych akcentów.

Sheila jest osobą samotną, wcześniej opuszczoną przez rodziców. Mieszka z ciotką, która niechętnie przyznaje, że panna Webb została porzucona przez matkę, jej siostrę, będąc do tego nieślubnym dzieckiem. W końcowym fragmencie książki dowiadujemy się, że to panna Pebmarsh jest matką Sheili, a do tego jest agentką sowieckiego wywiadu, osobą, której poszukiwał Lamb.

W śledztwie prowadzonym przez inspektora Hardcastle’a panna Webb staje się główną podejrzaną, gdy się okazuje, że jej pierwsze imię, dane na chrzcie, brzmi Rosemary, a dowód, w postaci podróżnego zegara, znalezione go na miejscu znalezienia ciała, znika w niewyjaśnionych okolicznościach. Pamiętamy, że na skórzanej obudowie tego przedmiotu był wytłoczony napis „Rosemary”.

<sup>15</sup> Wydaje się, że oryginalny tytuł powieści, „The clocs” („Zegary”) jest bardziej trafny, choć może zbyt szybko wskazuje na to, co stanowi widoczny, choć niesłychanie kłopotliwy, a co za tym idzie trudny do wyjaśnienia, materialny dowód w sprawie.



Jak widzimy, sprawa wydaje się być zawiła, pojawiają się wątki: tajny — szpiegowski (misja Collina Lamba) i sensacyjny, kryminalny — morderstwo i zwłoki porzucone w domu panny Pebmarsh. Inspektor Hardcastle w towarzystwie Lamba i policjantów przesłuchuje mieszkańców ulicy Wilbraham Crescent, ale nic konstruktywnego nie wynika z tak prowadzonego śledztwa. Tymczasem ginie kolejna osoba...

Poirot większą część czasu, który mu dano w powieści, spędza w domu. W swoim ulubionym fotelu. Studiując powieści kryminalne nie dlatego, że to go jakoś specjalnie fascynuje, ale dlatego, że jest przeświadczony o tym, że każda zbrodnia oparta jest na stosunkowo prostym schemacie. W powieściach, ale także w swojej głębokiej i szczegółowej pamięci szuka uzasadnienia dla tego założenia i je znajduje. Jest to także, jak się okazuje, klucz, przy pomocy którego udaje się rozwiązać zagadkę kryminalną tajemniczych zwłok mężczyzny, znalezionych w domu przy ulicy Wilbraham Crescent 19.

Znajomość mechanizmów argumentacji dialektycznej i retorycznej, którą Agatha Christie być może zawdzięczała lekturze dzieł ucznia Platona, Arystotelesa, stanowiła dla mistrzyni suspensu rzeczywisty punkt odniesienia dla sposobu konstruowania narracji. O tym, że Herkules Poirot, uruchamiając swoje szare komórki, z których był niesłychanie dumny, polegając na ich niezawodności, i o które bardzo troskliwie dbał, kierował się wiedzą na temat argumentacji dialektycznej, dowiadujemy się między innymi z określonych fragmentów powieści „Przyjdź i zgiń”. Aby przeprowadzić prawidłowe rozumowanie, należy oprzeć się na właściwych, czyli prawdziwych przesłankach, na zgromadzonych informacjach i faktach. W tym celu Poirot zalecił swojemu pomocnikowi, Colinowi Lambowi, bardziej gruntowne przepytywanie sąsiadów<sup>16</sup>:

Sąsiedzi. Rozmawiaj z nimi. Dowiaduj się o nich. O ich przeszłość. Ale przede wszystkim rozmawiaj. W rozmowie nie otrzymujesz odpowiedzi na zadane pytania, w zwyczajnej paplaninie rozmówca może się wygadać. Ludzie mają się na baczności, gdy temat wydaje się im niebezpieczny, ale moment normalnej gadaniny rozluźnia ich, nie mogą się oprzeć pokusie mówienia prawdy, co jest łatwiejsze niż kłamanie. I w ten sposób pozwalają, by wymknął się im mały fakt, którego ukrycie jest ważną sprawą.<sup>17</sup>

W oczywisty sposób znajdujemy tutaj nawiązanie do słów Stagiryty z pierwszej Księgi traktatu „Retoryka”, w którym w sprawie skuteczności dowodzenia w odniesieniu do prawdziwości przesłanek napisano, co następuje:

<sup>16</sup> Na informację, że pewne informacje zostały już zgromadzone w wyniku działań prowadzonych przez Hardcastle i Lamba Poirot reaguje w taki oto sposób: „Ach, tak uważasz. Zapewniam cię, że tak nie jest. Idziesz do nich i pytasz: 'Czy widzieli państwo coś podejrzanego?', a oni mówią, że nie, i ty uważasz, że to już wszystko. Nie to mam na myśli, mówiąc o rozmowach z sąsiadami. Powiadają, żeby rozmawiać z nimi. Pozwól im mówić do siebie. W tych rozmowach zawsze znajdzie się klucz. Mogą mówić o swoich ogródkach i swoich zwierzątkach, o fryzjerze albo krawcowej, o przyjaciółkach i o tym, co lubią zjeść. Zawsze gdzieś tam padnie wskazówka, która rzuci światło.” (Christie 2007, str. 102).

<sup>17</sup> Christie 2007, str. 188.

Trzeba poza tym umieć udowodnić przeciwny pogląd w ten sposób, jak to się czyni za pomocą sylogizmów logicznych, nie po to jednak, aby dowolnie korzystać z obu możliwości [...] dla pełnego wyjaśnienia sprawy i aby umieć zbić argumentację tego, kto usiłuje udowodnić fałsz. Żadna inna sztuka nie potrafi logicznie udowodnić przeciwności. Potrafi to czynić tylko dialektyka i retoryka, bo tylko te dwie sztuki można w równym stopniu stosować do przeciwnych tez. Nie oznacza to jednak, że nie liczą się fakty. Zawsze przecież to, co prawdziwe i lepsze, że tak powiem, jest już z natury łatwiejsze do udowodnienia i bardziej wiarygodne.<sup>18</sup>

Poirot ma zatem talent, zna metody, ale też nie pogardzi okazją do przeciwienia swoich szarych komórek (*exercitatio*) nawet wtedy, gdy ze względu na zaawansowany wiek raczej nie jest skłonny podjąć trudu prowadzenia śledztwa na miejscu wydarzeń. W całej opisywanej tu powieści tylko raz opuszcza swój apartament w Whitehaven Mansions, a czyni to, ku zaskoczeniu wszystkich, dopiero na stronie 183 powieści. Wykonane zadanie dodało mu sił i energii do odbycia całkiem długiej podróży.

Zanim jednak się to stanie, stara się z braku rzeczywistego problemu kryminalnego ćwiczyć swoją detektywistyczną przenikliwość na powieściach kryminalnych, przez analizę ich treści. Oczywiście było to działanie mające na celu podtrzymanie poziomu sprawności intelektualnej Poirota, choć powieści zdecydowanie nie nadążają za rzeczywistością.

Ostatnio bardzo pilnie potrzebowałem problemu. Nie jest ważne, powiedziałem sobie, co to za problem. Może to być, jak u zacnego Sherlocka Holmesa, głębokość, na jaką pietruszka została pogrążona w maśle. Rzecz polega na tym, żeby problem istniał. Nie chcę ćwiczyć mięśni, tylko komórki mózgowe.<sup>19</sup>

To oczywiście nie oznacza bezkrytycznego traktowania utworów powszechnie uznawanych pisarzy, jak na przykład opowieści o przygodach Sherlocka Holmesa, geniusza wśród genialnych detektywów. Poirot recenzując powieści kryminalne wyraźnie rozdziela dwie sprawy: to, co jest ich przedmiotem, od tego, kto je stworzył. Rozdziela kryminalną materię powieści od sposobu, w jaki została ona przedstawiona.

Oddaję cześć autorowi, sir Arturowi Conanowi Doyle. Te opowiadania Sherlocka są w rzeczywistości naciągane, pełne błędów i sztucznie skonstruowane. Ale sztuka pisania — ach, to coś zupełnie innego. Urok języka, stworzenie tej wspaniałej postaci doktora Watsona. To doprawdy triumf.<sup>20</sup>

Powieść może być kiepska, ale dobrze napisana. Może mieć słabą fabułę, być całkiem nierealna, ale przy tym dowodzić poczucia humoru i błyskotliwości

<sup>18</sup> Arystoteles 2001, str. 305.

<sup>19</sup> Christie 2007, str. 95.

<sup>20</sup> Christie 2007, str. 99.

autora. Może być też kiepska pod każdym względem i po prostu należałoby ją odłożyć na zakurzoną półkę. Znacznie gorzej jest jednak, gdy to, co było pomyślane jako fikcja, staje się rzeczywistością.<sup>21</sup>

Podsumowując zatem możemy zauważyć, że Poirot żywiąc przekonanie, iż każdą sprawę kryminalną można rozwiązać, opiera swój sąd w tym zakresie na pewnych stałych elementach. Są to przesłanki o charakterze ogólnym formułowane przez detektywa wprost lub dające się wyprowadzić z tego, co mały Belg mówi na temat porządku pracy detektywistycznej. Przytoczmy kilka przykładów.

- „Wszystko ma sens. Absolutnie wszystko.”<sup>22</sup>
- „To musi być prosta zbrodnia. Ponieważ wydaje się skomplikowana. Jeżeli było konieczne, by wyglądała na zawiłą, musi być prosta.”<sup>23</sup>
- Wszystkie sprawy opierają się na ograniczonej liczbie wzorów, które należy rozpoznać.
- Należy zadawać w śledztwie właściwe pytania.<sup>24</sup>
- Mówienie prawdy jest łatwiejsze niż kłamanie.<sup>25</sup>
- „Zawsze jest coś do zrobienia.”<sup>26</sup>

Zapewne każda z powieści kryminalnych napisanych przez Agathę Christie z Hekulesem Poirot lub panną Marple zawiera liczne złote myśli detektywów, które w istocie pełnią rolę w procesie formułowania hipotez<sup>27</sup>. Natomiast przez użycie przesłanek szczegółowych staje się możliwe dokładne, skrupulatne opisanie, zrekonstruowanie wszelkich relacji, okoliczności, przyczyn, skutków, motywów osób uczestniczących w wydarzeniu kryminalnym. Wymaga się przy tym określenia charakteru wydarzenia, zebrania wszelkich, czasami początkowo i pozornie nieistotnych informacji, które mogą okazać się znaczące i ważne w procesie weryfikacji wcześniej sformułowanych hipotez, co ma prowadzić do odkrycia prawdy, czyli do sytuacji, w której sprawiedliwość prędzej lub później zatryumfuje. To nic innego, jak praktyka argumentacji, oparta na tym, co w swoim czasie ustalił Arystoteles, ale także Cynceron.

Czy istnieją zatem mocne dowody na to, że Herkules Poirot znał i posługiwał się zasadami opisanymi w „Topikach”, czy „Retoryce” Arystotelesa? Nie da się tego

<sup>21</sup> W tym miejscu powinniśmy posługując się cytatem z książki wyjaśnić („...od realnego życia przeszedłem do fikcji...” [Christie 2007. str. 96.]), skąd pojawiła się powyższa uwaga. Poirot czyta z nudów powieści detektywistyczne i czyni to nie tylko w celu zanurzenia się w doznaniach estetycznych. Szuka tam schematów zbrodni, wzorców, na znajomości których można się oprzeć, budując rozwiązanie zagadki kryminalnej. W powieści „Przyjdź i zgin” schemat pewnej marnej powieści, przepisywanej w Biurze Stenografii i Maszynopisania Cavendish, został wykorzystany przez mordercę.

<sup>22</sup> Christie, 2007 str. 100.

<sup>23</sup> Christie, 2007 str. 101.

<sup>24</sup> Christie, 2007 str. 142.

<sup>25</sup> Por. Christie, 2007 str. 188.

<sup>26</sup> Christie, 2007 str. 101.

<sup>27</sup> Ze wszech miar godna polecenia jest wydana w roku 2015 niepozorna książeczka pt. „Małe szare komórki. Poirot w cytatach” (Christie 2015), zawierająca przykłady, należące bezsprzecznie do grupy *loci communes*.

wykluczyć, ale analizując powieść pod tytułem „Przyjdź i zgiń” możemy się posłużyć jedynie dowodami pośrednio na to wskazującymi. W żadnym miejscu tekstu nie wskazano wyraźnie na pochodzenie metod analitycznych, stosowanych przez detektywa.

Retoryka i argumentacja nie są obszarami, znajdującymi się poza naturalnym, codziennym zakresem aktywności intelektualnej człowieka. Arystoteles i inni teoretycy *ars rhetorica* ten obszar opisali i wskazali na zależności, powiązania i relacje występujące między obiektami, tworzącymi instrumentarium retoryczne.

Niech pewnym podsumowaniem będą słowa Stagiryty, które znajdziemy w traktacie „Retoryka”:

...każdy człowiek w pewnej mierze ma do czynienia z podważaniem lub udowadnianiem jakiegoś sądu, z oskarżeniem lub z obroną. Wielu czyni to na wyczucie, inni natomiast dzięki nabytej w doświadczeniu dyspozycji.<sup>28</sup>

## Bibliografia

### Literatura prymarna

- Christie, Agatha (2001) *Morderstwo w Orient Expressie* (tłum. Anna Wiśniewska-Walczyk). Turin, Wydawnictwo Hachette.
- Christie, Agatha (2015) *Małe szare komórki. Poirot w cytatach*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Christie, Agatha (2007) *Przyjdź i zgiń* (tłum. Krystyna Bockenheim). Warszawa, Prószyński i S-ka.

### Literatura sekundarna

- Arystoteles (2001) *Retoryka. Księga I. W: Arystoteles: Dzieła wszystkie, tom 6, Polityka, Ekonomia, Retoryka, Poetyka, Inne Pisma* (tłum. Henryk Podbielski). Warszawa, PWN.
- Arystoteles (2003) *Analityki Pierwsze. Księga I. W: Arystoteles: Dzieła wszystkie, tom 1, Kategorie. Hermeneutyka. Analityki Pierwsze. Analityki Wtóre. Topiki. O dowodach sofistycznych* (tłum. Kazimierz Leśniak). Warszawa, PWN.
- Bartoszewicz, Iwona (2008) *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*. Wrocław, ATUT.
- Bocheński, Józef (1993) *Zarys historii filozofii*. Kraków, Oficyna Wydawnicza „Dajwór”.
- Cicero, Marcus Tullius (b.d.) *“Rhetorik oder von der rhetorischen Erfindungskunst” [De inventione rhetorica]* (tłum. W. Binder). Stuttgart.
- Gemra, Anna (2010) „Kwestia sprawiedliwości w wybranych utworach kryminalnych. Kilka uwag”. *Prace Literackie L (Acta Universitatis Wratislaviensis Numer 3267)*, str. 129–144.  
<http://www.agathachristie.pl/powiesci.html>, data dostępu: 01.12.2018.
- Kahn, Charles H. (2001). „Język i ontologia w Kratylosie”. *W: Acta Universitatis Lodziensis. Folia Philosophica Numer 14*, str. 43–58.
- Kłóś, Adam (2017) „Filozofia ewolucji Charlesa Sandersa Peirce’a a współczesne problemy algorytmów ewolucyjnych”. *Semina Scientiarum, Numer 16*, str. 43–66.
- Platon (1990) *Kratylos* (tłum. Witold Stefański). Wrocław [etc.], Ossolineum (<https://www.youtube.com/watch?v=FX3ITew9Mpw>), data dostępu: 12.01.2019.

<sup>28</sup> Arystoteles 2001, str. 302.

**Leszek Będkowski**

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie  
ORCID: 0000-0001-5037-3727

## PERSWAZYJNY WYMIAR TELEDYSKU DO PIOSENKI PISMO ZESPOŁU DR MISIO W KONTEKŚCIE DISKURSU POTOCZNOŚCI

**Streszczenie:** Teledysk do piosenki *Pismo*, wyreżyserowany przez Wojciecha Smarzowskiego, wpisuje się w publiczne dyskursy — spory na temat Kościoła katolickiego, nadużywając *ars rhetorica*, z uwagi na nieprzygotowanie odbiorców (zakładanego audytorium) do krytycznego odbioru przekazu silnie perswazyjnego i oddziałującego na emocje. Warstwa wizualna wideoklipu zawęża treści dostrzegane w piosence, łączone z dyskursem na temat religii, odnosząc je tylko do jednej wspólnoty religijnej, osłabia krytyczne konotacje związane z kulturą popularną oraz polityką i podporządkowuje je dyskursowi na temat religii, a także wprowadza do dyskursu teledysku nowe wątki (obecne w dyskursie publicznym), krytyczne wobec Kościoła katolickiego. Proponowana w teledysku opowieść oraz podsuwane widzowi obrazy, wykorzystujące amplifikację i narzucające ramy interpretacyjne, budują przekaz wyraźnie jednowartościowy, aktywizujący i kreujący negatywne stereotypy oraz stygmatyzujący duchownych katolickiej wspólnoty religijnej.

**Słowa kluczowe:** dyskurs, Kościół, perswazja, teledysk.

### Persuasive Dimension des Videoclips zum Lied *Pismo* der Dr Misio-Band (im Kontext des Diskurses über Alltagstexte)

**Abstract:** Der unter der Regie von Wojciech Smarzowski entstandene Videoclip zum Lied *Pismo* fügt sich in den öffentlichen Diskurs in Form von Streitigkeiten über die katholische Kirche ein, indem er die *ars rhetorica* aufgrund der mangelnden Vorbereitung der Empfänger (der vorgesehenen Zuschauer) auf eine kritische Wahrnehmung der stark persuasiven und emotional wirkenden Botschaft übermäßig ausnutzt. Auf visueller Ebene verengt der Videoclip die im Lied wahrgenommenen Inhalte, die mit dem Diskurs über das Thema Religion im Zusammenhang stehen und sich nur auf eine religiöse Gemeinschaft beziehen, schwächt kritische Konnotationen des Textes in Bezug auf Popkultur sowie Politik und ordnet sie dem Diskurs über die Religion unter. Er führt in den Diskurs über den Videoclip auch neue Aspekte ein (die im öffentlichen Diskurs vertreten sind), die kritisch im Verhältnis zur katholischen Kirche sind. Die vom Videoclip angebotene Erzählung und die dem Zuschauer präsentierten Bilder nutzen eine Amplifikation und geben Interpretationsrahmen vor. Sie bauen eine ausdrücklich einwertige Botschaft auf, die negative Stereotypen aktiviert und erzeugt sowie Geistliche der katholischen Religionsgemeinschaft stigmatisiert.

**Schlüsselwörter:** Diskurs, Kirche, Persuasion, Videoclip.

## The persuasive dimension of the music video for the song *Pismo* by the band Dr Misio (in the context of the discourse of everyday texts)

**Abstract:** The music video for the song *Pismo* [*Scripture*], directed by Wojciech Smarzowski, joins the public discourse — namely, disputes concerning the Catholic Church — abusing the *ars rhetorica* due to the unpreparedness of the recipients (the assumed audience) for critical reception of a strongly persuasive and emotion-affecting message. On the visual level, the video narrows down the contents perceived in the song, connected with the discourse on religion, relating them to just one religious community; it weakens the critical connotations of the text, related to the popular culture and politics, and subordinates these connotations to the discourse on religion; additionally, it introduces new motifs (present in the public discourse), critical towards the Catholic Church, to the discourse of the music video. The story suggested in the video and the imagery offered to a viewer, utilizing amplification and imposing an interpretative framework, build a distinctly single-value message, activating and creating negative stereotypes and stigmatizing the clergy of the Catholic religious community.

**Key words:** discourse, Church, persuasion, music video.

Do podjęcia refleksji nad perswazyjnością teledysku skłaniają genetyczne związki wideoklipu z filmem i telewizją oraz jego identyfikowanie z popkulturą. Jako forma sztuki filmowej wideoklip współtworzy perswazyjną „realność mediów”, oddziałującą na rzeczywistość (por. Luhmann 2009: 10, Welsch 1998: 459). Jako przekaz popkulturowy kieruje uwagę ku uznawaniu kultury popularnej za główny „pas transmisyjny wartości”<sup>1</sup> (Melosik 2002: 30), zarazem za narzędzie sprawowania władzy (zob. Kłoskowska 1980: 278, Strinati 1998: 15) lub przestrzeń „pasywności, połączonej z opresywnością i zniewoleniem” (Burszta 2002: 41). O kierunku niniejszych rozważań zadecydowały jednak przede wszystkim indywidualne cechy oraz uwarunkowania nadania — odbioru teledysku do piosenki *Pismo*, wskazujące na udział pierwiastka werystycznego w odbiorze utworu i zasadność uznania wideoklipu za tekst medialny — nośnik kilku przenikających się wątków tematycznych w dyskursie tekstów codziennych (por. Kloch 2006: 7–38), uwikłanych w aktualne spory na temat rzeczywistości społeczno — politycznej. Perswazyjność teledysku wiążemy tutaj z pojmowaniem retoryki jako zdolności „przekazywania innym naszego poglądu w jakiejś sprawie i naszego do niej nastawienia [...] z taką mocą, że zmienia się kierunek, jaki przybrał tok ich własnych myśli” (Schopenhauer 1995: 165). Z kolei, określając omawiany utwór mianem „medialnego”, uznajemy go za tekst wpisany w dyskurs kreowany przez media i poddany obróbce, zgodnie z określoną intencją oraz specyfiką/językiem danego medium (por. Kawka 2014: 167–169). Jest to istotne z uwagi na wyreżyserowanie omawianego utworu przez osobę, której trudno przypisywać przypadkowe

<sup>1</sup> Również „konkretnych” postaw i wzorów norm, co jest szczególnie istotne w świetle uwag o instrumentalizowaniu uniwersalnych wartości; zob. Perelman, 2004, s. 40.

„użycia” języka filmu lub nieznanostwo specyfiki medium, za którego pośrednictwem teledysk dociera do auditorium (internet, telewizja).

Głównym celem niniejszych rozważań jest ukazanie wybranych aspektów perswazyjności wideoklipu do piosenki *Pismo* jako konstytuującego dyskurs codzienności i zarazem medialny<sup>2</sup> na temat Kościoła katolickiego. Interesować nas będzie szczególnie relacja pomiędzy warstwą werbalną i wizualną teledysku, sposób konstruowania w nim obrazu wycinka rzeczywistości społecznej, ale też konstruowania społeczności, oraz intencjonalność sytuacji retorycznej (por. Kampka 2011: 19, 20). Tak wyznaczone cele refleksji korespondują z przeświadczeniem o równoważności tekstu oraz kontekstu w dyskursie<sup>3</sup> i obejmują trzy wymiary dyskursu analizowanego utworu (por. van Dijk 2001: 9–44), pozostawiając poza sferą zainteresowania kwestię jego funkcji/wartości artystycznej (estetycznej, autotelicznej). Zaznaczmy też, że ramy artykułu nie pozwalają na formułowanie uogólniających konstatacji, dotyczących retoryki wizualnej i jej wpływu na postawy odbiorców, zaś zakres i porządek niniejszych rozważań jest podyktowany określonym następstwem czasowym zdarzeń (publikacji), dotyczących sporu wokół wideoklipu i zarazem wokół 54. KFPP w Opolu<sup>4</sup>.

Akceptacja piosenki i jednoznaczne określenie przyczyny wycofania jej nominacji do konkursu „Premiery” zobowiązuje przede wszystkim do namysłu nad różnicą pomiędzy „przesłaniem” tekstu werbalnego a wizualnego (wielomodalnego). *Stricte* muzyczna warstwa *Pisma* ma tu znaczenie marginalne, chociażby z uwagi na jej identyczność w piosence i wideoklipie, co pozwala na zawężenie zakresu namysłu nad komponentami semantycznymi teledysku. Odwołując się do specyfiki („odczytywania”) języka literatury i języka filmu, ograniczymy się do wskazania tych aspektów ich perswazyjnego „użycia”, które tłumaczą opozycję: emisyjna piosenka — nieemisyjny teledysk, zarazem wskazują na związek piosenki/wideoklipu z określonymi wątkami w dyskursie publicznym oraz przekazywanymi w nich ideami, a także interakcjami w postaci zmiany rzeczywistości społecznej. Zmianę tę odnosimy zarówno do sfery mentalnej uczestników komunikacji, jak i do podejmowanych przez nich realnych — obserwowalnych działań, motywowanych zdarzeniem komunikacyjnym (zob. Aleksandrak 2017: 164). W przypadku analizowanego dyskursu realnym działaniem była zmiana stanowiska (formalnej decyzji) osób wchodzących w skład Redakcji Festiwalu,

<sup>2</sup> Pojmujemy go zgodnie z definicją Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz (zob. 2006, s. 18), z zastrzeżeniem, że będą nas interesować konstatacje, dotyczące wyłącznie „podmiotów drugiego stopnia” w tym dyskursie (zob. Czachur, 2011, s. 85), w tym przypadku reżysera teledysku oraz zespołu Dr Misio.

<sup>3</sup> Przykładem jest definicja dyskursu, określająca go jako „przekazywanie idei i oddziaływanie na ludzi za pomocą języka, mocno uwarunkowane usytuowaniem społecznym nadawców i odbiorców, celami i potrzebami, stanem wiedzy, zestawem i hierarchią wartości, a także społecznym kontekstem komunikowania oraz swoistością komunikacji za pośrednictwem mediów masowych (M. Lisowska-Magdziarz, *op. cit.*, s. 9).

<sup>4</sup> Nominacja piosenki *Pismo* została wycofana z uwagi na „nieemisyjny charakter oficjalnego teledysku do piosenki”.

spowodowana poznaniem teledysku albo przyjęciem cudzej perspektywy jego „czytania” i wartościowania jako utworu „nieemisyjnego”.

„Emisyjny” tekst piosenki *Pismo* aktywizuje następujące dyskursy/wątki obecne w dyskursie publicznym i zarazem medialnym:

- polityki (por. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 23); odsyła do niego jedna fraza — wers („głosujcie na mnie kochani”), który możemy powiązać także z ostatnim wymienionym tu wątkiem (głosowanie — lista przebojów);
- religijny; wynikający z nawiązania do przypowieści biblijnych (wypędzenie kupców ze świątyni, przypowieść o talentach) oraz stylizacji na język kazania kościelnego (paralelizm składniowy, powtórzenia, w tym anafory, inicjowanie zdań od spójników, aluzje biblijne, a także frazy: „kupujcie moje odpusty”, „Tak powiada pismo”<sup>5</sup>);
- na temat Kościoła katolickiego; jego nośnikiem są trzy wersy, zarazem trzy konstatacje: „Nikt już dzisiaj nie wypędza kupców ze świątyni”, „W świątyni najlepszy jest biznes” oraz „kupujcie moje odpusty”; wielki kwantyfikator w połączeniu z partykułą i przysłówkiem buduje w inicjalnym wersie opozycję pomiędzy wizją/oceną niedoskonałej przeszłości i znacznie gorszej współczesności.
- na temat kultury popularnej, w tym na temat muzyki; mowa o dwóch wersach: „Na listach przebojów królują” / „Przyjemne utwory bez treści”, a także o powtarzających się słowach: „zabawa”, „teksty/pieśni bez treści”; cały refren można interpretować jako krytyczną diagnozę kultury, w której dominuje niewymagająca rozrywka.

Wyróżnione wątki uobecniają się w utworze w różnym wymiarze, nie są one rozłączne, zaś ich wzajemny związek pozostaje niedookreślony<sup>6</sup>. Zaakcentujemy bowiem przede wszystkim podatność piosenki na odmienne „odczytania”, związane z konotowaniem przez tekst znaczeń i ewokowaniem obrazów, odpowiadających wymienionym wątkom w dyskursie publicznym i „wchodzących” do całości dzieła poprzez związanie asocjacyjne (por. Lichański 2007: 68). Co istotne, słowa refrenu oraz łatwo dostrzegalną w utworze krytykę, prowadzoną z perspektywy ironizującego, oddającego cudzą perspektywę podmiotu, możemy odnieść do różnych obszarów współczesnej kultury, poddanej procesom makdonaldyzacji i prawu Kopernika-Greshama. Religia (świątynia), polityka (pozyskiwanie wyborców), kultura popularna (listy przebojów) lub szerzej: sztuka (świątynia

<sup>5</sup> Użycie w powtarzającym się wersie utworu małej litery w wyrazie „pismo” nie ma znaczenia w przypadku odbioru audialnego, dlatego zapisu nie utożsamiamy z deprecjonowaniem w piosence Pisma Świętego lub osłabieniem oczywistej, nie tylko w przypadku polskich odbiorców, konotacji.

<sup>6</sup> Wykorzystanie szczegółowych metod/wskazań analizy literaturoznawczej dla pogłębiania „rozumienia” utworu nie wydaje się właściwe, z uwagi na popkulturowy charakter przedmiotu refleksji; pamiętamy także o specyfice kultury instant: szybkości/powierzchnowości odbioru „tekstów kultury” zwłaszcza popularnej i masowej.



sztuki) to obszary, w których liczy się komercjalizacja i atrakcyjność, a zanika to, co wartościowe, podniosłe, trudniejsze w odbiorze, będące nośnikiem istotnych treści (wartości?). Oczywiście można też uznać, że znaczenia związane z polityką i kulturą popularną są jedynie rematycznym uzupełnieniem inicjalnych wersów, zatem odnoszą się do funkcjonowania Kościoła (na przykład udostępniania przestrzeni sakralnej politykowi — „kupcowi”), niemniej piosenka pozostawia słuchaczom dużą swobodę łączenia/interpretowania „podsuwanych” sensów. Także perspektywa, z jakiej prowadzona jest krytyka, oraz jej szczegółowy adres krytyczny pozostają niejednoznaczne. „Odczytywanie” *Pisma*, związane z odnoszeniem spajanych znaczeń/obrazów w całości do Kościoła kieruje bowiem uwagę ku dwóm wątkom w dyskursie publicznym na temat chrześcijaństwa, które łączą się z różnymi wspólnotami/grupami społecznymi i odmiennymi postawami wobec religii. Jeden, stale obecny w tekstach codziennych, dotyczący „biznesu” duchowieństwa, zwykle wiąże się z deprecjonowaniem religii (zwłaszcza katolickiej). Drugi, znacznie mniej „medialny”, odsyła do sporów wewnątrz Kościoła o dostosowanie doktryny religijnej do wyzwań współczesności. Zdaniem części katolików odpowiedzią na przemiany obyczajowe oraz prywatyzowanie wiary i moralności nie może być konformizm zinstytucjonalizowanego Kościoła, polegający na zaspokajaniu oczekiwań „klientów” (por. Schelsky 2007: 191). Co więcej, próby „unowocześniania” chrześcijaństwa, na przykład poprzez zmianę języka i formy kazań, a także praktyk i przepisów prawa kanonicznego, są postrzegane jako celowe niszczenie fundamentów religii i wiary. Słowa starego zakonnika z filmu *Katolicy* (Jack Gold, USA, 1973): „Wasza msza to rozrywka (...), tylko po to, żeby ściągnąć ludzi do kościoła, tak samo, jak ściągaliśmy ich na bingo”, znakomicie korespondują z fragmentami *Pisma* i zarazem obawami określonej wspólnoty interpretacyjnej w dyskursie na temat chrześcijaństwa. W tym kontekście, dostrzeganą w piosence zespołu Dr Misio krytyczną postawę wobec Kościoła można zatem wiązać z punktem widzenia obrońców tradycji, już nie rytu mszy posoborowej, ale wymagań, stawianych zarówno duchownym, jak i świeckim wiernym, wbrew presji (makdonaldyzowanej) kultury i przemian obyczajowych. Niewykluczone, że nominowanie piosenki do konkursu premier wspierała taka właśnie interpretacja *Pisma*.

Zarysowana wieloznaczność zakresu krytycznego adresu piosenki oraz konotowanie przez nią znaczeń, odsyłających do tematycznie różnych dyskursów i odmiennych wspólnot interpretacyjnych, nie znajdują odzwierciedlenia w wideoklipie. Wojciech Smarzowski, reżyser i autor scenariusza do teledysku, proponuje jego odbiorcy pewną historię o wyraźnie antyklerykalnej wymowie, perfekcyjnie wykorzystując obraz jako narzędzie perswazji.

Fabularność (zatem także atrakcyjność) wideoklipu, opozycyjna wobec afabularności utworu Krzysztofa Vargi, jest doskonale widoczna pomimo epizodyczności,

w nieznacznym stopniu także niechronologiczności wydarzeń oraz wykorzystania montażu równoległego. Ramę czasową anegdotycznie przedstawionych sytuacji, ukazujących to, co dzieje się w trakcie i tuż po zakończeniu „mszy świętej”, wyznacza początek i koniec piosenki (muzyki). Przestrzeń nie jest zamknięta, ale wyraźnie ograniczona, kamera pokazuje dwa pomieszczenia: większe, w którym odbywa się „nabożeństwo”, oraz mniejsze („zakrystia”), do którego podąża za „ministrantem” i „duchownymi”, trzykrotnie towarzyszy też jadącemu w samochodzie „biskupowi”, ukazując wnętrze pojazdu oraz (z perspektywy siedzącego w nim człowieka) fragment pobocza drogi (podziemnego parkingu) ze stojącymi, za ogrodzeniem z kolczastego drutu, ludźmi.

Użycie w powyższym opisie licznych cudzysłowów wynika z faktu, że nawet bardzo ogólne przybliżenie zdarzeń/postaci prezentowanych w wideoklipie wiąże się z interpretacją ruchomych obrazów. Z drugiej strony, możemy przyjąć, że w podstawowym zakresie są one odczytywane w ten sam sposób przez odbiorców z naszego kręgu kulturowego, to znaczy jednoznacznie odnoszone do określonych referentów — obiektów, znanych widzom teledysku także z rzeczywistości niezapośredniczonej. Ukazane/kreowane miejsca, postacie, sytuacje wskazują, że wideoklip odwraca tradycyjną dla gatunku relację, pomiędzy obrazem i piosenką. Muzyka i słowa stają się echem obrazu, a autorem przesłania scenarzysta/reżyser (por. Nalikowski 1991: 178).

Perswazyjność historii opowiedzianej/zobrazowanej w wideoklipie jako zmieniającej/profilującej odbiór tekstu Krzysztofa Vargi polega na:

- ukonkretnieniu i zarazem zawężeniu treści, związanych z dyskursem religijnym oraz na temat religii, poprzez odniesienie ich, dzięki rekwizytom, kostiumom, ukazanim sytuacjom (konfesjonał, strój duchownych, zbieranie na tacę, indywidualna spowiedź) do Kościoła katolickiego; tym samym dyskurs teledysku eliminuje/ogranicza odniesienie akcentów krytycznych do innych religii/wyznań i Kościołów;
- osłabieniu potencjalnych konotacji związanych z wątkami w dyskursie publicznym na temat kultury popularnej oraz polityki; przedstawione obrazy (msza, biskup zmierzający na mszę, spotkanie po mszy) przyporządkowują krytyczne sensory piosenki (pieśni bez treści, głosujcie na mnie kochani) dyskursowi na temat religii katolickiej;
- wprowadzeniu do dyskursu *Pisma* trzech nowych wątków na temat Kościoła katolickiego, nieobecnych w piosence, ale obecnych w dyskursie potoczności, dotyczących: braku wsparcia kościoła dla imigrantów, upodobania księży do alkoholu oraz pedofilii; dla obrazów będących ich nośnikami (ludzie stojący za ogrodzeniem, biskup pijący wódkę w samochodzie, ujęcia sugerujące więź, łączącą biskupa i ministranta) nie znajdziemy werbalnego „odpowiednika” w tekście piosenki.

W ten sposób zostaje wyznaczona organizacja tematyczno-rematyczna wideoklipu (por. Tomlin i in. 2001: 75–81): tematem *Pisma* staje się Kościół katolicki, natomiast uwaga odbiorców jest nieustannie ogniskowana na obrazach (kadrach, ujęciach) deprecjonujących duchownych, a także wiernych Kościoła katolickiego. Ogniskowanie uwagi widzów, służące uruchomieniu reprezentacji pojęciowej przedstawionych zdarzeń, odbywa się w dużym stopniu poprzez wybór — podsumienie przedmiotów odniesienia oraz sądów, związanych ze stereotypami, funkcjonującymi w obrębie wymienionych wątków w dyskursie publicznym. W wideoklipie służy temu również intertekstualność, odsyłająca do filmu gangsterskiego, pełniąca funkcję ramy interpretacyjnej. Dominującym chwytem perswazyjnym jest amplifikacja (por. Barłowska 2009: 98–99), konsekwentnie stosowana w całej opowieści, zarówno horyzontalna (beczki, walizki, wanna z pieniędzmi, banknoty składane na tacę), jak i wertykalna (amok, dyskotekowy taniec wiernych, duchowni jako gangsterzy dzielący łup). Widoczny jest także jej udział w udosłownieniu przypowieści o talentach, sugerującym wykorzystanie przez księży *Pisma* do legitymizowania bogacenia się. Uderzająca jest jednowartościowość przekazu/czynionych uogólnień oraz aktywowanych stereotypów: księża to mafia, (przypomnijmy słowa piosenki zespołu T.Love), osoby nadużywające alkoholu, obojętne na potrzeby innych, także całych społeczności (obraz „imigrantów”), lekceważące powołanie (śmiejący się oraz śpiący spowiednik). Z kolei wśród „uczestników mszy” jedyną osobą skupioną na modlitwie jest anioł, ukazany jako naga kobieta.

Perswazyjność wideoklipu, obejmująca różne aspekty języka filmowego, głównie „słownik”, ale też „składnię” filmu (por. Miczka 2010: 19), ujawnia się w detalach gry aktorów, pracy kamery, rodzaju oświetlenia, montażu, a także w budowaniu nowego (nieobecnego w piosence) związku asocjacyjnego.

Zespół muzyczny („księży”) ustawiono na białym tle, które wzmacnia efekt odbicia światła głównego. Ściany parkingu również są białe. Czarne sutanny i obecna w tle biel tworzą silny kontrast. Ukazując wyróżniającą się — pozytywną („jasną”) postać anioła, zastosowano już odmienne oświetlenie: wypełniające oraz odcinające od tła, uwypuklające. Z kolei kadr ukazujący biskupa w samochodzie wiąże się z wykorzystaniem cienia, skrywającego postać hierarchy, co koresponduje z mrocznym charakterem postaci. Po otwarciu bagażnika samochodu wydobywa się z niego czerwone światło. Kolor ten symbolizuje zarówno gniew, jak i przywództwo, może też być kojarzony z ogniem piekielnym. Czerwony blask pada na twarze stojących przy samochodzie ludzi. Zastosowanie oświetlenia postaci biskupa z przodu, a dodatkowo od dołu (oświetlenie charakterystyczne dla filmów grozy), skutkuje pojawieniem się cieni na jego twarzy. Te nadają mu groźnego, czy też karykaturalnego wyrazu.

Teledysk cechuje zróżnicowanie planów filmowych, dostrzeżemy w nim plan pełny, ogólny, średni, a także półzbliżenie, przy czym odmiennym planom

z reguły towarzyszy zachowanie dużej głębi ostrości. Tym bardziej uwagę zwraca zmiana ostrości kadru z pierwszego planu na drugi — w jednym z ujęć ostrość przechodzi z ministranta, na stojącego w tle biskupa, dzięki czemu zauważamy, że obaj spoglądają na siebie. Jednocześnie powtarzalność analogicznych ujęć, ukazujących obustronną, magnetyczną więź pomiędzy dzieckiem i hierarchą, a także gra aktorów: ich mimika (zmieszanie, niepewność biskupa, wpatrywanie się w chłopca podczas/pomimo liczenia pieniędzy) oraz gesty (dotknięcie/poluzowanie koloratki, gest bezradności spowiednika chłopca) wskazują na staranność w aktywizowaniu najbardziej krytycznego wobec duchowieństwa wątku, obecnego w dyskursie publicznym. Dodajmy jeszcze, że ułożenie palców dłoni lidera zespołu odpowiada znakowi *mano cornuta*, łączonemu w ostatnim ujęciu teledysku z przyjęciem pozy ukrzyżowanego człowieka. Kolejny raz ruchome obrazy ukazują podważenie/naruszenie *sacrum* kościoła. Jego przestrzeń wiąże się w wideoklipie z obecnością zła, grzechu, uosobianego w postaciach księży, którzy krzywdzą i deprawują wiernych (ministrant), przekazują teksty bez treści, a także wykorzystują, przeinaczają słowa Pisma celem podporządkowania sobie praktykujących katolików oraz uzyskania korzyści finansowych.

Zarysowane tutaj retoryczne ukształtowanie wideoklipu oraz przekazywane w nim idee sytuują go w grupie tekstów, które propagują tezy „uznawane za wiadome, by uaktywnić postawy, przywołać związane z nimi emocje” i którym często zarzuca się brak wierności etosowi retora, z uwagi na powielanie ogólników oraz sprowadzanie „*loci communes* do rozmiarów komunałów ogólnego zastosowania” (Barłowska 2009: 103, 104). Oczywiście nie oznacza to jeszcze, że teledysk Smarzowskiego uznamy za przekaz nadużywający sztuki perswazji, wszak formuliczność, uproszczenia i odwoływanie się do emocji to typowe cechy większości tekstów popkulturowych. Gdy jednak „zapytamy o granice retoryki, która (...) zbliża się do swoiście rozumianej sofistyki, wtedy nieuchronnie będziemy pytać o prawdę” (Lichański 2007: 83), a także o dobro, zwłaszcza w przypadku utworów, intencjonalnie komentujących rzeczywistość społeczną, będących głosem w sporach, polaryzujących społeczeństwo. Uwzględniając przekonanie, że „kamera kłamie zawsze i wszędzie” (Fiske 1997: 167), ograniczymy się do postawienia pytania: czy analizowany wideoklip utożsamimy z dążeniem do „dania świadectwa prawdzie” i/lub działaniem dla dobra audytorium? (por. Obrembski 2004: 86- 87). Odpowiedź będzie przecząca, z uwagi na manipulacyjne aspekty perswazyjności teledysku oraz komplementarność jego cech i kontekstów publikacji, która te aspekty uwydatnia.

Odwoływanie się w utworze do *patos*, szeroki zakres i szczegółowość perswazyjnego wykorzystania języka filmu, aktywizowanie stereotypów oraz jednowartościowość przekazu wskazują na nieuwzględnienie podmiotowości odbiorców — ich prawa własnego wyboru drogi i swobody kształtowania własnych

postaw (zob. Puzynina 1992: 212). Istotne znaczenie ma tu niewspółmierność zawodowych kompetencji twórcy teledysku i odbiorczych kompetencji audytorium (odbiorca masowy), jednoznacznie łączona z nieuczciwością perswazji (por. Puzynina 1992: 203, Ziomek 1990: 96). Próba jej legitymizowania dążeniem do przekazania prawdy lub naprawy społeczeństwa byłaby nadużyciem, a nawet naiwnością (por. Eco 2008: 44). Teledysk powiązemy z praktyką skandalizacji dyskursu, w tym przypadku służącą promowaniu piosenki, płyty, zespołu, a także reżysera i zapewne filmu *Kler*. Zauważmy, że wideoklip nie tylko trafia do odbiorcy nieprzygotowanego do rozpoznania zasad perswazyjnego zwodzenia/uwodzenia obrazem, ale też wykorzystuje siłę społecznych sporów i stan społecznej chwiejności, zwiększających skuteczność manipulacji (por. Puzynina 1992: 209). Podkreślimy wreszcie, że kreowanie w utworze obrazu duchownych katolickich wiąże się z aktywizowaniem negatywnych uczuć i emocji: niechęci, odrazy, także gniewu. Teledysk uruchamia psychologiczny mechanizm (deprecjonującej) kategoryzacji, stygmatyzuje i oddziałuje na konceptualizację pojęć: „ksiądz”, „kościół”, „Kościół”, „katolik”, ale także „religia” i „wiarą”, budujących szczególnie, niezwykle ważny wymiar indywidualnego i społecznego życia człowieka.

## Bibliografia

- Aleksandrak, Magdalena (2017) „Interakcja w ujęciach teoretycznych — wieloaspektowy charakter zjawiska”. *Neofilolog*, Numer 49/2, str.163–177.
- Barłowska, Maria (2009), „Amplifikacja retoryczna”. W: *Retoryka*, pod red. Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Marii Barłowskiej, Piotra Wilczka, Warszawa, PWN, s. 98–115.
- Burszta, Wojciech (2002) „O kulturze, kulturze popularnej i edukacji”. W: *Edukacja w czasach popkultury*, pod red. Wojciecha Burszty. Bydgoszcz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, str. 33–44.
- Czachur, Waldemar (2011) „Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji”. *Tekst i dyskurs*, Numer 4, str. 79–97.
- Czyżewski, Marek, Kowalski, Sergiusz, Piotrowski, Andrzej (1997), „Wprowadzenie”. W: *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, pod red. Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego, Andrzeja Piotrowskiego. Kraków, Wydawnictwo Aureus, s. 7–41.
- Eco, Umberto (2008) *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna: między retoryką a ideologią*, przeł. J. Ugniewska. Kraków, Znak.
- Fiske, John (1997) „Postmodernizm i telewizja”, przeł. J. Mach, W: *Pejzaże audiowizualne: telewizja — wideo — komputer*, pod red. Andrzeja Gwoźdźcia. Kraków, UNIVERSITAS, str. 165 — 182.
- Kampka, Agnieszka (2011) „Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania”. *Forum Artis Rhetoricae*, Numer 1, str.7–23.
- Kawka, Maciej (2014) „O badaniu języka dyskursu medialnego”. *Media i Społeczeństwo*, Numer 4, str. 164–171.
- Kloch, Zbigniew (2006) *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kłoskowska, Antonina (1980) *Kultura masowa: Krytyka i obrona*. Warszawa, PWN.
- Lichański, Jakub Zdzisław (2007), *Retoryka: historia – teoria – praktyka*. T. 1, *Historia i teoria retoryki*. Warszawa, Wydawnictwo DiG.

- Lisowska-Magdziarz, Małgorzata (2006) *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Luhmann, Niklas (2009) *Realność mediów masowych*, przeł. J. Barbacka. Wrocław, Wydawnictwo GAJT.
- Melosik, Zbyszko (2010) „Kultura instant: paradoksy pop-tożsamości”. W: *Edukacja w czasach popkultury*, pod red. Wojciecha Burszty, Bydgoszcz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, str. 11–32.
- Nalikowski, Marek (1991) „Estetyka wideoklipu”, *Akcent*, Numer 1, str. 178–192.
- Obrembski, Krzysztof (2004) *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytet Mikołaja Kopernika.
- Perelman, Chaim (2004) *Imperium retoryki*, przeł. M. Chomicz. Warszawa, PWN.
- Puzynina, Jadwiga (1992) *Język wartości*. Warszawa, PWN.
- Schelsky, Helmut (2007), „Czy trwała refleksja podlega instytucjonalizacji?”, przeł. B. Widła. W: *Socjologia religii. Antologia tekstów*, pod red. Władysława Piwowarskiego. Kraków, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, str. 189 — 206.
- Schopenhauer, Arthur (1995) *Świat jako wola i przedstawienie*, t. 2, przeł. J. Carewicz, Warszawa, PWN.
- Strinati, Dominic (1998) *Wprowadzenie do kultury popularnej*, przeł. W. Burszta. Poznań, Zysk i s-ka.
- Tomlin, S. Russel i inni (2001) „Semantyka dyskursu”. W: *Dyskurs jako struktura i proces*, pod red. Teuna A. van Dijka, Warszawa, PWN, str. 75–81.
- van Dijk, Adrianus Teun (2001) „Badania nad dyskursem”, przeł. G. Grochowski. W: *Dyskurs jako struktura i proces*, pod red. Teuna A. van Dijka, Warszawa, PWN, str. 9–32.
- Welsch, Wolfgang (1998) „Narodziny filozofii postmodernistycznej z ducha sztuki modernistycznej”, przeł. J. Balbierz. W: *Odkrywanie modernizmu. Przeglądy i komentarze*, pod red. Ryszarda Nycza, Kraków, Universitas, str. 429–461.
- Ziomek, Jerzy (1990), *Retoryka opisowa*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

**Aneta Załazińska**

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-5034-6478

## PERSWAZYJNY WYMIAR LUDZKIEJ GESTYKULACJI — OD KWINTYLIANA DO MCNEILLA

**Streszczenie:** Gestykulacja towarzysząca mowie jest przedmiotem dociekań od starożytności do współczesności. Rozważania te skupiają się nie tylko na problemie, dlaczego ludzie używają gestów podczas mówienia, lecz także na tym — czy gesty mają charakter perswazyjny. W artykule rozważany jest problem świadomej bądź też nieświadomej percepcji gestów i włączania ich w proces konceptualizacji znaczeń, gdyż to stanowi warunek perswazyjności gestykulacji rozumianej jako możliwość oddziaływania na odbiorcę.

**Słowa kluczowe:** gest, perswazja, percepcja, konceptualizacja.

### Überzeugende Dimension menschlicher Gesten — von Quintilian bis McNeill

**Abstract:** Die Gesticulation die die Sprache begleitet ist ein Forschungsobjekt seit Altertum bis zum heutigen Tag. Diese Überlegungen konzentrieren sich nicht nur auf die Frage warum Leute Gesten beim Sprechen verwenden, aber auch darauf, ob die Gesten persuasive Eigenschaften haben. In diesem Artikel wird ein Problem der bewussten oder unbewussten Wahrnehmung von Gesten erwogen als auch die Einbeziehung dieser Gesten in den Prozess von Konzeptualisierung der Bedeutungen, denn die Perzeption der Gesten ist eine Bedingung der persuasiven Gesticulation die als der Einfluss auf dem Adressaten verstanden ist.

**Schlüsselwörter:** Geste, Überzeugung, Perzeption, Konzeptualisierung.

### Persuasive dimension of human gestures — from Quintilian to McNeill

**Abstract:** Gesticulation accompanying speech constitutes a subject of investigations since the antiquity. Discussions deal not only with the problem why people use gestures when they talk but also whether gestures have persuasive character. The article concerns the problem of conscious (or unconscious) perception of gestures and their incorporation into the process of conceptualization. The latter determines persuasiveness of gesticulation understood as a possibility to influence the receiver.

**Key words:** gesture, persuasion, perception, conceptualization.

Zainteresowanie gestami<sup>1</sup> (czy szerzej: komunikacją niewerbalną) związane było od zawsze z ich możliwościami perswazyjnymi<sup>2</sup>. Chciano zrozumieć znaczenie i funkcje komunikacyjnych ruchów ciała, aby móc nimi sterować w celach retoryczno-perswazyjnych. Już w starożytności Kwintyliana, który temu zjawisku poświęcił dużo uwagi, starał się odpowiedzieć na pytanie: jak ma zachowywać się (np. gestykulować) mówca, aby przekonać do swoich racji. A zatem co ów orator ma robić, a czego nie robić, by na odbiorcy wyrzeć takie wrażenie, by ten przyjął punkt widzenia mówiącego. „Nie tyle bowiem ma znaczenie, jaka jest natura mowy, którą ułożyliśmy w naszych umysłach, lecz sposób, w jaki jest wypowiedziana, gdyż emocje każdego słuchacza będą zależały od wrażeń, jakie mówca wywarł na widowni” — pisze Kwintylianus w Księdze XI *Kształcenia mówcy*. I dalej: „nawet mierna mowa wspomagana siłami *actio* będzie bardziej poruszająca niż nawet najlepsza mowa pozbawiona tej siły” (2012: 248–249).

Współczesne zainteresowanie komunikacją niewerbalną (zwłaszcza w jej popularnym ujęciu) także skupia się na perswazji, jako najważniejszej funkcji gestykulacji. Profesor Dale Leathers w książce „Komunikacja niewerbalna” podkreśla wszechobecność funkcji perswazyjnej: „Z niepokojem spoglądamy na innych, aby ocenić, czy udało nam się zakomunikować pożądane przez nas znaczenie. Martwi nas to, że mogliśmy przekazać jakieś niezamierzone treści, które negatywnie wpłyną na nasz wizerunek. (...) Jakikolwiek jest nasz komunikacyjny cel, w jego osiągnięciu pomagają nam często bardzo skutecznie funkcjonujące kanały komunikacji niewerbalnej. Aby na przykład namówić na coś innych, musisz zazwyczaj przekonać ich o swojej uczciwości, szczerości oraz o tym, że jesteś osobą godną zaufania” (2007: 17–19).

Żeby jednak mówić o oddziaływaniu gestykulacji jako środka perswazji, trzeba zadać pytania o komunikacyjne właściwości gestów. Jeśli bowiem jakiś ruch, znak wywiera wpływ na człowieka, to z założenia powinien być przez niego percypowany. Co oznacza, że zakładamy, iż człowiek kieruje na dany bodziec uwagę lub też że ludzkie mechanizmy poznawcze bodziec ten przetwarzają. Wydaje się, że założenie takie *implicite* wpisane było w twierdzenia Kwintyliana o mocy perswazyjnej ruchów rąk towarzyszących słowom. Podobnie współczesne publikacje poświęcone oddziaływaniu komunikacji niewerbalnej muszą przyjmować to założenie jako aksjomat. Z drugiej jednak strony wszelkie kontrowersje dotyczące komunikacji niewerbalnej (w tym gestów) zasadzają się właśnie na podważaniu ich komunikacyjnych właściwości<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Posługując się terminem *gestykulacja*, ograniczam się do rozpatrywania tych ruchów rąk, które towarzyszą wypowiedzi słownej i są z nią komunikacyjnie związane.

<sup>2</sup> Perswazyjność rozumiem jako oddziaływanie na odbiorcę, słuchacza, interlokutora.

<sup>3</sup> Skądinąd nie czyni się takich zarzutów pod adresem języka werbalnego, przyjmując jako oczywistość, że słowa w naturalny sposób są komunikatywne. Co więcej, w skrajnie optymistycznej wersji zakłada się, że to, co (znaczenie) zakodowane w słowach przez nadawcę, jest później przez odbiorcę prawie bezstratnie odkodowane.



W obliczu tak postawionej sprawy zasadne jest, że aby mówić o perswazyjności gestykulacji, należy uprzednio dowieść jej właściwości komunikacyjnych. Właściwości te należy rozumieć nie tylko jako potencję znaczeniową. Trzeba bowiem przedstawić dowody skuteczności komunikacyjnej gestykulacji, a więc wykazać, że odbiorca przy przetwarzaniu komunikatu bierze pod uwagę znaczenia wyrażane za pomocą gestykulacji.

Metabadania współczesnych eksperymentów i dociekań związanych z gestykulacją pozwalają wskazać na dwa problemy dotyczące komunikacyjnego statusu gestów.

Pierwszy z nich związany jest z nadawcą — osobą mówiącą i wykonującą gest. Badania nastawione na ten problem starają się dać odpowiedź na pytania: dlaczego ludzie gestykują, czy robią to celowo i czy są tej gestykulacji świadomi oraz czy świadomie kontrolują swoje gesty oraz to, co za ich pomocą przekazują (wyrażają).

Drugi problem związany jest z odbiorcą. Tu pojawiają się pytania: czy odbiorcy biorą pod uwagę elementy niewerbalne w wypowiedzi swojego rozmówcy (w tym jego gesty), a jeśli tak — czy robią to świadomie<sup>4</sup> czy nie, czy kontrolują to, co widzą, to znaczy, czy umieją stwierdzić, co zobaczyli i co to oznaczało.

W zakresie komunikacyjnych właściwości gestykulacji pojawiają się zatem dwa zasadnicze problemy: intencjonalności nadawcy w zakresie jej używania i komunikacyjnego oddziaływania na odbiorcę. Ponieważ z punktu widzenia perswazji istotniejszy jest dla mnie problem drugi, temat pierwszego ujmę w postaci dwóch (pozornie) spolaryzowanych opcji badawczych dotyczących tego, dlaczego ludzie gestykują:

- a) ludzie gestykują, bo to pomaga im w ich własnych procesach poznawczych (daje szybszy dostęp do zasobów leksykalnych, pomaga w budowaniu spójności wypowiedzi, jest efektem podwójnego systemu symboliczno-obrazowego itd);
- b) ludzie gestykują, bo intencjonalnie wyrażają znaczenia w możliwie najbardziej relewantny sposób, a zatem gestykują w celach zakomunikowania

---

To częste domniemanie zostało już zresztą przez naukę skutecznie zweryfikowane negatywnie (por. model orkiestralny, teoria relewancji, zjawisko implikatury).

<sup>4</sup> Chcę zwrócić uwagę na pojawiające się i powtarzające określenie „świadomie”. Często padają pytania, czy gesty są wykonywane świadomie, czy są świadomie percypowane, czy nadawca ma świadomość, co przekazuje za pomocą gestów, czy odbiorca ma świadomość, co jest mu przekazywane za pomocą gestów. Od lat 70. XX wieku psychologowie zaczęli zdawać sobie sprawę z tego, że wiele procesów poznawczych ma charakter nieintencjonalny, a świadoma kontrola jest niedoskonała. Jak pisze Tomasz Maruszewski w „Psychologii poznania”: „wiele wskazuje na fakt, że świadomość raczej służy do ‘zatwierdzania’ wyników przetwarzania informacji w obrębie procesów nieświadomych. Sama świadomość uruchamiana jest relatywnie późno w stosunku do nieświadomych procesów poznawczych” (Maruszewski, 2008: 37–38). Używa się zatem określeń *nieświadome*, *przeświadome* przetwarzanie informacji, co jednak niepsychologów niepotrzebnie naprowadza między innymi na koncepcję Freudowską. Dlatego skłonna byłabym mówić o *poziomie przeduwagowym* (świadoma *nomen omen* oczywiście i w tym przypadku nieporadności tego terminu) — a zatem o *poziomie*, gdzie procesy poznawcze przebiegają automatycznie, nie wymagają skupiania uwagi, ale są nastawione na poszukiwanie bodźców relewantnych (Sperber, Wilson, 2011).

tego, co chcą wyrazić, przekazać; komunikują, robiąc to na sposób werbalny i niewerbalny<sup>5</sup>.

Problem drugi zawiera się w pytaniu, czy są dowody na to, że odbiorcy (słuchacze, widzowie) włączają widoczne dla nich gesty intelokutorów w proces rozumienia wypowiedzi, a jeśli tak, to co o tym włączaniu świadczy.

Podstawę teoretyczną i metodologiczną dla stanowiska przyznającego gestom komunikacyjny status stanowi teoria relewancji Dana Sperbera i Deirde'y Wilson. Wynikają z niej przynajmniej trzy ważne w tej kwestii wnioski:

- 1) przyznanie procesom nieświadomym (przeduwagowym) pierwszeństwa w przetwarzaniu bodźców w procesie komunikacji: „refleksyjne wnioski pojawiają się wtedy, kiedy spontaniczne inferencje zawiodą w wytworzeniu satysfakcjonującej interpretacji, bo na ogół rozumienie jest intuicyjnym, bezrefleksyjnym procesem, który przebiega poniżej progu świadomości” (2012: 9);
- 2) uznanie poszukiwania relewancji jako podstawowej i najważniejszej motywacji w procesie komunikacyjnym „odbioru”: „wszyscy ludzie automatycznie dążą do jak najbardziej efektywnego przetwarzania informacji. Robią to świadomie i nieświadomie; *de facto* niezwykle różnorodnie i zmieniające się świadome zainteresowanie ludzi przenoszące się z jednych spraw na inne wynika z dążenia do osiągnięcia tego celu, który pozostaje niezmienny w zmieniających się warunkach. Innymi słowy, określony cel poznawczy jakiejś osoby w danym momencie jest zawsze realizacją bardziej ogólnego celu: zmaksymalizowania relewancji przetwarzanych informacji (...) jest to decydujący czynnik w ludzkich interakcjach” (tamże: 69);
- 3) przyznanie elementom niewerbalnym statusu bodźców relewantnych (choć o innych walorach niż język werbalny): „Komunikacja niewerbalna bywa zazwyczaj stosunkowo słaba” (chodzi tu o precyzję treści; tamże: 84), ale jednocześnie „W interakcjach międzyludzkich często słaba komunikacja jest wystarczająca lub wręcz bardziej pożądana od komunikacji mocnej” (tamże: 83).

Podstaw teoretycznych do uznania komunikacyjnych właściwości gestów można też szukać interdyscyplinarnie: współczesna psychologia, filozofia, neurobiologia, a szczególnie ich stanowiska w kwestii intencjonalności, przetwarzania informacji, współdziałania umysłu w zakresie odbioru multimodalnych bodźców symultanicznych itp. — pozwalają uzasadnić twierdzenie o komunikacyjnych właściwościach gestykulacji.

Najbardziej jednak przekonujące są eksperymenty. Chcę przedstawić kilka ich przykładów (a właściwie wyników tych badań), które bezpośrednio lub pośrednio świadczą o komunikacyjnym charakterze gestów. Eksperymenty te można podzielić na kilka kategorii w zależności od metody i sformułowanych celów.

<sup>5</sup> Szereg czynników decyduje o tym, kiedy i w jakiej konfiguracji przeplatają się te dwa sposoby (zob. np. teoria progu powstawania gestów).

## Ocena wpływu kontaktu wzrokowego między nadawcą i odbiorcą na ilość i jakość gestykulacji oraz jej skutki (manipulacja widocznością)

W tego typu badaniach ustala się, czy wzajemna możliwość widzenia się uczestników interakcji wpływa na to, jak intensywnie gestykulują. Założenie jest takie, że jeśli kontakt wzrokowy zwiększa ilość gestów, to znaczy, że muszą mieć one funkcję komunikacyjną: jeśli gestykuluję bardziej, gdy wiem, że ktoś to widzi, to robię to celowo, jeśli nikt nie widzi moich gestów, to nie ma po co ich wykonywać.

Najczęściej cytowane są badania z lat 70., w których Cohen, Cohen i Harrison (1973) wykazali, że liczba gestów wyraźnie maleje, gdy nadawca nie widzi odbiorcy. W 2008 roku po licznych eksperymentach Bavelas, Gerwing i Sutton i in. potwierdzili te ustalenia, wskazując, że obecność odbiorcy ma zasadniczy wpływ na liczbę i częstotliwość wykonywanych przez nadawcę gestów. Do ciekawych wniosków doszli także Beattie i Aboudan (1994), którzy pokazali, że ilość gestów spada zarówno wtedy, gdy nie ma odbiorcy, jak i wtedy, gdy odbiorca jest bierny i nie angażuje się w interakcję. Z kolei badania Bavelas i Healing w 2013 roku doprowadziły do dwóch interesujących ustaleń: po pierwsze w spontanicznych dialogach mówiący gestykulują ogólnie więcej niż w monologach (niezależnie nawet od tego, czy widzą odbiorcę czy nie); po drugie, gdy w spontanicznych dialogach mówiący może być w kontakcie wzrokowym ze swoim odbiorcą, wykonuje specyficzne gesty (tzw. interakcyjne), które są istotne i korzystne tylko z punktu widzenia odbiorcy (Bavelas, Healing, 2013: 79).<sup>6</sup>

## Badanie rozumienia gestów przez odbiorcę (metodą *retellings* oraz *mismatches*)

Eksperymenty z zastosowaną metodą powtórnego opowiadania (*re-telling*) polegają na tym, że zadaniem odbiorców jest opowiedzieć usłyszaną historię, podczas której opowiadania mówiący część informacji przekazywał werbalnie, a część za pomocą gestów. Nieco podobnie wyglądają eksperymenty z zastosowaniem metody pomyłek (*mismatches*) — wówczas uczestnicy eksperymentu oglądają specjalnie zaaranżowane wypowiedzi, w których pojawiają się rozbieżności znaczeniowe między tym, co jest wyrażane słownie i gestycznie, a następnie sami relacjonują usłyszaną historię<sup>7</sup> (Cassell, McNeill, McCullough, 1999).

<sup>6</sup> Dzięki eksperymentom potwierdzono także, że: gesty sprzyjają współpracy w sytuacjach zadaniowych; że nadawca przewiduje, iż odbiorca może mieć problem z wieloznacznym słowem i jego znaczenie doprecyzowuje gestem; że ludzie dostosowują formę gestów do możliwości percepcyjnych odbiorcy tak, by były one dla niego jak najbardziej klarowne w odbiorze.

<sup>7</sup> Na przykład w wypowiedzi pojawia się czasownik *dawać*, a gest wyraża znaczenie „brać”. Bywa też tak, że gest przekazuje dodatkową informację niewyrażoną wprost werbalnie (np. pojawia się słowo *jechać*, a gest towarzyszący obrazuje szybki slalom).

Seria badań tego typu pokazała, że informacje pozyskane z dwóch różnych kanałów (modalności) były przetwarzane w jedną reprezentację. I tak na przykład uczestnik oglądał film, gdzie kierunek poruszania się obiektu był wyrażony jedynie gestycznie (wypowiedzi: „wyszedł z baru i poszedł na moło” towarzyszy gest, w którym ręka pokazuje określony kierunek), a następnie relacjonując przedstawioną w filmie historię, kierunek, który uprzednio jedynie zobaczył (wyrażony w geście), sam wyraził (określił) w słowach.

Badania dotyczące procesu uczenia się (przyswajania nowej wiedzy) i wpływu gestykulacji na ten proces (testy dotyczą zarówno gestów uczniów, jak i nauczycieli)

Jedną z najbardziej zasłużonych badaczek na tym polu jest Susan Goldin-Meadow. Podczas jednego z takich eksperymentów Goldin-Meadow i Alibali wykazały, że zajęcia, podczas których nauczyciele i uczniowie gestykują, wspomagają głębsze uczenie się (efektywniejszy transfer wiedzy i szybsze jej utrwalenie). Goldin-Meadow podsumowuje: „Ogólnie rzecz biorąc, spontaniczne gesty, które wykonujemy podczas mówienia, to nie bezmyślne wymachiwanie rękami. Ruchy te nie tylko odzwierciedlają myśli, ale mogą też zmieniać myśli, zarówno słuchaczy jak i mówiących” (2014).

Eksperymenty z porównywaniem interpretacji komunikatów dokonywanej przez: partycypujących w interakcji, niemych odbiorców (np. organizatorów eksperymentu) i zewnętrznych obserwatorów (w żaden sposób niezaangażowanych w interakcję)

Parril, Bullen i Hoburg (2010) wykazali, że gdy uczestnik eksperymentu mówi do prowadzącego ten eksperyment, liczba jego gestów się zmniejsza, a narracja jest krótsza niż wtedy, gdy ten sam uczestnik mówi do osoby postronnej (to znaczy nieobeznanej z charakterem eksperymentu, zadaniem i jego celami) — innymi słowy, gdy wiem, że druga osoba ma większą wiedzę na temat, na który ja mówię, będę mieć mniejszą potrzebę gestykulowania, bo zakładam większą wiedzę wspólną i brak konieczności dokładnego wyrażania wszystkich znaczeń.

Badania rozwojowe — porównywanie różnych etapów pojawiania się gestów z etapami rozwoju poznawczego i społecznego

Pierwsze gesty dzieci pojawiają się w wieku 8–12 miesięcy. Gesty te mają charakter deiktyczny. W wieku około 3–4 lat następuje „eksplozja gestów” (McNeill, 2005), a ich ilość kształtuje się wtedy na poziomie intensywności gestykulacji dorosłego. W wieku około 4. roku życia dzieci rozumieją już gesty ikoniczne wyrażające informacje o działaniu (Hrabic, Williamson, Özçalışkan, 2014).

Akwizycja języka jest ściśle związana z akwizycją gestykulacji, ale nie jest względem niej symetryczna. Najnowsze badania pokazują, że:

- w odniesieniu do słów: można przewidzieć, które słowa wejdą do słownika dziecka, patrząc na obiekty, które dziecko wskazuje kilka miesięcy wcześniej (Iverson, Goldin-Meadow 2005);
- w odniesieniu do zdań: można przewidzieć, kiedy dziecko skonstruuje pierwszą dwuwyzrazową wypowiedź, patrząc na wiek, w którym pojawiła się pierwsza kombinacja gest-słowo (Goldin-Meadow, Butcher 2003, Iverson, Capirci, Volterra i in. 2008, Iverson, Goldin-Meadow, 2005);
- dzieci mające kontakt z częstszą gestykulacją rodziców szybciej uczą się rodzimego języka (Zukow-Goldring, 1996), oznacza to, że gestykulacja rodziców znacznie usprawnia proces akwizycji języka i rozumienia go.

### Ocena perswazyjności i wiarygodności ze względu na ekspresję niewerbalną

W 1969 roku badacze Albert Mehrabian i Martin Williams szukali odpowiedzi na pytanie, co w wypowiedzi sprawia, że odbiorca ocenia ją jako przekonującą, a jej nadawcę jako wiarygodnego interlokutora. Autorzy wykazali, że perswazyjność wypowiedzi (a zatem nie samego tekstu, ale całości komunikatu) związana jest z takimi cechami niewerbalnymi, jak:

- dłuższy kontakt wzrokowy;
- używanie większej liczby gestów;
- bardziej ekspresyjna mimika;
- mniejsza liczba zachowań samodotykowych;
- umiarkowane rozluźnienie;
- krótszy dystans wobec słuchaczy;
- głośniejsze mówienie;
- zróżnicowana intonacja i szybsze tempo mówienia (Mehrabian i Williams, 1969, za: Orzechowski, 2007: 72).

Badano także samych mówiących. Sprawdzano, jak zachowywali się, kiedy dostali zadanie bycia jak najbardziej przekonującymi. Wskazano takie charakterystyczne cechy jak: skłonność do zachowań związanych z okazywaniem większego zaangażowania i ekstrawersji (mocniejsze, rytmiczne gesty, dłuższy kontakt wzrokowy, głośniejsze mówienie); skłonność do zachowań związanych z okazywaniem umiarkowanej relaksacji (bardziej zrelaksowana postawa, mniej postaw zdradzających napięcie, płynne wypowiedzi); skłonność do zachowań związanych z pozytywnym nastawieniem (więcej potaknięć głową, większa aktywność mimiczna, bardziej zróżnicowana intonacja) (Timney, London, za: Orzechowski, 2007).

W Polsce podobne badania przeprowadził Sylwester Orzechowski. Sprawdzał on, jakie zachowania niewerbalne będą dominować u nadawców, którzy zostaną

poproszeni, aby zaprezentowali się jako wiarygodni nadawcy. Charakterystycznym wskaźnikiem, jaki odnotował badacz, było nasilenie wykonywania gestów ilustrujących (batutowych i ideograficznych) (Orzechowski, 2007).

Nieodłącznie więc względnie intensywna gestykulacja towarzysząca wypowiedziom jest dla komunikujących się osób wskaźnikiem wiarygodności, a co za tym idzie, także pozytywnych cech, które zdecydowanie bardziej sprzyjają współpracy dialogowej niż na nią wpływają negatywnie<sup>8</sup>.

Badania o charakterze neurobiologicznym z użyciem zaawansowanych metod neurobrazowania i zaawansowanych technologii (np. eksperymenty z zastosowaniem okuloskopu)

Wyniki licznych tego typu badań wskazują na „istnienie silnego związku pomiędzy reprezentacjami języka i gestów w zdrowym mózgu, a zależność ta jest zgodna z hipotezą, że obie te zdolności ludzkie mogą wykorzystywać wspólną specjalizację korową” (Króliczak, Bidula, 2012: 153). Poza tym wiadomo dziś, że rozumienie mowy nie jest uzależnione jedynie od działania systemu mowy, ale również od systemu odpowiadającego za ruch, motorykę ludzkiego ciała. Jak pokazują badania, jest także i na odwrót. To znaczy rozpoznanie znaczeń gestów jest uzależnione od współpracy korowych obszarów motorycznych z obszarami odpowiedzialnymi za rozumienie języka. Co więcej, proces ten jest obustronny i typ informacji, która w danym momencie dostępna jest słuchaczowi w komunikacji twarzą w twarz wpływa na mózgową sieć odpowiedzialną za rozumienie mowy. Są one zatem dynamicznie reorganizowane w zależności od tego, czy człowiek ma dostęp do informacji jedynie werbalnej, czy też werbalnej i obrazowej (na przykład gestycznej) (Skipper, Goldin-Meadow, Nusbaum i in., 2009). „Odkryliśmy, że dolna kora skroniowa oraz tylna okolica środkowa skroniowa, szczególnie w lewej półkuli, bezpośrednio uczestniczą w tworzeniu jednolitej semantycznej interpretacji na podstawie odrębnych słuchowych (mowa) i wzrokowych (gest) przekazów” (Dick, Mok, Raja Beharelle i in. Dick i in., 2014).

## Podsumowanie

Liczne współczesne badania eksperymentalne o różnym charakterze (psychologicznym, językowym, socjologicznym czy neurobiologicznym) potwierdzają przekonanie żywione już przez starożytnych, że gestykulacja jest nie tyle produktem ubocznym przy produkcji mowy, ale celowym, intencjonalnym sposobem

---

<sup>8</sup> Badania pokazały na przykład, że przy przesłuchaniach (szczególnie dzieci), gestykujący śledczy jest bardziej perswazyjny niż ten nieużywający gestów — gestykujący śledczy osiągają lepsze wyniki w skłonieniu dzieci do rozmowy, wówczas gdy one nie chcą zeznawać lub mają przed tym opór psychiczny (Broaders i Goldin-Meadow 2010).

wyrażania znaczeń i wzmocnienia perswazyjności. Jest to możliwe, gdyż w procesach komunikacyjnych odbiorca (interlokutor) bierze pod uwagę nie tylko docierające do niego słowa, ale także ruchy rąk mówiącego. Potrafi oddzielać te nieznaczące semantycznie (np. adaptatory<sup>9</sup>) od niosących znaczenia związane z tokiem słownym. Ich choć jako ludzie różnimy się wrażliwością na sygnały niewerbalne, a większość z nich przetwarzamy automatycznie, nie kontrolując świadomie tego procesu, to mają one znaczący wpływ na to, co i jak rozumiemy podczas każdej interakcji komunikacyjnej z drugim człowiekiem.

## Bibliografia

- Bavelas, Janet, Gerwing, Jennifer (2011) "The Listener as Addressee in Face-to-Face Dialogue". *International Journal of Listening*, 25 (3), s. 178–198.
- Bavelas, Janet, Gerwing, Jennifer, Sutton, Chantelle, Prevost, Danielle (2008) "Gesturing on the telephone: Independent effects of dialogue and visibility". *Journal of Memory and Language*, 58 (2), s. 495–520.
- Bavelas, Janet, Healing, Sara (2013) "Reconciling the effects of mutual visibility on gesturing. A review". *Gesture*, 13 (1), s. 63–92.
- Beattie, Geoffrey, Aboudan, Rima (1994) "Gestures, pauses and speech. An experimental investigation of the effects of changing social context on their precise temporal relationships". *Semiotica*, 99 (3–4).
- Broaders, Sara C.; Goldin-Meadow, Susan (2010) "Truth is at hand: how gesture adds information during investigative interviews". *Psychological science*, 21 (5), s. 623–628.
- Cassell, Justin, McNeill, David, McCullough, Karl-Erik. (1999) "Speech-gesture mismatches: Evidence for one underlying representation of linguistic and nonlinguistic information". *Pragmatics and Cognition*, 7 (1), s. 1–34.
- Cohen, Akiba A., Harrison, Randall P. (1973) "Intentionality in the use of hand illustrators in face-to-face communication situations". *Journal of Personality and Social Psychology*, 28 (2), s. 276–279.
- Dick, Anthony S., Mok, Eva H., Raja Beharelle, Anjali, Goldin-Meadow, Susan, Small, Steven L. (2014) "Frontal and temporal contributions to understanding the iconic co-speech gestures that accompany speech". *Human brain mapping*, 35 (3), s. 900–917.
- Goldin-Meadow, Susan (2014) "How gesture works to change our minds". *Trends in neuroscience and education*, 3 (1), s. 4–6.
- Goldin-Meadow, Susan, Alibali, Martha W. (2013) "Gesture's role in speaking, learning, and creating language". *Annual review of psychology*, 64, s. 257–283.
- Goldin-Meadow, Susan, Butcher, C. (2013) "Pointing toward two-word speech in young children.: W: Pointing. Where language, culture, and cognition meet, pod red. Sotaro Kita, Hove: Psychology, s. 85–107.
- Hrabic, M., Williamson, B., Özçalışkan, Ş. (2014) "How Early do Children Understand Iconic Co-Speech Gestures Conveying Action?". W: *Proceedings of the 38th Boston University Conference on Language Development Online Supplement*.

<sup>9</sup> Gesty adaptacyjne to ruchy rąk (pocieranie, głaskanie, dotykanie) wywołane najczęściej napięciem psychicznym i pełniące funkcje regulatorów tego napięcia. Pojawiają się zazwyczaj w sytuacji odczuwania stresu, ale także w sytuacji, która wywołuje napięcie emocjonalne (np. podejmowanie decyzji, oczekiwanie, dyskomfort). Zadaniem zachowań adaptacyjnych jest doprowadzenie do poczucia komfortu na poziomie psychiczno-emocjonalnym wykonawcy. Wpływać więc mają na samopoczucie samego je wykonującego.

- Iverson, Jana M., Capirci, Olga, Volterra, Virginia, Goldin-Meadow, Susan (2008) "Learning to talk in a gesture-rich world: Early communication in Italian vs. American children". *First Language*, 28 (2), s. 164–181.
- Iverson, Jana M., Goldin-Meadow, Susan (2005) "Gesture paves the way for language development". *Psychological Science*, (16), s. 367–371.
- Króliczak, Grzegorz, Biduła, Szymon (2012) „Lateralizacja języka i gestów: metody badań, zależności oraz uwarunkowania anatomiczne”. *Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu*, 6 (1), s. 143–163.
- Kwintylian Marek F. (2012) *Kształcenie mówcy. Księgi VIII 6 — XII*. Kraków, Księgarnia Akademicka.
- Leathers, Dale G. (2007) *Komunikacja niewerbalna. Zasady i zastosowania*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Maruszewski, Tomasz (2011) *Psychologia poznania. Umysł i świat*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- McNeill, David (2005) *Gesture and Thought*. Chicago, University of Chicago Press.
- McNeill, David, Cassell, Justine., McCullough, Karl-Erik (1994) "Communicative Effects of Speech-Mismatched Gestures". *Research on Language and Social Interaction*, 27 (3), s. 223–237.
- Orzechowski, Sylwester (2007) *Komunikacja niejęzykowa a wiarygodność*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Parrill, Fey, Bullen, Jennifer, Hoburg, Huston (2010) "Effects of input modality on speech–gesture integration". *Journal of Pragmatics*, 42 (11), s. 3130–3137.
- Skipper, Jeremy I., Goldin-Meadow, Susan, Nusbaum, Howard C., Small, Steven L. (2009) "Gestures orchestrate brain networks for language understanding". *Current biology: CB*, 19 (8), s. 661–667.
- Sperber Dan, Wilson Deirde (2002) "Pragmatics, modularity, and mind-reading". *Mind and Language*. (17), s. 2–23.
- Sperber, Dan, Wilson, Deirde (2011) *Relewancja. Komunikacja i poznanie*. Kraków, Tertium.
- Zukow-Goldring, Patricia (1996) "Sensitive caregivers foster the comprehension of speech: When gestures speak louder than words". *Early Development and Parenting* (5), s. 195–211.



**Beata Drabik**

*Uniwersytet Jagielloński*

ORCID: 0000-0002-1068-0375

## IDENTYFIKACJA Z INTERLOKUTOREM JAKO JEDEN Z WARUNKÓW SKUTECZNOŚCI — W RETORYCE I KOMUNIKACJI INTERPERSONALNEJ

**Streszczenie:** W artykule zostaje omówione pojęcie identyfikacji — utożsamienia się z odbiorcą, które można uznać za centralną kategorię koncepcji retoryki w ujęciu jej wybitnego dwudziestowiecznego badacza Kennetha Burke'a. Następnie kategoria ta zestawiana jest z wybranymi koncepcjami i badaniami dotyczącymi identyfikacji z interlokutorem oraz naśladowania interlokutora, które pojawiają się na gruncie badań dotyczących komunikacji międzyludzkiej. Autorka wyróżnia kilka płaszczyzn, na których zachodzić może utożsamienie się mówiącego ze słuchaczem czy też raczej utożsamienie się wzajemne uczestników danej sytuacji komunikacyjnej: płaszczyznę wiedzy i doświadczeń, płaszczyznę języka, płaszczyznę znaczeń/wyobrażeń, płaszczyznę zachowań niewerbalnych oraz płaszczyznę rytuałów i gier komunikacyjnych. Strategia utożsamienia się z odbiorcą jest w artykule rozpatrywana także w odniesieniu do zjawisk perswazji i manipulacji.

**Słowa kluczowe:** identyfikacja, retoryka, komunikacja interpersonalna, perswazja, manipulacja.

### Identifikation mit dem Gesprächspartner als eine der Voraussetzungen der Wirksamkeit — in der Rhetorik und in der interpersonalen Kommunikation

**Abstract:** Im Artikel wird der Begriff der Identifikation — also der Identifizierung mit dem Empfänger — erörtert, die als die zentrale Kategorie der Konzeption der Rhetorik nach dem hervorragenden Forscher Kenneth Burke aus dem 20. Jh. betrachtet werden kann. Diese Kategorie wird dann mit den ausgewählten Konzeptionen und Untersuchungen zur Identifikation mit dem Gesprächspartner und zum Nachahmen des Gesprächspartners verglichen, die in der Forschung zur zwischenmenschlichen Kommunikation erscheinen. Die Autorin unterscheidet einige Ebenen, auf denen zur Identifikation des Redners mit dem Zuhörer oder eher zur gegenseitigen Identifikation aller Teilnehmer einer gegebenen Kommunikationssituation kommen kann: Ebene der Kenntnisse und Erfahrungen, Ebene der Sprache, Ebene der Bedeutungen/ Vorstellungen, Ebene der nicht-verbale Verhaltensweisen und Ebene der Kommunikationsrituale und -spiele. Die Strategie der Identifikation mit dem Empfänger wird im Artikel auch in Bezug auf Phänomene der Persuasion und Manipulation analysiert.

**Schlüsselwörter:** Identifikation, Rhetorik, zwischenmenschliche Kommunikation, Persuasion, Manipulation.

## Identification with an interlocutor as a condition of effectiveness — in rhetoric and interpersonal communication

**Abstract:** Article discusses a notion of identification — in this case with a recipient — which can be recognized as the central category in rhetoric, especially that of Kenneth Burke's, eminent twentieth-century scholar of the subject. This category is then compared to selected concepts and research of identification with an interlocutor and imitating of the interlocutor, which can be found in interpersonal communication studies. Author distinguishes several levels of speaker's identification with the listener or rather mutual identification of participants in a communicative situation: level of knowledge and experience, level of language, level of meanings/notions, level of non-verbal behaviour, and level of rituals and communication games. Strategy of identification with a recipient is also discussed in the context of persuasion and manipulation.

**Key words:** identification, rhetoric, interpersonal communication, persuasion, manipulation.

### Wprowadzenie

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań jest pojęcie identyfikacji — utożsamienia się z odbiorcą, które uznać można za centralną kategorię koncepcji retoryki w ujęciu jej wybitnego dwudziestowiecznego badacza Kennetha Burke'a. Kategorię tę w prezentowanym artykule chcę zestawić w wybranych koncepcjami i badaniami dotyczącymi identyfikacji z interlokutorem oraz naśladowania interlokutora, które pojawiają się na gruncie badań dotyczących komunikacji międzyludzkiej. Celem tego zestawienia jest wyróżnienie kilku płaszczyzn, na których zachodzić może utożsamienie się mówiącego ze słuchaczem czy też raczej utożsamienie się wzajemne uczestników danej sytuacji komunikacyjnej.

### Identyfikacja w koncepcji K. Burke'a

Michał Rusinek<sup>1</sup> zwraca uwagę na fakt, że Burke'owi bliski jest model retoryki św. Augustyna — retoryki nastawionej na porozumienie, osiągnięcie kompromisu, pozyskanie sobie przychylności interlokutora, model odmienny od ujęć w stylu Arystotelesa — antagonistycznych i nakierowanych na pokonanie przeciwnika. I to właśnie w takim modelu, skoncentrowanym na budowaniu wspólnej płaszczyzny komunikacyjnej, Burke sytuuje pojęcie identyfikacji, pisząc: „Oto najprostszy chyba schemat perswazji. Słuchacz jest w takim stopniu przekonany, w jakim mówca potrafi stosować jego język: mowę, gest, tonację, styl, wyobrażenia, postawy i idee — w ten sposób identyfikując się z nim”<sup>2</sup>. W dalszej części swego wywodu Burke stwierdza, że „[...] <<perswazja>> [...] zakłada porozumienie się za pomocą znaków konsubstancjalności, [...] odwołuje się do identyfikacji. Nawet okoliczności zewnętrzne dają się podporządkować generującej zasadzie

<sup>1</sup> Rusinek, 2003, s. 113.

<sup>2</sup> Burke, 2008, s. 45.

perswazji; nie można sobie bowiem wyobrazić aktu perswazji, który byłby odezwany od konkretnego miejsca i określonego adresata. Skuteczność apelu retorycznego zależy od sytuacji i postawy odbiorców, a zależność ta wprowadza nas w sferę czynników pozasłownych, zewnętrznych wobec retoryki pojmowanej jak struktura czysto werbalna<sup>3</sup>. Jak zauważa Rusinek warunkiem retorycznej skuteczności u Burke’a jest więc „znalezienie wspólnego języka” — wypracowanie „konsubstancjalnej płaszczyzny”, tę zaś dla autora *Rhetoric of Motives* wyznaczają miejsca wspólne — toposy. Rusinek podkreśla, że dla toposów kluczowa jest kategoria powszechności — dzięki temu, że są wspólne dla wszystkich odbiorców oraz dla nadawcy, budują one płaszczyznę kontaktu między interlokutorami, a więc związane są z funkcją fatyczną w komunikacji<sup>4</sup>.

Sądzę jednak, iż ze słów Burke’a wynika, że identyfikację z odbiorcą można rozpatrywać na wielu różnych płaszczyznach, a utożsamienie opinii — przez odnajdywanie miejsc wspólnych i odwoływanie się do nich — jest tylko jedną z nich. Burke mówi nie tylko o postawie i ideach, ale także o stosowaniu mowy i stylu słuchacza, co rozumiem jako identyfikację na płaszczyźnie języka; mówi o stosowaniu gestu i tonacji słuchacza — co z kolei wskazuje na utożsamienie w sferze zachowań niewerbalnych, związanych z gestykulacją, mimiką i wokaliką interlokutora; mówi wreszcie o stosowaniu wyobrażeń słuchaczy, co z kolei odnosić można zarówno do werbalnej płaszczyzny komunikacji, interpretując takie utożsamienie jako stosowanie sposobów obrazowania czy metafor, którymi posługują się odbiorcy, ale także do niewerbalnej płaszczyzny komunikacji, wiemy już dziś bowiem, że gesty narracyjne, towarzyszące przekazowi słownemu, obrazują nie same słowa właśnie, ale stojące za nimi pojęcia, konceptualizacje istniejące w umyśle komunikującego.

W *Rhetoric — Old and New*, pisząc o różnicy między retoryką „starą” klasyczną a retoryką „nową”, Burke stwierdza: „[...] powiedziałbym, że kluczowym pojęciem dla starej retoryki była „perswazja” i nacisk na spełnienie zamierzonych intencji. Kluczowym pojęciem dla nowej retoryki byłaby „identyfikacja”, która może zawierać element częściowo nieświadomy. „Identyfikacja” w najprostszym wydaniu jest także środkiem zamierzonym, gdy na przykład polityk próbuje utożsamić się ze swymi słuchaczami. [...] Identyfikacja może być jednak także celem samym w sobie, gdy na przykład ludzie szczerze pragną utożsamić się z jakąś grupą lub innym człowiekiem. Wówczas niekoniecznie są pod wpływem działania świadomego czynnika zewnętrznego, lecz mogą wpływać sami na siebie, by osiągnąć ten cel”<sup>5</sup>.

Z powyższych słów wynika, jak sądzę, że identyfikacja może być zarówno środkiem o charakterze perswazyjnym, a nawet manipulacyjnym, gdy mamy do

<sup>3</sup> *Ibidem*, str. 55.

<sup>4</sup> Rusinek, *op.cit.*, s.115.

<sup>5</sup> K. Burke, *Rhetoric — Old and New*, w: *New Rhetorics*, red. M. Steinmann, New York, 1965; cyt. za M. Rusinek, *op.cit.*, s. 24.

czynienia z komunikacją, w której sukces mierzy się realizacją indywidualnych, bardzo pragmatycznych celów (np. o charakterze politycznym właśnie, propagandowym czy marketingowym), ale może być także celem samym w sobie takiej komunikacji, która nastawiona jest na kooperatywność i porozumienie, a w dłuższej perspektywie być może zbudowanie trwałej relacji interpersonalnej. Nie bez przyczyny Rusinek wskazuje, że z ujęcia Burke'a wyłania się „dialogiczna, czy nawet dialektyczno-dialogiczna koncepcja relacji jednostek w społeczeństwie”<sup>6</sup>. Model retoryki Burke'a wydaje się być bliski nowoczesnym, dialogicznym modelom komunikacji<sup>7</sup>, które wśród czynników warunkujących skuteczność porozumienia wskazują empatię i uważność, umiejętność przyjmowania perspektywy interlokutora (ważną zarówno u nadawcy, jak i odbiorcy, u mówcy, jak i u słuchacza) oraz gotowość do negocjowania znaczeń, a więc czynniki bliskie identyfikacji, wspomagające ją czy wręcz mogące składać się na identyfikację uczestników komunikacji. Odwołując się do wybranych koncepcji komunikologicznych wyróżnię teraz kilka płaszczyzn, na których dochodzić może do identyfikacji interlokutorów.

### Identyfikacja na płaszczyźnie wiedzy o świecie i przedmiocie interakcji

Formułując warunki skuteczności interakcji językowej Stanisław Grabias rozpoczyna od — jak sądzę — najbardziej bazowego, którym jest „warunek tożsamości zasobów wiedzy o sobie i o świecie”. Zgodnie z tym warunkiem im bardziej zbliżone są doświadczenia interlokutorów, związane z ich bytowaniem w świecie, tym większe mają oni szanse na porozumienie. Jeden z kolejnych wymienianych przez Grabiasa warunków można uznać właściwie za uszczegółowienie powyższego — jest to „warunek tożsamości struktury i zasobów wiedzy na temat przedmiotu interakcji”<sup>8</sup>. Skuteczność interakcji zależy więc nie tylko od pokrywania się naszej wiedzy o świecie, ale także od tego, jak bardzo zbliżona jest nasza wiedza w zakresie tego, co stanowi przedmiot konkretnej rozmowy.

Na pytanie o to, czy w ogóle możliwe jest, aby wiedza uczestników danej sytuacji komunikacyjnej była tożsama, czy też pytanie o to, w jakim stopniu wiedza i doświadczenia interlokutorów mogą być zbliżone, koncepcje dotyczące umysłu i poznania odpowiadają zróżnicowanymi hipotezami. Wystarczy wspomnieć tu dwa odmienne ujęcia. Zdaniem Alfreda Korzybskiego: pojedynczy człowiek to swoista „sytuacja bibliograficzna” — mamy własne, niepowtarzalne możliwości poznawcze i w związku z tym również odmienne doświadczenia<sup>9</sup>. Zgodnie

<sup>6</sup> M. Rusinek, *op.cit.*, str. 116.

<sup>7</sup> Takie modele to np. model kwadratu komunikacyjnego F.S. von Thuna (F.S. von Thun, *Sztuka rozmawiania*, t. 1, Kraków 2001) czy model orkiestralny Y. Winikna (Y. Winkin, *Telegraf i orkiestra*, w: *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, A. Mencwel, R. Sulima, Warszawa 2003, s.105–112).

<sup>8</sup> Grabias, 2005, s. 20.

<sup>9</sup> A. Korzybski, *Science and Sanity*, New York; przytaczam za: S. Grabias, *op.cit.*, s. 25.

z ujęciem „radykałnego konstrukttywizmu” Ernesta von Glasersfelda — „pasowanie wiedzy” nie jest w ogóle możliwe. Kodujemy rzeczywistość w sposób subiektywny i autoreferencjalny, co powoduje że nasze doświadczenia są właściwie nieprzekładalne, a w interakcji jesteśmy w stanie uzyskać jedynie minimalny stopień ich tożsamości. Komunikacja zdaniem von Glasersfelda dokonuje się na zasadzie „wystarczającej zgodności intencji”<sup>10</sup>. Odmienny pogląd odnajdujemy w socjologicznej teorii myślenia Alfreda Schütza. Zakłada on, że człowiek — w związku z niepowtarzalnością swej biografii — posiada również niepowtarzalne doświadczenia, ale żyje i działa w grupie społecznej, i to tu socjalizuje się i zdobywa wiedzę o świecie, będącą zbiorowym dorobkiem grupy. Jest to wiedza potoczna, oparta na zasadzie: „rzeczy są takie, jak się wydają”, a zarazem wiedza oczywista, przyjmowana przez członków grupy bezrefleksyjnie. Podzielając tę samą wiedzę potoczną, uczestnicy komunikacji przyjmują jako oczywistą zasadę „wzajemności perspektyw” — to jest zakładają, że zinterpretowali zjawiska i ich cechy w sposób „identyczny”, czyli dostatecznie podobny, aby można było się porozumiewać i realizować poszczególne cele praktyczne<sup>11</sup>.

### Identyfikacja na płaszczyźnie języka

Kolejnym warunkiem skutecznej interakcji językowej jest według Grabiasa warunek strukturalnej tożsamości wiedzy o sobie i o świecie, którą zapewnia uczestnikom wspólny język etniczny jako porządkujący w określony sposób wiedzę w umysłach ludzi, a więc jako będący narzędziem kategoryzacji świata. Tożsamość języka etnicznego nie wyczerpuje jednak w żaden sposób kwestii identyfikacji na płaszczyźnie języka. Wspólny język etniczny (lub język przynajmniej częściowo wspólny) jest oczywiście warunkiem niejako nadrzędnym, ale gdy mowa o osiągnięciu porozumienia komunikacyjnego lub o zwiększeniu szans na skuteczność perswazyjną przekazu istotne staje się zagadnienie socjolektu, którym posługują się interlokutorzy. Grabias zaznacza, że wychowujemy się i funkcjonujemy zawsze w ramach jakiegoś socjolektu i podkreśla w związku z tym, że „ważnym osiągnięciem socjolingwistyki jest pojęcie „przełączanie kodu”, które dopuszcza następującą definicję sprawności językowej (systemowej): językowo sprawny jest ten, kto umie w danym socjolekcie budować wypowiedzi gramatycznie poprawne, a jeszcze bardziej sprawny ten, kto potrafi w razie potrzeby zmieniać socjolekty — przechodzić z jednego na inne. Wyposażenie uczestników życia społecznego w ów mechanizm przełączania kodów nazwijmy kompetencją socjolingwistyczną”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> E. von Glasersfeld, *Radical Constructivism. A Way of Knowing and Learning*, London; przytaczam za: S. Grabias, *op.cit.*, s. 26–27.

<sup>11</sup> A. Schütz, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, w: *Kryzys i schizma. 1. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, red. E. Mokrzycki, Warszawa; przytaczam za: S. Grabias, *op.cit.*, s.27–28.

<sup>12</sup> Grabias, *op.cit.*, s.33.

To, jak duże znaczenie dla skuteczności komunikacji może mieć identyfikacja na płaszczyźnie języka, widoczne jest np. w sytuacjach, gdy użytkownicy szczególnie skomplikowanych profesjolektów wchodzą w kontakt z osobami, które nie są specjalistami z danej dziedziny, ale temat konwersacji jest dla nich szczególnie istotny, ponieważ bezpośrednio dotyczy ich samych. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. w kontaktach lekarz — pacjent, urzędnik — petent lub prawnik — klient w kancelarii lub strona postępowania sądowego niebędąca prawnikiem. Zatrzymajmy się na chwilę przy ostatnim z wymienionych przykładów. Profesjolekt prawniczy jest zapewne jednym z trudniejszych języków specjalistycznych, nie bez przyczyny bowiem cieszy się opinią szczególnie hermetycznego, stanowiącego barierę nie do przeskoczenia dla przeciętnego odbiorcy, co dostrzegają niejednokrotnie sami prawnicy<sup>13</sup>. Dlatego szczególnie zasadne wydaje się, aby używający owego profesjolektu — w tych częściach postępowania, które z założenia mają na celu wyjaśnienie kwestii prawnych także laikom (tak jak np. ustne uzasadnienie wyroku), oraz w pozostałych sytuacjach komunikacyjnych związanych z ich profesją, których współuczestnikami są nieprawnicy (np. przesłuchanie, wypowiedzi dla prasy) stosowali — przynajmniej przybliżoną — identyfikację z odbiorcą na poziomie języka — rezygnując z hermetycznego profesjolektu na rzecz języka ogólnego. Wydaje się więc, że koncepcja identyfikacji Burke'a powinna być jednym z kluczowych zagadnień w praktycznym nauczaniu komunikacji i retoryki oraz powinna stanowić pretekst do ćwiczenia kompetencji „przełączania kodów”. Tym bardziej także, że związana jest z jedną z najważniejszych w klasycznej retoryce zasad — zasadą stosowności w jej wymiarze zewnętrznym, nakładającym na mówcę zobowiązanie dopasowania sposobu, w jaki przemawia m.in. do audytorium. Identyfikacja na poziomie języka niewątpliwie zwiększa perswazyjność przekazu, a także sprzyja jego większej zrozumiałości dla odbiorcy i może przyczyniać się do budowania lepszej relacji między interlokutorami, na co zwracają uwagę koncepcje z obszaru badań komunikologicznych. Wspomnieć tu można o teorii akomodacji komunikacji (autorstwa Gilesa, Taylora i Bourhisa), która zakłada, że dzięki upodabnianiu (zwanemu w tym podejściu akomodacją lub konwergencją) sposobu mówienia (a także wymowy, gestykulacji i postawy ciała) dochodzi do lepszej, „zbliżającej” komunikacji. Naśladowanie słów przez daną osobę wskazuje bowiem, na powstanie u niej poznawczej reprezentacji treści przekazywanych przez nadawcę<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Np. sędzia Maciej Zieliński pisze, że „Język prawny w społeczeństwie funkcjonuje w sposób zbliżony do szyfru. (...) Udawanie, że tak nie jest, jest fałszowaniem rzeczywistości, a z drugiej strony niekiedy prowadzi do równie szkodliwych złudnych przeświadczeń, że każdy znający ogólny język polski poradzi sobie z odczytaniem tekstu prawnego” (Zieliński, 1998, s. 103–111).

<sup>14</sup> H. Giles, D.M. Taylor, R. Bourhis, *Toward a theory of interpersonal accommodation through language: Some Canadian data*, „Language in Society” 2(02)/1973, s. 177–192; przytaczam za: W. Kulesza, *Efekt kameleona. Psychologia naśladownictwa*, Warszawa 2016, s. 38.

## Identyfikacja na płaszczyźnie wyobrażeń

Utożsamienie na płaszczyźnie języka wiąże się niewątpliwie — przynajmniej częściowo — z identyfikacją na poziomie konceptualizacji, wyobrażeń. Zwracając na to uwagę twórcy koncepcji akomodacji komunikacji, pisząc o powstaniu „poznawczej reprezentacji treści przekazywanych”. W koncepcjach komunikologicznych wskazuje się zresztą na wagę — dla uzyskania porozumienia — utożsamienia się nie tylko słów, ale przede wszystkim znaczeń. Em Griffin formułuje lapidarnie jedną z zasad skutecznej komunikacji w następujący sposób: nie ma porozumienia bez identyfikacji. Griffin twierdzi, że w interakcji obrazy semantyczne (a więc znaczenia) muszą się zidentyfikować. Oznacza to, że idealna komunikacja zachodziłaby wtedy, kiedy obraz semantyczny projektowany przez mówiącego w umyśle zlałby się idealnie z wytworzonym pod wpływem tych słów obrazem semantycznym w umyśle odbiorcy<sup>15</sup>. Dodać można jednak do tego, iż prawdziwie skuteczna komunikacja ma miejsce wtedy, gdy zgodne jest także emocjonalne oddziaływanie obrazów.

Przykładem sytuacji, w której dochodzi do utożsamienia się rozmówców na poziomie wyobrażeń, może być dialog, w którym używają oni tej samej metafory, jak np. w przypadku życiowych partnerów, którzy mówią o swoim małżeństwie czy związku w kategoriach wspólnie przebytej drogi. Wszak od czasów klasycznej już pracy Lakoffa i Johnsona wiemy, że nie tylko mówimy metaforami, ale także myślimy przy ich pomocy — „system pojęć, którymi się posługujemy [...] jest w swej istocie metaforyczny”<sup>16</sup>.

Ciekawego przykładu na to, że identyfikacja z interlokutorem na płaszczyźnie wyobrażeń może poprawić jakość komunikacji i przyczynić się do lepszego porozumienia, dostarcza koncepcja systemów reprezentacji, wypracowana, rozwijana i wykorzystywana na gruncie programowania neurolingwistycznego (NLP). Zgodnie z tą koncepcją „używamy naszych zmysłów zewnątrz, aby postrzegać świat, i wewnątrz, aby „re-prezentować” [...] go sobie samym”<sup>17</sup>. To z poszczególnymi zmysłami związane są trzy podstawowe systemy reprezentacji — sposoby odbierania, magazynowania i kodowania informacji w umyśle. System wzrokowy związany jest z widzeniem, system słuchowy — ze słyszeniem, a system kinestetyczny — przede wszystkim z dotykiem, ale w dalszej kolejności także ze smakiem i węchem. Zdaniem NLP, choć oczywiście używamy wszystkich trzech systemów reprezentacji, to jednak mamy tendencję do preferowania któregoś z nich. Wskazówką, który system preferujemy, może być m.in. język — wyrażenia, których używamy. I tak np. wyrażenia typu: „nie widzę nic ciekawego w tym pomysle” lub „ta kwestia nie

<sup>15</sup> Griffin, 1994.

<sup>16</sup> Lakoff, Johnson, 1998, s. 25.

<sup>17</sup> O'Connor, Seymour, 1996, s. 48.

wyduje mi się jasna” — związane są z systemem wzrokowym i mogą wskazywać, że osoba, która ich używa myśli obrazami; wyrażenia „to niezwykle donośna idea” lub „ten pomysł nie brzmi mi dobrze” łączą się z systemem słuchowym i można założyć, że osoba, która ich używa myśli dźwiękami, a z kolei wyrażenia w rodzaju: „gładko nam poszło” czy „ta sprawa mi śmierdzi” — związane są z systemem kinestetycznym i wskazują na myślenie odczuciami. NLP zakłada, że koncepcja systemów reprezentacji pozwala lepiej rozumieć to, w jaki sposób ludzie myślą, a właściwe odczytywanie werbalnych i niewerbalnych wskazówek preferowanego systemu może znacząco wpłynąć na skuteczność komunikacji. Dialog między osobą myślącą obrazami a osobą myślącą dźwiękami czy uczuciami może być trudny, ale tę trudność można przełamać dzięki dostosowaniu się do sposobu myślenia interlokutora poprzez używanie wyrażen językowych typowych dla preferowanego przez niego systemu reprezentacji<sup>18</sup>. Krótko mówiąc, jeśli chcemy, by lepiej zrozumiał nas np. wzrokowiec lub chcemy być bardziej przekonujący dla niego, powinniśmy używać języka odwołującego się do wrażeń związanych z widzeniem. Mamy tu więc jak najbardziej do czynienia z inaczej sformułowanym postulatem utożsamiania się z interlokutorem pod względem języka oraz wyobrażeń.

### Identyfikacja na płaszczyźnie zachowań niewerbalnych

Proponowana przez Burke’a kategoria identyfikacji wydaje się bezpośrednio łączyć z zagadnieniem mikry czy też naśladownictwa, które podejmowane jest na gruncie badań dotyczących empatii i przyjmowania perspektywy. W 1968 roku Allport sformułował tezę, że motorem empatii może być właśnie naśladownictwo, które psycholodzy nazwali wówczas po raz pierwszy mimikrą<sup>19</sup>. W dalszej kolejności zaś przedstawiono bardziej ogólne założenie, zgodne z którym naśladownictwo może mieć duże znaczenie dla budowania relacji społecznych. W swej klasycznej już pracy poświęconej inteligencji emocjonalnej o zjawisku mimikry ruchowej pisze Daniel Goleman, podając przykłady zachowań małych dzieci (np. gdy matka płacze, dziecko ociera sobie łzy, gdy inne dziecko skaleczy się w palec, dziecko wkłada do buzi swój palec) i wskazując, że taka mimika ruchowa „jest pierwotnym, specjalistycznym odniesieniem terminu empatia w sensie, w jakim użył go po raz pierwszy w latach 20. amerykański psycholog, E.B. Titchener. [...] Według teorii Titchenera empatia wywodzi się z pewnego rodzaju fizycznego naśladowania zmartwienia czy przygnębienia innej osoby, które wywołuje u naśladowującego te same uczucia”<sup>20</sup>. Jak podaje Goleman, mimikra motoryczna zaczyna znikać z repertuaru dziecięcych zachowań około połowy trzeciego roku życia, czyli w momencie gdy uświadamiają

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>19</sup> Kulesza, *op.cit.*, s. 23.

<sup>20</sup> Goleman, 1997, s. 163.



sobie one, że ból odczuwany przez inną osobę nie jest ich bólem i — zamiast naśladować — próbują pocieszyć tę osobę. Ale warto zwrócić uwagę na to, że po mimikrę motoryczną wracamy w dorosłym życiu, w sposób już czasem świadomy — dla celów kooperacyjnych, dialogicznych, perswazyjnych czy wreszcie manipulacyjnych. Badaniami mimikry motorycznej od wielu lat zajmuje się Janet Bavelas, z której ustaleń wynika, że naśladowanie ma charakter niewątpliwie komunikacyjny, służy bowiem do sygnalizowania interlokutorowi, że współodczuwamy jego emocje i wczuwamy się w jego stan emocjonalny. To zaś przynosi korzyści o charakterze interpersonalnym, ponieważ prowadzi do budowania dobrej relacji z partnerem dialogu (Bavelas, Black, Lamery i Mullett, 1986, 1987).

Mimikra motoryczna, dotycząca gestów, mimiki czy efektów intonacyjnych stosowana w komunikacji interlokutorów dorosłych może stanowić przykład na wspomnianą przez Burke'a identyfikację przez odzwierciedlanie gestów czy tonacji odbiorcy. Na polskim gruncie badań nad komunikacją niewerbalną zwracają uwagę na to zjawisko Jolanta Antas i Aneta Załazińska. Antas wskazuje, że typowa dla człowieka zdolność do odgadywania stanów mentalnych innych osobników, czyli zdolność „postawienia siebie na czyimś miejscu” (przyjmowania perspektywy drugiego), stanowi podstawę dla zdolności empatycznych wobec innych i manipulacji innymi<sup>21</sup>. Zdaniem Antas mimikra gestyczna, czyli powtórzenie przez odbiorcę jakiegoś gestu narratora dla wykazania myślowej i poznawczej z nim tożsamości, jest przejawem empatycznego układu oglądu. Wprowadzając termin empatycznego oglądu Antas odwołuje się oczywiście do koncepcji gramatyki kognitywnej Langackera, do wyróżnionych przez kognitywistę rodzajów układu oglądu — optymalnego układu oglądu (czyli subiektywfikacji, gdzie obserwator/mówiący jest jedynie podmiotem obserwacji/przekazu) oraz egocentrycznego układu oglądu (czyli obiektywfikacji, gdzie obserwator/mówiący jest zarówno podmiotem, jak i przedmiotem obserwacji/przekazu)<sup>22</sup>. Antas dowodzi, że empatyczna pozycja narratora, choć często trudna do wykazania w werbalnej stronie wypowiedzi, jest idealnie obserwowalna w jego narracyjnych zabiegach, zwłaszcza w sytuacji dialogu. Badaczka ilustruje swoją tezę m.in. przykładem, w którym prowadząca wywiad powtarza gest „scalania obrazu” swojej rozmówczyni (dłonie zbliżające się do siebie), by dać jej do zrozumienia, że wczuła się intelektualnie w jej proces ideacyjnego przekazu pewnej postawy i procesu poznawczego. Antas zaważa, że mimikra gestyczna w stosunku do partnera interakcji jest ikonycznym wyrazem porozumienia i zrozumienia owego partnera<sup>23</sup>.

Załazińska definiuje mimikrę motoryczną jako „rodzaj mimetyzmu komunikacyjnego, przejawiającego się tym, że zachowanie obserwatora podobne jest do

<sup>21</sup> Antas, 2006, s. 182.

<sup>22</sup> Langacker, 2005.

<sup>23</sup> Antas, *op.cit.*, s. 201.

tego, które przejawia (lub mógłby przejawiać) obserwowany w danej sytuacji komunikacyjnej. Zachowanie partnera komunikacji (obserwatora, odbiorcy, interlokutora) wygląda jak naśladowanie mimiki, gestów, postawy ciała czy tonu głosu innego uczestnika sytuacji komunikacyjnej<sup>24</sup>. Badaczka ilustruje mimikrę motoryczną trudnym do przekazania w samym opisie przykładem na naśladowanie tonu głosu rozmówcy. Dwie interlokutorki, dziennikarka i aktorka, rozmawiają o wydarzeniach z życia aktorki. Aktorka opowiada o wydanym na amerykańskim lotniskowcu przyjęciu, w którym brała udział. Mówi: „[...] gdzie ci Amerykanie w tych letnich mundurach ze złotymi guzikami wyglądają jak...” — w tym momencie wykonuje gest symbolizujący omdlenie i wyrażający zachwyt (lewa ręka uniesiona do czoła, dotyka go, po czym głowa opada na nią, aktorka przymyka oczy, wzdycha i dwukrotnie w tej pozycji porusza głową przecząco), a wypowiedzi werbalnej już nie kończy. Jak mówi Załazińska, fraza werbalna nie wymaga jednak dokończenia, gdyż wraz ze zintegrowanym z nią zachowaniem niewerbalnym, stanowi pełen komunikat, co zresztą potwierdza zachowanie dziennikarki, która reaguje słowami: „no jak na amerykańskim filmie”, wypowiedzianymi tonem, który współgra z tonem głosu aktorki. Załazińska podsumowuje opisaną powyżej sytuację w następujący sposób: „Ten korelat słowno-niewerbalny jako odpowiedź jest przykładem pragmatycznie rozumianej empatii kognitywno-komunikacyjnej. Nie tylko bowiem jest znakiem rozumienia intencji mówiącej (tu aktorki), ale także potwierdzeniem rozumienia jej ustosunkowania do relacjonowanych wydarzeń (przez „naśladowanie” efektów parajęzykowych).”<sup>25</sup> Jak dowodzą m.in. Antas i Załazińska, nie tylko słowa, ale również właśnie gesty mogą być nośnikami znaczeń, dlatego można założyć, że naśladowanie gestu rozmówcy w dialogu także jest sygnałem tego, że u naśladowującego „powstają poznawcze reprezentacje treści” przekazywanych przez naśladowanego, pierwotnie wykonującego dany gest. Ponadto, czego dobrym przykładem może być naśladowanie mimiki czy intonacji (jako środków służących do komunikowania na temat emocji), identyfikacja na płaszczyźnie zachowań niewerbalnych, może sygnalizować nie tylko utożsamienie się obrazów semantycznych u partnerów dialogu, ale także utożsamienie się na poziomie emocjonalnego odbioru i oceny przedmiotu konwersacji.

### Identyfikacja na płaszczyźnie stosowanych rytuałów i gier komunikacyjnych

W powyższych częściach wywodu odniosłam się do trzech warunków skuteczności przekazów interakcyjnych według Grabiasa. Czwartym, ostatnim podawanym przez badacza, jest warunek tożsamości wzorców przekazu i sposobów

<sup>24</sup> Załazińska, 2014, s. 108.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 108–109.

ich realizacji. Jest on związany ze znajomością skryptów kulturowych — wzorców interakcyjnych zwyczajowo przypisanych sytuacjom społecznym (np. na poczcie, w urzędzie, w kościele) oraz umiejętnością zachowania się w sposób charakterystyczny dla danego skryptu — zarówno pod względem werbalnym, jak i niewerbalnym. Jak pisze Grabias, można zakładać, że „im bardziej zachowania interakcyjne realizują się według scenariusza zachowań stereotypowych budowanych zgodnie z powszechnie uznanymi wzorcami, tym bardziej są one skuteczne”<sup>26</sup>. Sądzę, że na problem umiejętnego stosowania zrytualizowanych form komunikacji można spojrzeć także w jeszcze inny sposób, zastępując szerszą perspektywę społeczną zwróceniem uwagi na bardziej zindywidualizowane, pojedyncze relacje, w których o naszym powodzeniu decyduje często to, czy chcemy i potrafimy uczestniczyć w rytuale komunikacyjnym czy grze komunikacyjnej, w której dobrze czują się nasi interlokutorzy. Mam tu na myśli takie sytuacje, gdy np. dla zbudowania relacji z kimś, kto narzeka, decydujemy się także wejść w rolę narzekającego, czyli innymi słowy zidentyfikować się we wzajemnym utwierdzeniu się w negatywnej wizji świata lub przynajmniej danego obiektu, zjawiska czy zdarzenia<sup>27</sup> lub aby wejść do grupy, w której więzi buduje się przez wspólne plotkowanie, sami także przekazujemy plotki. Wiemy bowiem, że prezentacja pozytywnej oceny przedmiotu, na który inni narzekają lub odmowa udzielenia niekoniecznie prawdziwych informacji na czyjs temat, wiązałaby się z wykluczeniem z grupy lub osłabieniem relacji — na której nam zależy, np. z powodów o charakterze manipulacyjnym. O grach międzyludzkich jako narzędziu selekcji w kontaktach interpersonalnych i społecznych pisze m.in. Eric Berne, twórca koncepcji analizy transakcyjnej, twierdząc że ludzie mają tendencję do łączenia się w pary (lub innego rodzaju związki) ze względu na podobieństwo gier, w które grają — wybierają na kolegów, przyjaciół czy życiowych partnerów osoby, które grają w te same gry, zaś każdy członek danego kręgu, jeśli zmieni swoje gry, musi liczyć się z odrzuceniem<sup>28</sup>. Identyfikacja na płaszczyźnie preferowanych rytuałów i gier komunikacyjnych pozwala niejednokrotnie realizować nasze praktyczne, doraźne potrzeby (np. załatwić z kimś jakiś interes), ale jej znaczenie bywa również znacznie donioślejsze — jest bowiem budulcem związków międzyludzkich o długotrwałych charakterze.

### Identyfikacja a perswazja i manipulacja

Tilly Warnock, znawca koncepcji Burke’a, pisze: „Burke rozumie identyfikację jako istotę perswazji: zamiast zastępować perswazję [ukutym przez siebie pojęciem],

<sup>26</sup> Grabias, *op.cit.*, s. 21.

<sup>27</sup> O relacyjnej funkcji narzekania zob. np. Wojciszke, Baryła, 2001, s. 45–64.

<sup>28</sup> Berne, 2000, s. 143.

dowodzi, iż identyfikacja poprzedza perswazję”, ale jednocześnie „identyfikacja jest perswazją, gdyż wymaga, by ludzie — zarówno piszący, jak i czytający — w pewnym stopniu korygowali się wzajemnie. Tak więc identyfikacja jest już perswazją”<sup>29</sup>. Przekonanie Burke’a o tym, że identyfikacja jest istotą perswazji, potwierdzają wnioski płynące z licznych badań eksperymentalnych poświęconych naśladowaniu, prowadzonych na gruncie psychologii. Wymienię jedynie skrótowo wybrane ustalenia: naśladowanie (m.in. pozycji ciała, ruchów rąk, ruchów głowy, ekspresji mimicznych) interlokutora powoduje wzrost jego podatności na wpływ społeczny i zwiększa szanse na zmniejszenie jego opinii czy decyzji na zgodną z decyzją lub opinią naśladowającego<sup>30</sup>; osoba naśladowana uznawana jest przez naśladowanych za bardziej za bardziej perswazyjną niż osoba, który nie stosuje identyfikacji z przekonywanym<sup>31</sup>; naśladowany jest oceniany przez naśladowanych jako autorytet<sup>32</sup>; naśladowani postrzegają naśladowanego jako bardziej inteligentnego, lepiej przygotowanego, mającego lepsze rozeznanie niż osoby niestosujące naśladowania<sup>33</sup>.

Nie może dziwić więc fakt, że identyfikacja z interlokutorem może być również narzędziem nadużywanym — wykorzystywanym strategicznie do celów manipulacyjnych. Naśladownictwo jako technika wywierania wpływu społecznego, mogąca przyczynić się do uległości i podatności na nacisk osoby, wobec której naśladownictwo zastosowano, pojawia się w badaniach nad ingracją. W swojej pracy z 1964 roku — *Ingratiation* — Jones, pisze, że ingracja to „Klasa zachowań strategicznych, które w sposób nieuprawniony (zakazany, nielegalny) skierowane są na wywarcie wpływu na drugą osobę w celu podniesienia atrakcyjności cech podmiotu”<sup>34</sup> i wskazuje, że jedną z metod ingracyjnych (obok pochlebstwa i prezentowania samego siebie (autoprezentacji pozytywnej lub autodeprecjacji) jest konformizm — zachowanie polegające na przytakiwaniu, zgadzaniu się z opiniami, poglądami i ocenami wyrażanymi przez partnera interakcji (może przejawiać się także w cytowaniu i powtarzaniu jego poglądów i argumentów). Konformizm jest więc strategią, w której atrakcyjność ingracjatora ma zasadać

<sup>29</sup> T. Warnock, *Kenneth Duva Burke*, w: *Twentieth-Century Rhetorics ad Rhetoricans. Critical Studies and Sources*, red. M.G. Moran, M. Ballif, Westport 2000, s. 82; przytaczam za: M. Rusinek, *op.cit.*, s. 115.

<sup>30</sup> L.M. van Swol, *The effects of nonverbal mirroring on perceived persuasiveness, agreement with imitator, and reciprocity in a group discussion*, *Communication Research*, 30(04)/2003, s. 461–480; przytaczam za: W. Kulesza, *op.cit.*, s. 138–139.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> K. Wrzodak, *Autorytet kameleona — czy mimikra prowadzi do bycia uważanym za autorytet?*, Warszawa 2012; przytaczam za: W. Kulesza, *op.cit.*, s. 140–141.

<sup>33</sup> M.L. Drury, L.M. van Swol, *Are people who mimic others perceived as more friendly, likeable, persuasive, and knowledgeable?* Wystąpienie konferencyjne na konferencji: The National Communication Association Annual Conference, Boston 2005; przytaczam za: W. Kulesza, *op.cit.*, s. 139–140.

<sup>34</sup> E.E. Jones, *Ingratiation: A social psychological analysis*. New York, 1964; cyt. za: A. Olszewska-Kondratowicz, „Ingracjacja, czyli zachowania ukierunkowane na zwiększenie własnej atrakcyjności”, „Psychologia Wychowawcza” 5/1974, s. 617–633.

się na jego podobieństwie lub wręcz identyczności z obiektem ingracjacji — w sferze ocen, poglądów, wartości itp.

Na manipulacyjnym wykorzystaniu identyfikacji z interlokutorem polega też jedna z zasad reguły sympatii, wymienianej przez Roberta Cialdiniego wśród reguł wywierania wpływu<sup>35</sup>. Zgodnie z tą zasadą chętniej ulegamy wpływom osób podobnych do nas. Strategiczne wykorzystanie tej zasady polegać może na pozorowaniu podobieństwa do osoby, na którą chce się wywrzeć wpływ, przez naśladowanie tej osoby.

Zgodnie zaś z wynikami szeregu eksperymentów prowadzonych w ramach badań nad efektem kameleona podobieństwo poglądów, imienia, zbliżone zainteresowania, podobny rys osobowości wzmacniają zachowania naśladowcze<sup>36</sup>. Jeśli więc manipulator chce, abyśmy go naśladowali, powielali jego poglądy lub decyzje, może zamarkować takie podobieństwo najpierw pozornie naśladowując nas samych — ofiary swych działań manipulacyjnych.

## Podsumowanie

Identyfikacja, czyli utożsamienie się interlokutorów, może przejawiać się na wielu różnych płaszczyznach mających znaczenie dla komunikacji jednostek i wpływających zarówno na jej przebieg, jak i ostateczny rezultat. Dotyczy zarówno wiedzy i doświadczeń interlokutorów, systemu pojęciowego i wyobrażeń, języka, zachowań niewerbalnych (gestycznych, mimicznych i parajęzykowych, np. związanych z tonem głosu czy tempem wypowiedzi), a także preferowanych przez interlokutorów rytuałów i gier komunikacyjnych. Prezentowany powyżej przegląd pozwala wyróżnić trzy podstawowe cele, którym służy stosowanie strategii utożsamiania się z interlokutorem. Są to perswazja, manipulacja, a także budowanie kooperatywności i porozumienia w dialogicznym spotkaniu z drugim człowiekiem. W wymiarze makro uznaje się ją za spoiwo społeczne, w wymiarze mikro zaś może stanowić ona budulec udanych relacji interpersonalnych, a także czynnik podnoszący jakość komunikacji — wpływający pozytywnie na jej płynność i efektywność.

## Bibliografia

- Antas, Jolanta (2006) „Gesty — obrazy pojęć i schematy myśli”. W: *Ikoniczność znaku. Słowo — przedmiot — obraz — gest*, pod. red. Elżbiety Tabakowskiej, Kraków, Universitas, str. 181–212.
- Berne, Eric (2000) *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>35</sup> Cialdini, 2000, s. 161–163.

<sup>36</sup> Kulesza, *op.cit.*, s. 136.

- Burke, Kenneth (2008) „Tradycyjne zasady retoryki”. W: *Retoryka*, pod red. Marka Skwary, Gdańsk, słowo/obraz terytoria, s. 35–85.
- Cialdini, Robert (2000) *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Goleman, Daniel (1997) *Inteligencja emocjonalna*. Poznań, Media Rodzina.
- Grabias, Stanisław (2005), „Interakcja językowa i jej uwarunkowania. Perspektywa lingwistyczna”. W: *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*, pod. red. Jerzego Bartmińskiego i Urszuli Majer-Baranowskiej, Lublin, Wydawnictwo UMCS, str. 19–44.
- Griffin, Em (1994) *Język przyjaźni*. Warszawa, Wydawnictwo Rodzinny Krag.
- Kulesza, Wojciech (2016) *Efekt kameleona. Psychologia naśladownictwa*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Lakoff, George, Johnson, Mark (1988) *Metafory w naszym życiu*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Langacker, Ronald (2005) *Obserwacje i rozważania na temat zjawiska subiektywfikacji*, Kraków, Universitas.
- O'Connor, Joseph, Seymour, John (1996) *NLP. Wprowadzenie do programowania neurolingwistycznego*. Poznań, Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Olszewska-Kondratowicz, Agnieszka (1974) „Ingracjacja, czyli zachowania ukierunkowane na zwiększenie własnej atrakcyjności”. *Psychologia Wychowawcza*, Numer 5, str. 617–633.
- Rusinek, Michał (2003) *Między retoryką a retorycznością*. Kraków, Universitas.
- Wojciszke, Bogdan, Baryła, Wiesław (2001) „Kultura narzekania i jej psychologiczne konsekwencje”. W: *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, pod. red. Jerzego Bralczyka i Katarzyny Mosiołek-Kłosińskiej, Warszawa, Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN, str. 45–64.
- Załaźnińska, Aneta (2014) „Gest jako nośnik intencji i znaczeń — pragmatyczne funkcje korelatu słowno-gestycznego”. W: *Semantyczne i pragmatyczne aspekty komunikacji. Od deminutywów do gestów*, pod red. Witolda Pskita, Łódź, Wydawnictwo UŁ, str. 101–115.
- Zieliński, Maciej (1998) „O potrzebie nauczania języka prawa”. W: *Edukacja językowa Polaków*, pod red. Władysława Miodunki, Kraków, Upowszechnianie Nauki-Oświata, str. 103–111.

## AUTORZY NUMERU

**dr Agnieszka Szurek**

Uniwersytet Warszawski, Zakład Retoryki i Mediów / Instytut Polonistyki Stosowanej / Wydział Polonistyki, Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, agnieszka.szurek@uw.edu.pl

**dr Anna Maj**

Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Instytut Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych, Zakład Komunikacji Kulturowej, Plac Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice, anna.maj@us.edu.pl

**mgr Anna Rogala**

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, 50-140 Wrocław, pl. Nankiera 15b, annarogala@poczta.onet.pl

**mgr Dorota Garbicz**

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej, 50-140 Wrocław, pl. Nankiera 15b, dorota.garbicz@gmail.com

**dr hab. prof. UO Iwona Alechnowicz-Skrzypek**

Uniwersytet Opolski, Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych, ul. Katowicka 89, 45-061 Opole, ialechnowicz@uni.opole.pl

**dr hab. prof. UWrocław Leszek Kleszcz**

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Filozofii, Zakład Filozofii Współczesnej, 51-149 Wrocław, ul Koszarowa 3, leszcz@uni.wroc.pl

**prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz**

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Germańskiej, 50-140 Wrocław, pl. Biskupa Nankiera 15 b, iwona.bartoszewicz@uwr.edu.pl

**dr Leszek Będkowski**

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Wydział Filologiczno-Historyczny, Instytut Filologii Polskiej, 42- 200 Częstochowa, Armii Krajowej 36A, e-mail: l.bedkowski@ujd.edu.pl

**dr hab. Aneta Załazińska**

Uniwersytet Jagielloński, Katedra Teorii Komunikacji, Wydział Polonistyki,  
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków, aneta.zalazinska@uj.edu.pl

**dr Beata Drabik**

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Teorii Komunikacji,  
ul. Gołębia 16, 31-007 Kraków, beata.drabik@uj.edu.pl